



A. Graybner był prezyden-
tem m. Warszawy.

Władysław Korotyński

Wielmożnemu Greibnerowi

Adreju Jędrzejewskiemu

w Dawos

Przedstawiając powiżanie i prawnicze

ustawa

Eugenichowi

Kierownikowi Kancelarii C. K. w
W. K. i. p. w. w. w. w.

OBRONA
JZRAELITOW

PRZEZ

RABBI MANASSE BEN IZRAEL,

CZYLI

ODPOWIEDŹ TEGOŻ, DANA UCZONEMU I DOSTOYNEMU
ANGLIKOWI NA KILKA IEGO ZAPYTAŃ WZGLĘDEM NIE-
KTÓRYCH ZARZUTÓW IZRAELITOM CZYNIONYCH.

ORAZ

ROZPRAWA, O CZYNIONYM LUDÓWI STAROZAKONNEMU
ZARZUCIE POTRZEBY ERWI CHRZEŚCIAŃSKIEJ DO
JAKIEGOŚ OBRZĄDKU RELIGIYNEGO, CZY TEŻ DO IN-
NEGO IESZCZE UŻYTKU. —

PRZEZ *J. TUGENDHOLDA.*



W WARSZAWIE.

1831.

INSTYTUT

BADAŃ LITERACKICH PAN

BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

Tel. 26-68-63



Handwritten scribble or signature in brown ink, possibly a stylized initial or name.

22.610

ROZPRAWA.

Niniejszą pracę moją, wśród niepokoiu i zmartwienia uskutecznioną, poświęcam szanownym przyjacielom prawdy i ludzkości bez różnicy wyznania i stanu. — Peświęcam ją również błogój pamięci męża (1) który z dokładnój znajomości sztuki lekarskiej i prawego postępowania był w stolicy tutejszój powszechnie znany i poważany, który w sile wieku z nagłą padł ofiarą swojego niezmordowanego poświęcenia się cierpiącój ludzkości, i który, gdy mu wyjawilem chęć zaięcia się tą pracą, z tkliwym rozczuleniem, wynurzył mi szczere zadowolenie swoje. —

T. . .

-
- (1) Zgastęgo w Maiu r. b. Doktora N. Samuelson, którego oyciec s. p. Szymon również Doktor Medycy i Chirurgii, był nadwornym lekarzem w Bogu spoczywającego Króla polskiego Stanisława Poniatowskiego. (W piśmie period. p. t. Polak sumienny z r. b. No 136 umieściłem nieco obszerniejszą jego Biografią. —



WSTĘP.

Wskrós przenikniony ważnością przedmiotu, który wystawić, za święty mam sobie obowiązek, przewiduję, że nie potrafię trzymać się należytego w szczególach porządku i zwięzłości. Gdzie umysł nawałowi myśli ulega, a serce goryczą przepelnione, wylania się pragnie; tam nikną prawidła toku i porządku, tam rozwaga ustępuje rzewności. Za nic ponęta sławy, gdzie dręcząca boleść do ulgi wzdycha, za nic wszelkie uroki świetności ziemskiej, gdzie obok życia, moralnego brnimy dobra. — W takim razie iedna tylko prawda, ta odwieczna cecha wszechwła-

dności Boga (1) jest duszą naszéj mowy, ona jedna odwagi nam dodaie, ona jedna słodką nas napawa nadzieją doycia do celu. Tak jest, iey dźwięk potężny przedziera się do duszy nayzatwardzialszego człowieka, a słowa idące z serca, trafią do serca. — (2)

Z świątobliwém drzeniem i w naygłębszém pokorze wzywam na świadectwo tego Boga przedwiecznego, który jest Twórcą, Oycem i Sędzią wszelkiego iestestwa i przed którym nayskrytsze tajniki serca są otwarte: że przedsiębiorę ninieyszą pracę, bez naymnieyszych widoków, obcych do tego zachęceń, lub własnego uprzedzenia, i że iedyną do niéy pohudką jest: szczerą chęć odkrycia prawdy, a tém samém obrona niewinności. —

- (1) To wyrażenie się, wzięte jest z storożytnego zdania Hebrayczyków w słowach חותמו של הקב"ה אמת o czem w osobnéj uwadze na końcu *Rozprawy*, obszerniey wspomnę. —
- (2) Podobnież dawne Hebrayske zdania דברים היוצאים מן הלב נכנסים בלב

Wszakże kiedy wszystkie prawa w świecie oświeconym, pozwalają ostatniemu nawet zbrodniarzowi obrony w której, istotę jak te prawa mieć chcą, sędzia ściślejszy niż w oskarżenia wchodzić powinien; z iakąż otuchą bronić się mogą ci, których oskarżenie jest tylko skutkiem podłej potwarzy mającący zaród w zastarzałym fanatyzmie i duchu prześladowania.

Jeśli już śmiało świadczyć się Panem zastępów o nieskazitelność mego przedsięwzięcia i o uskutecznienie go w duchu szczeréj prawdy, niech mi téż wolno będzie w tym samym względzie odwołać się i do was szanowni rodacy moi! nie jednego wyznania, ale jednego Boga iednego Ojca, iedney oyczyzny synów, którym mam zaszczyt być znany; do was nadto dostoini przełożeni moi! którym winienem powierzenie mi kilka ważnych obowiązków. —

Wiadomo wam szanowni mężowie! i świadczą o tém akta Rządowe że w prze-

ciągu iedynastu lat służby moiey aż po dziś dzień usiłowałem przez pilność i postępowanie ziednać sobie ziomków zaufanie i przychylność, iako iedyny mój skarb mój iedyny zaszczyt. Wiadomo wam i to że naturalnym skutkiem rodzaju i wykonania poruczonych mi obowiązków, musiało bydź: narażenie się na nieukontentowanie ciemnéy klasy spólwyznawców. —

Tak iest, przechodziłem różne koleje gorzkich przeciwności, a ci wszyscy którzy mnie bliżey znaią, wiedzą dobrze że oprócz zasadniczych praw Religii, żadne niemal stosunki nie wiążą mnie z moimi spólwyznawcami; z niemi rzadko, ale ciągle z szanownymi chrześcicianami przestawam. Nie pragnąc nigdy majątku, ale iedynie możności skromnego utrzymania się z osierociałą rodziną moią, na co mi wystarcza pensyika i owoce prac prywatnych, nie zależę bynajmniey od woli i zdań spólwyznawców, nie ubiegam się i nie potrzebuie się ubiegać o ich przychyl-

ność, ani téż nie obawiam się ich nieży-
czliwości. —

Urodzony i początkowo wychowany w
Polsce, iak zwykle u starozakonnych
całą niemal wiosnę życia przepędziłem na
naukach religijnych. I ia w pierwszych
latach nie raz dotkliwie czuć się dają-
cych skutków nieokrzesanego bakalarza
lub Belfera doświadczać musiałem. I ia
następnie w młodzieńczym wieku ostrych
miałem Rabinów za nauczycieli. I ia w po-
sępny i zakopcony szkółce, wiele nocy
trawilem na przewartowaniu foliałów Tal-
mudycznych lub komentarzy. I ia wreszcie
znaydywałem się często wśród zawołanych
z pobożności i fanatyzmu naczelników Re-
ligii starozakonnych. —

Śmiało więc zapewnić mogę, że znam
prawa, obrządki, dogmata i zwyczaje mo-
ich spółwyznawców w Polsce. — Ta wła-
śnie znajomość rzeczy, iak również naj-
szczerze przekonanie o własny bezstron-
ności, upoważniają mnie do wynurzenia u-
czuć i postrzeżeń moich w przedmiocie nader

ważnym, bo dotyczącym całego ludu starozakonnego w Polsce. —

Wyznać tu jeszcze naprzód winienem: że lubo od kilku już lat powodowany byłem chęcią uskutecznienia tey pracy, (1) po ścisleyszém iednak zastanowieniu się, uroczyście postanowilem wydać ją dopiero w późnym życia wieku, w czasie kiedy większe za sobą będę miał prawo do ufności szanownych rodaków. Co więcéy, wyznaję, iż pragnąc nadać téy pracy cechę więkšej wiarogodności i chcąc ją zasłonić od pocisków krytyki, która mówmy otwarci targnie się częstokroć na rzeczy dobre, iedynie przez indywidualną nieprzychylność lub

(1) W Biografii Mendelsohna na czele moiego polskiego przekładu Fedona, dodałem na stronnicy 28 gdzie mowa iest o teraz przetłomaczonem dziełku Menasse ben Izrael następujący przypisek. *Dziełko to obeymuie etc: Przyrzekam szanownym rodakom moim wydać przekład Polski tego dzieła z stosowną przedmową. —*

wcale nienawiść ku samemu tylko autorowi, życzyłem sobie aby ona wtedy na świat wyszła, kiedy mnie już na nim nie będzie. —

Ach! nie raz obijały się o uszy moje zbyt smętne narzekania spółwyznawców na okropny zarzut im czyniony, zarzut, który głównym jest przedmiotem téj pracy; nieraz zdawało mi się słyszeć przeraźliwy ięk uwięzionych braci iednego wyznania, żebrzących sprawiedliwości i miłosierdzia; nie raz rzewnemi zalałem się łzami, kiedy zdarzyło mi się patrzeć na te rozpaczające matki, na te strapione żony, na te nędzne kwilące się dziatki owych więźniów. To wszystko iednak nie zdołało mię odwieść od powziętego postanowienia. Odwróciłem oczy od tak zatrważających widoków, a tłumiąc westchnienia gwałtem z piersi wydzierające się, rzekłem do siebie: Jest Bóg dobrotliwy, co wszystko widzi, jest cne Naczelnictwo Rządu, co piastuje JEGO namiestniczą władzę na ziemi, są święte prawa, pod tarczą których wszyscy bez wyłączenia mieszkańcy konstytucyinego kraju zostają; są sędziowie

sprawiedliwi i zacni, którzy iako ludzie nie mogąc przedrzeć zasłony skrytości, powinni uważać, rozbierać i rozsądzać sprawy tak, w jakim ie świetle prawidła formalności im przedstawiają. — Ja zaś acz czuję że do objaśnienia przedmiotu obecnego, zdołałbym nie mało się przyczynić, powinieniem może dla lepszego właśnie skutku, wstrzymać się aż do chwili, w której bliskim będąc zgonu, na w półmartwą już ręką, dodam na moim rękopismie.

Zacni Polacy! konający wasz ziomek, który pomimo różnicy wiary braterską miłością i wysokiem uszanowaniem ku wam oddychał, świadczy się tym Bogiem, który nas wszystkich ma sądzić, że to, co napisał, tchnie szczerą prawdą, i że celem téj pracy, obok wykazania prawdy i obrony niewinnie cierpiących, iest: zaslonienie wasz szanowni rodacy! od zarzutu cudzoziemców, iakoby między wami tylko ieszcze (1)

(1) W Anglii, Francyi i całych Niemczech od kilku iaż wieków zupełnie znikł potwarczy

przysłuchywano się [i sprzyiano baśniom w odległych ciemnych wiekach na łonie barbarzyńskiego fanatyzmu wylęglym.

Oto rodzaj uczuć i myśli, które mną powodowały, dotąd kazaly milczeć, a które nie ieden może oziębły krytyk za przesadzone tylko marzenia poczyta. — Mnieysza o to, ia do ogółu szanownych rodaków moich przemawiam, i uroczyście powtarzam: że wspomniane postanowienie, iakkolwiek mi czasem gorycz sprawiło, z po-

i głupi ten zarzut, i od tylu wieków już żadnego o to processu nie było. W samey nawet [Galicyi] Austr. gdzie starozakonni to same co u nas zewnętrzne oznaki względem brody i ubioru ściśle zachowują, od pół wieku nie zjawił się żaden taki zarzut lub process, a u nas niestety! od 15 dopiero lat dwa już podobne processa miały miejsce, które iak zwykle na tém się skończyły, że kilka niewinnych ludzi po kilkuletnim więzieniu, w nim umarło, a ci którzy wytrzymali, znękanii i do żebractwa przywiedzeni wreszcie wypuszczeni zostali.

stępem iednak czasu tyle w oczach moich nabierało słuszości, że wytrwalość zdawała mi się być [potrzebą, koniecznością. —

Lecz kiedy święte Przedwiecznego wyroki chciały, aby w roku bieżącym, neliłościwa śmierć wydarła mi wszystko prawie, co mi na téj ziemi było naybliższém i naydroższém, kiedy bolesne te cioty, zwątlone już pracą zdrowie, tak mocno zniszczyły, iż nie mogę się spodziewać długiego szeregu dni doczesnych, kiedy następnie doszła mi wiadomość iż toczy się teraz sprawa w przedmiocie, o którym mówić zamysłam; kiedy wreszcie w obecnych okolicznościach miéysca i czasu, gdy i bój krwawy, i iadowita choroba, porywezo sprzęta ofiary swoje, co chwila gotowym być trzeba na pożegnanie się z życiem; zmieniłem więc z naglą mój zamysł, przerywam milczenie, i w imieniu Boga i prawdy do rzeczy przystępuję. —

ROZPRAWA.

• CZYNIONYM LUDOWI STAROZAKONNEMU ZARZUCIE
POTRZEBY KRWI CHRZEŚCIIAŃSKIEJ DO JAKIEGOŚ
OBZĄDKU RELIGIYNEGO, CZY TEŻ DO INNEGO
IESZCZE UŻYTKU.

Na pierwszy przed wiekami zabrzmiały odgłos czarnéj potwarzy: „*że starozakonni potrzebują krwi chrze:*” zadrzało piekło z radości, a głuchy ięk żalu rozlegał się po sklepieniu nieba. Wieki krzyżackie, wieki, w których pod świętem hasłem Religii, mordercze prowadzono boje, dopuszczano się gwałtów i kabał wstrząsających losy narodów; wieki takie zdolno

były wydać ow straszny zarzut, na wspomnienie którego wzdryga się sprawiedliwość i ludzkość. —

Jużem wyżej w wstępie wspomniał, że kreśląc tę pracę z dotkliwą boleścią nie zdołam trzymać się systematycznego porządku. — Jednakowoż aby rzeczy nie pomieszać i nieutrudzać umysłu czytelnika, postanowiłem podzielić niniejszą moją Rozprawę na trzy kategorie z których *PIERWSZA* wykaże *nikczemny fałsz wspomnionego zarzutu*, *DRUGA*: *co mogło być powodem zarzutu?* *Kiedy się zjawił i jak się rozkrzewił, wreszcie czy która władza świecka lub kościelna, albo iacy znakomici pisarze chrześcijańscy nie obiwiali zdań swoich przeciw temu zarzutowi?* *TRZECIA*: *przez co ten nie ludzki zarzut (dodać z żalem w Polsce tylko) do dziś dnia utrzymuje się?*

KATEGORIA I.

NIK CZEMNY FAŁSZ WSPOMNIONEGO ZARZUTU.

Nie mam potrzeby rozwodzić się w

téy kategorii odsyłając czytelnika do *pierwszego rozdziału* samego dziełka, które ta rozprawa poprzedza. W krótkości iednak, przytoczę tu sposobem wyciągu niektóre wnioski tam umieszczone, na czystéy prawdzie oparte. I tak:

a) Pożywanie iakiéykolwiek bądź krwi w nayodrobniéjszey nawet ilości, iest Izraelitom naysurowiéy w imieniu Boga zakazaniem; o czém przekonywa III Xięga Moyż: R: 7. w 26i 27 tudzież Vta X: M: R. 12. w: 23. —

b) Nietylko ze szóste z 10 przykazań Bożych: *nie będziesz zabijał*, ma znaczenie ogólne ściągające się do całego rodu ludzkiego 1), iże późnieysze przepisy Religijne (patrz między innemi Maymonidesa *Jad hachzaka* Tr. Mlachim Roz: 6.) zalecają

(1) Zakaz zabójstwa iest wielokrotnie w Vciu Xięgach Moyżesz: powtarzany. Między innemi w II X. M. R. 21, brzmi wiersz 14 „*Jeżeli by kto umyślnie przeciw bliźniemu zaszadzwszy się zdradą, zabił go, i od óttarza mego weźmiesz go aby umarł.* —

narodowi Izraelskiemu koheć i wspierać ludzi innego wyznania, szczególniej tych, między którymi zostaje, ale nadto Pismo Sę w osobném mieyscu (II X: M: r. 21 , w 20 i 21) ostro, bo pod karą śmierci zakazuje zabóystwa względem nieizraelity. Wreszcie prorok Jeremiasz (R: 24 w 27) zalecił w imię Boga Izraelitom rozproszonym, w ów czas u pogan Babilońskich w niewoli będącym: „*aby się troszczyli o pokóy i szczęśliwe powodzenie każdego miasta w którem się znajdują i iego mieszkańców, i aby oto modły do nieba zanosili.*” W skutku tego starozakonni od wieków nayodleglejszych aż po dziś dzień odprawiaią w każdym dniu sobotnim i świętecznym osobną modlitwę za dobre powodzenie i błogosławieństwo dla panującego i Rządu, pod którego opieką zostaią (1).

(1) Wspomniona modlitwa znajduiąca się we wszystkich Hebrajskich ksiązkach do nabożeństwa na rok cały, brzmi co do słowa.

„Ten co monarchom Naywyższą władzę udziela, Rządcom potęgę użycza, którego pań-

e) Że złośliwy fanatyzm, co wylągł ów nikezemny i potwarczy zarzut od samego początku aż dotąd był równie śmiesznym iak nieprzezornym i blahym, dowodzi między innemi i to: że naznaczył czas do zmyślony potrzeby krwi na święta *Wielkanocne*, na święta, kiedy pod religijną groźbą wczesny śmierci, i kary na drugim świecie, nie wolno Izraelitom używać najmniejszego kwasu w ciastach, ani nie podobnego, co by mogło sprawić

stwo jest państwem wszelkich wieczności, która na ogromnym Oceanie drogę toruje i ścieżki ściele w pośród rozhukanych bałwanówi morskich. Ten nakoniec co chronił sługę swego Dawida od narzędzia morderczego, oby błogosławił, strzegł, bronił, zastaniał, wywyższał i utwierdzał na stopniu świetności *N a y ł a s k a w s z e g o n a s z e g o O y c a K r a i u*. Niechay tego ze wszechmiar czcigodne panowanie dojdzie do najwyższego szczytu sławy!

O potężny królu wszech Królów! racz przez nieograniczoną Twą łaskę ukochanego naszego Monarchę nam utrzymywać pod Tarczą twoją Zachoway go od wszelkich cierpień kłesk i przykrości. Natchnij ludy nad którymi On panuje szczerością i posłuszeństwem. Niechay nieprzyjaciele jego strachem przerażeni do nog mu padną a on gdziekolwiek się obróci, tam niechay prawdziwa pomysłność zamiarom jego przewodniczy.

kiszenie lub fermentacją, a co właśnie krew zrządza. —

d) Kiedy idzie o ocalenie życia człowieka, wolno Izraelitom przestąpić prawa i przepisy Religijne, wyjąwszy trzy, t. i. *bałwochwalstwo, morderstwo, i cudzołóstwo.* Z tąd jasno się okazuje, że Izraelicie nie wolno dopuścić się morderstwa i wtedy nawet: kiedy może niém ocalić życie człowieka.

Nie widząc potrzeby daléy przytaczać treść dowodów wzmiankowanym I. Rozdziałem dziełka *Menase ben Israel* o-

Naywyższy Władco wszech Władzeów, mocą Twéy niewyczerpanéy litości, napawaj serce N a y m i ł o ś c i w s z e g o naszego M o n a r c h y i a k o t e ż s e r c a I e g o M i n i s t r ó w i R a d e ó w m i ł o s i e r d z i e m i s z l a c h e t n ą d o b r o c i ą k u n a m , i c a ł e m u p o k o l e n i u I z r a e l a , a b y ś n y w c i ą g u p a n o w a n i a I e g o d o z n a w a l i w s p a r c i a i o p i e k i ; n a k o n i e c a b y c a ł y ł u d I z r a e l s k i p o d ś w i e t n ę m i e g o b e r ł e m , b e z p i e c z e ń s t w a i s w o b o d u ż y w a ł , i a b y w S y o n i e Z b a w i c i e l s i ę z i a w i ł , a t o w e d ł u g T w o j e j P a n i e n a y w y ż s z e j w o l i t A m e n , ,

biętych, kilka własnych dodam tu uwag. —

Że w piśmie Bożem Starego Testamentu nie ma najmniejszego śladu o zmyślonym zbrodniczym przepisie potrzeby krwi chrześcijańskiéy, o tém nikt nie wątpi. Ci nawet co nigdy nie czytali tego Pisma Bożego, albo ci wreszcie, co należą do nielicznój czeready wichrzycieli świata moralnego, lekceważą to Pismo Święte, nie mogą tego przypuścić, skoro mają trochę rozsądku i skoro wiedzą że to pismo Boże utworzone zostało przed Erą Chrześcijańską. —

Również nikt nie mógł dotąd wykazać, aby podobny ślad znajdował się w Talmudzie i innych Xiegach mających mniej więcej powagi Religijnéy u Izraelitów. — W przeciwnym bowiem razie śś: oycowie kościoła, a szczególniej późniejsi sławni z powagi duchownéy i znajomości języków orientalnych, mężowie, jak np. Hieronim, Augustyn, Erazm z Rotterdamu, z filologów zaś w świecie uczoneym słynących Ritangiel, Eichhorn, Buxdorfowie, Micha-

elis, Herder, żyjący teraz Geseniusz, Jan Jahn, i t. w: którzy wszyscy znali dokładnie język i literaturę Hebrayczyków, byliby zapewne wykryli podobne prawom Boga i natury przeciwne przepisy, przepisy o pomstę nieba wołające.

Było wprawdzie kilka pisarzy chrześ: najwięcący Teologów, co pisali affirmative o tój zarzuconój starozakonnym zbrodni, do których liczby w Polsce należy z szczególnem odznaczeniem się X. Stefan Żuchowski, autor ogłoszonego drukiem (roku 1713) dzieła p: t: *Proces kryminalny, q niewinne dziecię etc:* (o którem obszerném i brudném dziele w drugiej kategorii rozwodzić się nieco zamysłam). Lecz żaden z tych zagorzałych zwolenników obskurantyzmu i ohydny intollerancyi, nie wykazał i wykazać nie mógł najmniejszego o tym zarzucie śladu w iakieykolwiek Xiędze Hebr: Ich twierdzenia gołosłowne opierają się tylko na absurdach i baśniach, do których odwołują się niekiedy z tryumfem, iako do stwierdzonych zeznaniami sa-

mych starozakonnych, przez straszne tortury wyciśnionemi. — Sam nawet Eizenmengier, ten znany powszechnie z zapalczywéy przeciw Izraelitom złości (wypływaiący zwykle z grubych przesądów i ukrytéy ale zbyt podléy zemsty) pisarz, w swoim obszerném dziele *das entdeckte Judenthum* (r: 1700 wydanem) w którem wszystkie mieysca drażliwe z Talmudu i Xiąg rabinicznych z rzadką pracowitością wystawili własnymi dogryźliwemi spostrzeżeniami i dodatkami pomnożył; iednak co do zarzutu w mowie będącego, nie mógł acz sposobem naciągany wykryć śladu w Literaturze Hebr: Postępnie więc torea innych w tey materyi poprzedników swoich, odwołując się tylko do zaszłych processów i zeznań mękami wymuszonych.

(1) Owszem ten sam zacięty Eizenmen-

(1) Chcąc tymczasem krótki dać dowód niedorzeczności lub fałszu owych niby faktów przez Eizenmengiera, Żuchowskiego i t: p: przywiedzionych, wspomnę tu tylko a) Że Eizen-

gier (w Tomie II fol: 227) mówiąc o tej materji, mimowolnie wstrzymać się nie mógł od zwrócenia uwagi na kardynalną zasadę Religji starozakonnych, które wykazują nicość owego zarzutu, i kończy te-

men gier między innemi (T. 2 fol. 219) wystawia za prawdziwe i niewątpliwe zdarzenie „iż w roku 1571 Joachim II Elektor Brandeburski, od swego zaufanego (lekarza) Żyda, został otrutym” a czytelnik przekona się z następujący tu przedmowy nieśmiertelnego Mendelsohna: iż uczony Chrześcianin Möhsens w bliższych nam czasach „nadworny lekarz w Brandeburgii, wykazał oczywisty fałsz i śmieszność téj baiczki. b) Również Żuchowski, za rzetelną prawdę wystawił osnowę (której umyślnie niedokończył:) obwinienia starozakonnych w Wiedniu za Ces: Fryderyka, o którym zdarzeniu R. Menasse ben Izrael w I. Rozdziale pod liczbą XIII wyraźnie mówi i wykazuje, że przekonano się potem o fałszu obwinienia, i żałowano (zapóźno) wykonanego na Izraelitach okrucieństwa, o którym Żuchowski z tryumfem wspomina. —

mi (nigdy po Eizenmengierze niespodziewanemi) wyrazy: „Es könnte also hieraus geurtheilt werden, dass den Juden in dieser Sache unrecht geschehen sey”

„Z tąd sądzić można, iż w tym przedmiocie, wyrządzano żydom krzywdę.”

Również *John Hoarbek*, który o półwieku przed Eizenmengierem podobne wydał przeciwko starozakonnym dzieło, nie tylko że wyraźnie oświadczył: iż nie wierzy wspomnianemu zarzutowi, ale nadto, mocno zgromił innego pisarza chrześcijańskiego, który wiarogodność tegoż zarzutu przypuścił. (*O tym ostatnim jest obszerniejszy wywód w dziełku Menasse ben Izael na str 62 i 63*)

Obecny wiek oświecony, koniecznie wymagał nowego wynalazku po przesądnych nieprzyjaciolach znękanego ludu Izraels: aby ubarwić blahy zarzut, kolorytem duchowi czasu odpowiednim. Tego pragnąc, twierdzą oni teraz że mniemana potrzeba krwi do macy, jest u starozakonnym tajemnicą pewną tylko liczbie, pe-

wnéy sekcje wiadomą. Inni mniey ieszcze uprzedzeni przeciwnicy, mówią że potrzeba taka nie wypływa z żadnego przepisu Religijnego, ale raczéy zaprowadzoną została przez Sekte Izraelitów, i wśród niéy utrzymuie się. (1)

Lecz zobaczymy, czy najmnieyszy rozbiór tych nowych, tych niby arcymądrych twierdzeń, nie wykryie ich błahości. —

(1) Mniemam, iż gdyby X. Żuchowski albo inny podobny [mu pisarz, z grobu powstał, wydrapałby oczy owym Chrześcianom, eo takie przypuszczają podług niego bliźniercze zdania. — On bowiem twierdzi z duchowną powagą i z wszelką precyzją: że wszyscy starozakonni bez względu na wiek, płeć i stan, podług religijnych koniecznie przepisów muszą mieć do macy i czarów krew Chrześc: Następnie: że na saméy tylko Litwie wychodzi téy krwi co rok garcy 30. Wreszcie że za taką krew (zapomniał dodać czy za kubek, lub krople) płacą żydzi i żydówki na każdy rok, Złotyeh dwa. (patrz wspomniane dzieło Żuchowskiego § 13 a szczególniey str: 112 i 148).

Pomiiając kilka znanych w Historii sekt żydowskich, t: i: przed Era Chrześ: Pharyzeusze, Saduceyczykowie i Esseyczykowie, późniey karaici, w reszcie krótko trwali Sabatai zwynowie i w bliższéj nam Epoce Frankiści, z których ostatnia nie-liczna, przeszła na wiarę chrześcijańską, pomiiając mówię owe od dawna znikłe sekty, lud starozakonny w Europie od nawracania się znowa powstałéj i w samym zawiązku zgasłéj sekty Frankistów, aż po dziś dzień nie ma wśród siebie żadnéj sekty. Istnieiących zaś teraz *chassydym* (*) nie można zwać *sektą*, biorąc ten wyraz w istotném jego znaczeniu względnie na istotę Religii. Ci bowiem *Chassydym* nie odstępnią wniezém od istotnych praw i przepisów tak pisma Bożego Star: Test: iako też Talmudu i innych późniejszych dzieł, powagę Religijną w narodzie Izr: mających. Owszem obowiązkiem każde-

(*) Wyraz *chasyd* znaczey w języku Hebrajskim *pobożny*, *chasydym* iest *liczba mnoga*.

go chassyda jest: przestrzegać wszystkich takich praw i przepisów daleko skrupulatniej, a niżeli ich brzmienie mieć chce. —

Lecz przypuśćmy, że, można nazwać *sektą*, pewną klasę ludzi, którzy odznaczają się pragną pobożnością, t: i: gorliwym wykonaniem przepisów Religijnych (1); czyliż przypuszczenie to nie staie się

(1) Należy uważać: że tylko taką normę można przypisać *sekcje*, skoro się mówi o Izraelitach szczególniej od czasów Franka. Odstąpieniem bowiem (lub zmianą) zasad star. Testamentu i Tradycyi powagę Religijną mającą, Izraelita już nieiako przestaie bydz Izraelitą. My Izraelici nigdy nie mieliśmy podobnych szkodliwych sekt, iakie się w Chrześcijaństwie zjawiły, np. Nikolaitów, Gnostyków, Paulicyanów, Braciszków, Pryscyljanistów, Pellagianów, i. t. w. które to wszystkie prawie sekty chrześcijańskie obok odstąpienia od kardynalnych zasad Chrześcijaństwa, dopuszczały się wielkich przestępstw, i obrzydliwych niegodziwości, przez co okropne zadawały ciosy kościołowi Chrześcijańskiemu. —

awszem świętą rękoiymią, że taka klasa ludzi (nazwiemy ich wreszcie *sektą*) daleko ściśléy niż inni mniéy pobożni iéy współwyznawcy, unika wszelkiéy obrazy Boga i zakalu sumnienia swojego? Wszakże gorliwy wykonawca naydrobniejszych przepisów Religijnych, co często szczególnie względem starozakonnych lubimy nazwać Bigoteryą, wystrzega się zapewne z całą energią duszy, zgwałcenia (a tém bardziéy zaprowadzenia nowego zwyczaju wyraźnie prowadzącego do zgwałcenia) głównych przykazań Religii, przez samego Boga lub w imieniu iego ogłoszonych; a do rzędu których należą u Izraelitów, zakaz zabójstwa, pożywania naymniejszéy odrobi-

Wzmiankowaną nawet sekta Paulicyanów w wieku 9tym istniejąca, obrazowi chrześcian świętemu obelgi wyrządzała. (patrz Bielańskiego Hisotrya święta Tom 3 str: 164) Braciszkwowie zaś dziecię z spólnego im nierządu urodzone, zabiiali, na proch palili, i nim wino zaprawiwszy, przystawiającego do nich częstowali. —

ny krwi, i używania pod czas świąt wielkanocnych tego wszystkiego, co fermentacją sprawia. —

Obok tego muszę jeszcze następujące uczynić zapytania 1) Czy sekta iaka mogłaby przez tyle wieków utaić przed własnymi spólwyznawcami czyn tak sprosny i tyle niebezpiecznych zabiegów wymagający? A ogół ludu wyzn: Moyż: który tyle już ucierpiał przez wspomniony zarzut, nie starałżeby się i nie potrafiłżeby wykryć hydrę tak straszną iemu tak szkodliwą, celem oddania iey w ręce sprawiedliwości? Sam prawodawca Moyżesz, mówiąc o Hebrayczykach dopuszczających się zbrodni, szczególniéy wylewu krwi niewinnéy, poleca w imię Boga całemu Narodowi, scisle śledzenie, dochodzenie i wytępienie sprawców, kończąc temi wyrazy: *I uprzątujesz złe z posród Izraela*" (V X: M: r: 19 w 14 i 20)

2) Jeśli akt ten zbrodniczy, tak głęboką ma bydź tajemnicą, pewnéy tylko sekcie wiadomą, czemuż to tak często w processach o ten zarzut zaszyłych, wykazywało się

że osoby wyzn: chrześ: były, iuż to ucze-
stnikami iuż narzedziami tego czynu, bo
dla sprzedania niby starozakonnym, albo
kradzież, albo razem kradzież i zabóy-
stwo, (iakoby za namową starozakonnych)
na dzieciach swego wyznania wykony-
wali. (1)

-
- (4) X: Żuchowski opowiada w swoim dziele a) na
Stron: 95 „W roku 1626 *Chrześciiunka wła-
sne dziecię za groszy trzy około wielkię
nocy zaprzedała*“ b) na str: 98 „w Sando-
mierzu Małgorzata córkę swoją wydała Ber-
kowi“ c) na str: 100“ Roku 1710 w Biały
znowu o dziewczynkę zaprzedaną przez Chrze-
ściianina kultaia za gr 12“ d) na str: 155. W
Łęczycy 1639. chrześciianin dziad wyznał
że troie dzieci żydom sprzedał“ i t w. (Mu-
szę tu nawiasem dodać: iż iak sam Żuch: do-
daie ostatnie zeznanie, było owocem tortury
na dziadzie wykonanę, która iednak na o-
skarzonych starozakonnych stałością duszy i
błogą niewinności tarczą uzbroionych, nie
nie skutkowała.) Wyznaię iż podobne wynat-
urzone narzedzia są równie rzadkie iak stra-
sane wyrodki ludu chrze: któremi każdy ene-

Przecież nikt temu nie zaprzeczy, że *seкта*, któraby miała za świętą i obowiązującą tajemnicę, wykonywanie tak sprosny zbrodni, iéy saméy, iéy rodzicom, (pomi-
jając wszystkich innych iéy spółwyznawców) naywiększém niebezpieczeństwem grożącéy, skoroby używała pośrednictwa osób inne-
go wyznania, które to obchodzić powiane, *seкта* taka nie mogłaby być składem lu-
dzi, ale raczéy stadem dzikich i nierozu-
mnych zwierząt. —

W toczącéy się teraz sprawie takiéy przeciwko starozakonnym z miasteczka J-

tliwy i światły chrześcijanin bardzo się zape-
wne brzydzi. Jakoż i baba, która do obecnie
toczącéy się sprawy wchodzi, ile się wykaza-
ło, oddawna już nawykła do zbrodni, znana
ona z licznych processów kryminalnych, znana
wreście za podpalaczkę. Boże sprawiedliwy i
miłosierny! takiéy to zbrodniarce daję wiarę
na potępienie tylu niewinnych! z iéy to przy-
czyny kilkanaście biednych rodzin, pogrąžo-
no w nędzy i rozpacz, bo ich oycowie ięczą w
więzieniu. —

waniska, baba chrześcijańska (dotąd uwięziona i podobno nie tak dręczona jak około 10 biednych i niewinnych starozakonnych, z których jeden już w więzieniu umarł) sądownie przekonana została, iż ona sama ale niby za namową starozakonnych, ukradła dziecię chrz: które później miała oddać starozakonnym, i które niby przez starozakonnych zamordowane sama zagrzebała (1)

(1) Nigdy nie zapomnę téj bolesnéj goryczy, jaką serce moje zagnęła przepełnionem zostało, gdy przed 2ma laty niespodzianie usłyszałem jednegó z tutajszych sławnych lekarzy chrześcijańskich opowiadającego znakomitę osobie Rządowéy, iż widział tu dziecię w Iwanisku zamordowane, i zdumiał się nad widokiem ran, które okazały iż naydoskonalszém użytó sztuki dla wydobycia wszelkiéj krwi z ciała owego dziecięcia. Oburzenie, litość i miłość prawdy tak silnie duszę moją wstrząsnęły iż wbrew prawidłóm etykiety głośno się odezwałem: "Tak jest, podła i chytra intryga, używa zwykle nie miernych, ale doskonałych środków omanienia i dopięcia celu swoiego." Słowa te z głębi serca pochodzące, sprowadziły mi

III*

3) Czyliż w ogromnéj liczbie tych starozakonnych, co od 6 szczególniey wieków po wszystkich kraiach Europy przechodzą na łono chrześcijaństwa, nie miało by jeszcze być kilku przynajmniej takich, którzyby byli zwolennikami owéj uniemianéj sekty, którzy by iéy zbrodnicze zamachy wykryli? Czemuz nikt z tych nawróconych i tego nie oświadczył: że wie lub słyisał o takiej sekcie?

czenie. Ja zaś rozrzewniony odchodząc zawołałem: Wy potwory piekielne w postaci ludzkiey! wy nieczemne istoty, co albo czarnym fanatyzmem oślepieni, albo osobistą nienawiścią i podłą zemstą pałający, pragniecie odświeżać błahe wymysły i barbarzyństwa wieków odległych! Wy co skrycie niegodziwe knuiecie kabały, aby szanownych waszych braci chrześcijańskich omanić, w okropną wątpliwość wprowadzić i oburzyć a niewinnych ludzi innego wyznania nagłéy napaści i srogich krzywd uczynić ofiarą, do więzienia wtrącać, i o długie męczące cierpienia lub całkowitą zgubę przyprawić, drżycie przed potężną

Nie ieden może nieprzyjaciel prawdy i ludzkości zarzuci mi tu a) Wszakże tego dosyć było przykładów że obwinieni starozakonni, po długim prawdą uporze, sami często przyznawali się do téj zbrodni. b) iż dosyć czytać dzieło Żuchowskiego i kilku iego poprzedników, często przezeń cytowanych, aby się przekonać, że było 2 lub 3 przechrztów co potwierdzali to obwinienie. Na to zawczasu odpowiadam: *co do pierwszego*. Iż owe rzadkie zeznanie obwinionych było gorzkiem kłamstwem, wyciśnionem iedynie na srogich torturach. Z drugiey zaś strony nierównie więcéy było takich szanownych Izraeli-

prawicą Naywyższego Sędziego. Jeśli ona, wedle niedościgłych iego wyroków, nie dosięgnie was na tym padole, cięższa was czeka odpowiedzialność tam, kędy boska prawda w świetnym blasku odwiecznie iaśniejąc, potępia fałsz, obłudę i zdradę; tam, kędy nagroda i kara niepojętym umysłowi ludzkiemu sposobem, na szali sprawiedliwości są rozważane! —

tów (o czem sam Żuchowski i inni pisarze wspominają) których niezgięta dusza przewyciężyła najsroźsze katusze męczarni aż do zgonu, i nie dali na sobie wymódz tego strasznego kłamstwa. (1) *Co do drugiego.* owi dwaj czyli trzej przechrzci, którzy iak daléy dowiodę byli wyrodkami człowieczeństwa, złośliwą zemstą palający, nie mówili także o *sekcie*, ale wprost: że cały Naród Izraelski z polecenia Religijnego dopuszcza się téj zbro-

- (1) W czasach barbarzyńskich kiedy tortury używano, ten z Izraelitów co wtakiej sprawie torturę aż do wyzionienia czystéj duszy swoiéj, wytrzymał, okazał zarazem prawdziwą iéy wielkość, i podwóyną w przybytku wieczności odebrał nagrodę, iako szczery czciciel praw Boga, i iako przyjaciel ludzkości. Kłamliwem bowiem zeznaniem, nietylko że przekroczyłby gte przykazanie Boże, iako fałszywy świadek i razem splamiłby Religiją swoią, ale oraz wiele niewinnych bliźnich (iédnego wyznania), naraziłby na sroźsze męki i stratę życia. —

dni. — Lecz iestem pewny, iż wszysey inni nawróceni, iak teraz tak dawniey, musieli nad tem rzadkiem piekielnem zjawieniem bardzo ubolewać, i gardzić kilku podlymi lgarzami. Wreszcie nie tu, ale w następnéy katagoryi mówić mi o tem wypada; tam więc obszerniey się w tym względzie rozwodzę —

KATAGORYA II.

A) Co mogło być powodem tego zarzutu? B) Kiedy się zjawił i iak się rozkrzewił? C) Czy iaka władza kościelna, lub świecka albo iacy znakomici pisarze chrześciane obiawiali zdania swoje przeciwko temu zarzutowi?

(A). Niektórzy pisarze starali się wykazać dowodnie: że powód do tego zarzutu wypływa z złośliwéy baieczki obludnego Apiona (1) o iakimś Greku, którego

(1) Czytelnik znajdzie tę okoliczność iasno wystawioną, z gruntownem zbiciem tego fałszu, w

król Antioch przy zdobyciu Jerozolimy, miał zostać w zamkniętej celi obok świątyni Pańskiej, i który miał królowi oświadczyć: iż Hebraycykowie dla tego dobrze go pielęgnują, aby wreszcie ofiarę z niego uczynić. Prócz tego, krótko napomknął Rabbi Menasse ben Izrael: (str 78) że dawniej, a szczególnie w pierwszych wiekach Ery chrze: poganie (a może i ciemna klasa Hebraycyków) obwiniali Chrześcian o potrzebę krwi czyli ciała ludzkiego szczególnie do swoich obrządków wielkocnocnych. (1) Sądzę, iż nadmieniał to chciał

samem dziełku Menasse ben Izrael na str 76 i. t. d

- (1) Poganie zarzucili chrześcianom ośm zbrodni, t: i: czarodzieństwo, oddawanie czci boskiej ludziom, bunty, barbarzyństwo, pożywanie ciała ludzkiego i: t: d. (patrz stron. 196 w dziele pt *Lexicon Antiquitatum Ecclesiasticorum* in welchem man die Antiquitäten, Ceremonien, KirchenGebrauche einiger massen erlernen kann, przez A. E. Miri: Edye. Budyssyn 1717.)

światły i cnotliwy Rabi Menasse wskazać wątek, z którego się wywinał (prawem odwetu) ów zarzut przeciw Izraelitom.

Jakkolwiek spostrzeżenia te, a zwłaszcza drugie jest trafne i ma za sobą liczne dowody, bo przeciw uczynionemu chrześcianom zarzutowi mordowania dzieci i pożywania ich krwi wielu Teologów Chrze: pisało, a mianowicie Tertulian w dziele *Apoloogia contra gentes*, Justyn męcz: w *Apoloogia ad Anton. c) Pineda w Monarchiae Ecclesiasticae* i t: w: ia iednak sądzę, że i bez wzmiankowanych powodów, sam fanatyzm i zagorzała intollerancya, połączone z zazdrością, nienawiścią osobistą i żądzą łupu, szczególniéy w wiekach krzyżackich mogły być pierwotną przyczyną, czyli zarodem tak czarnego zarzutu względem Hebrayczyków zawsze prześladowanych. — Zaliste, sama intollerancya i fanatyzm, straszne te potwory piekielne, mają własną siłę tworczą; bez żywiołów bez zarodów, z nicości wyprowadzają utwory, prawda że częste tylko mary, ale z wodnicze i zaiadliwe

skutki wywierające. Pierzchną one wprawdzie przed błogiem promieniami światła i ludzkości, wzmagającemi się z postępem czasu, lecz całkowite ich zniszczenie zda się być niepodobnym. Podobne do polipów; których dzielnem ostrzem przekonania rozsiekane pojedyncze szezątki, jeszcze żyją, jeszcze działają. — Z chytrą węża szukaia te potwory ciemnych zakątów, gdzie dobroczynne nie zdola przedrzeć się światło; biada temu kraiovi, gdzie przytułek i zwolennictwo znaydą. Nie masz prawa gdzie fanatyzm panuje, nie masz sprawiedliwości gdzie nienawiść Religijna sercami włada. —

W tém miéysen pozwalam sobie dodać: iż o ile zarzut potrzeby krwi ludzkiej, do iakiegoś obrzędu lub do innego użycia, był i jest względnie na Izraelitów, zgruntu fałszywym i żadnego cienia zasady nie mającym, o tyle ten sam zarzut względem chrześcian (iakkolwiek od wielu już wieków i teraz byłby również dzikim i fałszywym) miał iednak w odległych Epokach rzeczywistą po-

budkę i zasadę. Albowiem poganie, i Hebrayczycy nieoświeceni słysząc z pewnością: iż Chrześciani w *Hostyi* krew i ciało Jezusa Chrystusa pożywiają, słysząc niemniéy, że to u nich iest świętą i wielką tajemnicą (wyróż ostatni dla innowierców uderzający i wzniecający posądzenie), wreszcie widząc z jaką uroczystością i precyzją (które ciemni innowiercy poczytali za przezorność i ostrożność) duchowni chrześcijańscy przy własném pożywaniu *Hostyi* lub rozdawaniu iéy innym, postępują, mógli łatwo powziąć domniemanie że w rzeczy saméy potrzeba krwi i ciała do *Hostyi* zachodzi. — (1)

Nadto twierdzić można, iż posądzenie to powiększały i nawet usprawiedliwiały dwie szczególniéy *sekt*y chrześcijańskie, a mianowicie:

(1) Izraelici tem bardziey mogli powziąć to posądzenie, widząc że religijnie obowiązującego dla nich zakazu pożywiania iakieykolwiek bądź krwi, chrześciani nie przestrzegają.

1) *Sekta Gnostyków*, którzy do Hostyi, zamiast chleba (czyli oplatka) używali *virile semen* a zamiast wina, *menstruum sanguinem*. (1)

2) *Sekta Cataphryges*, którzy do Hostyi używali krwi dziecka, iaką przez klucie igłami z niego wydobyli (2) Jeśli dziecko takie umarło, trzymano je *pro materie*. Jeśli zaś przy życiu zostało, mogło z czasem dostąpić godności wielkiego kapłana (3)

B

Po wielolicznych kolejach nieszczęścia i gwałtu, iakie Izraelici od utraty własnéj ziemi, w państwach Europy rozproszeni, w biegu wieków 11 od Ery chrze: przechodzili, straszniejsza nadeszła na nich bu-

(1) Patrz wspomniony wyżej *Lexicon antiquitatum* str: 5.

(2) Co za podobieństwo do zmyślonéj formalności przy zabójstwie dzieci chrze: Izraelitom fałszywie zarzucaney! —

(3) patrz wspomniony dopiero *Lexicon* str. 6.

rza z Epoką krzyżacką. „*Pierwsza krucjata* mówi cnotliwy i uczony Czacki (1) odwołujący się do dawniejszych sławnych pisarzy Chrześcijańskich, *w końcu 11 wieku ogłoszona, więcej dotknęła żydów bezbronných w Europie, więcej ich wytępiła w oczyszczonych siedliskach niż Saracenów w wschodnich krajach*” Toż samo potwierdza uczony Biskup Naruszewicz w słowach „*To krzyżowe rycerstwo poczynając dzieło położeń odnawiania żydów, przymuszało ich gwałtownie do przyjęcia sakramentu i różne znie- mi czyniło niegodziwości*” (2)

Wielkie w ówczas zaćmienie słońca chrześcijaństwa, którego zbawienną podstawą ma być *filantropia*, spowodowało okropne gromy na głowę ludu Izraela. Nienawiść, która się przeciwko temu znękanemu

(1) patrz dzieło Czackiego p: t: Rozprawa o żydach str: 52.

(2) patrz Naruszewicza Historia Polska Tom 3. str: 57

ludowi coraz bardziéy wzmagała, była czę-
sto podsycana piórem chrześcijańskich pisarzy
nawięcéy duchownych. „*Nauki* (mówi
Czacki odnosząc się do owych dawnych i
bliższych nam Epok) *nie rzuciły oświaty,*
żak w klasztorach mnichów, których legendy
czyli życia, cudowną przyimowały postać, a
nie ieden pisarz liczył sobie za zasługę,
gdy albo pomnażał słownik obelg przeciwko
żydom, albo o straszne występki ich obwi-
niał” (1)

Nie dziw że umysły ciemne, wpły-
wem ducha czasu i okoliczności, do niena-
wiści Religijnéy skłonne, a przez duchowień-
stwo niby uczone mocno podburzane,
stały się przystępne pojęciu najsłiesz-
niejszych dziwactw i fałszów, skoro te
zmierzały do celu upragnionego i zgodnego
z naturą wieku, do prześladowania, lupienia
i wytępienia ludu Izraela

Jakoż na łonie téy saméy Epoki, co

(1) patrz Czac. Rozpr. o. z. stron. 54.

zrodziła wojnę Religijną (mówię wyrazami
 czcigodnego Naruszewicza) przez *święto-*
bliwą chałastrę prowadzoną, wylągl się ów
 płonny a wskutkach tak straszny przeciw
 starozakonnym zarzut potrzeby krwi chrze-
 ściiańskiéy. — Wszyscy prawie światli
 pisarze duchowni i świeccy zgadzają się na
 to oznaczenie czasu, a Czacki odwołując
 się do nich mówi, odnosząc się zawsze do
 wieków późniejszych, [nam bliższych. „*Do*
dwunastego wieku, nie słyszała Europa o
tych oskarżeniach, upowszechniła ie fałszy-
wa gorliwość, lud lekkowierny zawierzył
twierdzeniom omęczeńskich ofiarach i o za-
bóycach. Pomnożyli się męczennicy, lekko-
wierność policzyła ich między świętych,
często nawet bez władzy Kościoła (1)

(1) Rozprawa Czackiego Stronwica 54 — Świa-
 tły czytelnik od razu pozna, że zacny i uc-
 zony Czacki (w zech tych okresach) dzielnym
 orężem prawdy i szlachetnéy otwartości, mo-
 cno zgromił wspomn: X: Żuchowskiego i in^o

Gdy zaś fałsz naysztuczniéy ułożony, nie ma żadnego stałego punktu oparcia się, a nikizemni iego twórcy, pragnąc brak ten omamieniem zasłonić, różne mu nadaiały postaci, przeto pierwsi wynalazcy tego obwinienia względem starozakonnych, i późniejsi ich naśladowcy, niejednakowąż przypisywali mu dążność. — Jednym się śniło, że krew taka potrzebna jest Izraelitom do obrzędu Religijnego, czyli do Macy; drugim, iakoby Izraelici wykonywali to okrucieństwo dla odświeżenia pamięci o rodzaju śmierci Iezusa Chrystusa; innym wręście, że starozakonni potrzebują téy krwi do pewnych lekarstw i sztuk czarodzieystwa.

ných iego zwolenników, a nawet dotknął mniéy zagorzałych i dobrych pisarzy, podobno i Skargę. Prawdę tego ostatniego twierdzenia moiego, tém iasniéy czytelnik dostrzeże, porównyując wspomniony okres Czackiego z drugą połowąż cytatu z dzieła sławnego Biskupa Fleury, na następney stronnicy wyrażonego. —

Biskup Fleury z rozległych nauk sławny, do którego Czacki często odwołuje się, w swoim uczonej i obszernym dziele p: t: Histoire Ecclesiastique (w Tomie 12. str: 579) o tem tak mówi:

Quelques auteurs disent, que les juifs commetoient ces cruautés pour avoir du sang de chretiens et U employer á des rèmes ou des operations magiques, mais les raisons qu'ils en rendent sont si honteuses et si frivoles, que je ne daigne les rapporter. Au reste, je ne trouve aucun de ces faits appuyé á preuve incontestable, et il importe peu de les verifier, sice n'est á cause du culte rendu á quelques uns de ces pretendus martyrs. Car U eglise n, a interet que de convertir les juifs, non pas de les detruire ou les rendre odieux. —

„Niektórzy autorowie mówią, że żydzi popelniaią okrucieństwa takie, aby dostać krwi chrześcijańskiéj dla użycia do lekarstw lub sztuk czarodzieyskich; lecz powody iakie (autorowie) na to przywodzą są tak hanie-

bnie, tak błahie, że nie sądzię ie był godo-
dnemizacytowania. Wreszcie, nie znajduję
żadnego z owych czynów aby był wsparty na
dowodach niezbitych, a sprawdzenie ich ma-
ło nas obchodzi, chyba z powodu czci odda-
wanéy niektórym mniemanym męcz en-
nikom.— Kościół bowiem w tém tylko mu in-
teres, aby żydów nawracać, nie zaś aby
ich gnębić albo ohydzać.“

Na ziemi polskiéy, do którój Izraelieci
ku końcowi wieku IIo Ery chrz: szczegól-
niéy z państw niemieckich (1) przybywali i
równie przemysł iak bogactwa z sobą przy-
nosili (2), w pierwszych czasach ich przyby-

(1) Dowodzi to szczególniéy język między starozakon-
nymi w Polsce, dotąd utrzymujący się, który
nie iest czém inném, iak zepsutą niemieczy-
zną. —

(2) „Kray nasz mowi Czacki obfity a nieludny po-
„trzebował przemysłu. Żydzi prześladowani w
„Niemczech, w czasie powietrza, przynosili do
„nas swoje bogactwa. Handel pieniądźmi
„był w ich ręku, Chrześcicianin go dotknąć się

cia życzliwego doznali obeyscia się. Żyli swobodnie pod tarczą przywileiów od ówczesowych królów polskich im nadanych. Bolesław Xiąże wielkopolski (roku 1264.) nadał im podobne przywileie, które późniéy Kazimierz wielki (panniący od r 1333 do 1370.) potwierdził i rozciągnął do tych kraiów, iakie Bolesława władzy nie podlegały. (1) Mieli wolność posiadania dóbr ziemskich 2) a szczególniéy prowadzenia wszelkiego rodzaju handlu i trudnienia się

„jeszcze nie śmiał. Godzi się nawet wierzyć: „że ogromne dawali żydzi summy, które sta- „wiały króla (Kazimierza Wo) w sposobno- „ści liczne podnosić miasta“ (patrz Rozp. • & str 74 i 75)

Również Naruszewicz (w Histryi Pol: T 3 str 57) mowi „Było tam (w Czechach) wiele żydów bogatych, którzy się z Niemiec naci- śnawszy, wkrótce i do polski wchodzić pu- czeli“

(1) patrz Rozp: Czac. str 72.

(2) patrz str 71.

rzemiosłami 1) Skrzętne zajmowanie się temi dwiema gałęziami, bogate plony wydajęcemi, bardzo się przyczyniło do pomysłności kraiu „*Wtedy to*, mówi Czacki (str: 76)

- (1) W wyszłéy (roku 1539 w krakowie) Apologii za ludem Starozakonnym wyrażono: że w Polsce rzemieślników polaków prawie nie masz, a kupców koło pięciuset jest tylko. Żydzi zaś mają 3, 200 kupców, a około dziesięć tysięcy rzemieślników (R: str: 84) W następnych czasach Zygmunta Augusta dobrym cieszyli się bytem a ich postępowanie było chwalone. Komendom Kardynał i poseł do Króla Zygmunta, który objeżdżał południowe prowincye Polski tak o nich mówi: *On trouve encore en ces Provinces une grande quantité des Juifs, qui n'y sont pas méprisés, comme en plusieurs autres endroits. Ils n'y vivent pas miserablement des laches profits, des usures, quoiqu'ils ne refusent pas ces sortes de gains mais ils possèdent des terres s'occupent au commerce, et s'appliquent même à l'étude des belles lettres, particulièrement, à la médecine, et à l'astrologie: Ils ont presque par tout la com-*

Łupiec chrześcianin nie sarkał na Izraelitę, a kiedy handel kwitnął pod cieniem wolności chrześcianin w kościele, Żyd w szkole, błogostawił niebu zaiednę oyczyznę i zarówno sprawiedliwość —.

Leez nie tylko, że późnieysze za Bolesława, Kazmierza Wgo i Zygmunta szczęśliwe czasy, przeplatane były niedolą i cierpieniem, ale nawet początkowe chwile njeco słodkiego powodzenia, zaprawiane zostały goryczą (1). Okropny

mission de lever le droit des entrées, et du transport des marchandises. Ils peuvent pretendre á une fortune assez considerable, et non seulement ils sont au rang des honnêtes gens: mais quelque fois meme ils leurs commandent. Ils n'ont aucune marque qui les distingue des chretiens, il leur est meme permis de porter l'epée, et d'aller armés. Enfin ils jouissent du droit des autres citoyens. (patrz Viē du Card: Com: par Flechier p. 190)

- (1) Marcin Kromer (w Xiędze 16 str 43g) nadmienia o nagłej w wieku ieszcze 11 w krakwi, napaści na starozakonnych, których wiele do-

duch czasu i tu wywierał swe wyziewy. Pomnażały się one z postępem lat, i nie iedno natchnęły pióro do złośliwego popisywania się na otwartém polu fanatyzmu i intollerancyi. Pomijając się, stopniowo te krzewy iadowite, z nadejściem wieku 14 dojrzały i właściwe wydały owoce.

Z początkiem wieku 13 zaczęto w Polsce naśladować cudzoziemców w obwinianiu starozakonnych o potrzebę krwi, a lubo nie zjawił się ieszcze był zarzut z właściwą sobie formalnością i fałszywemi dowodami, iednak samemu iuż szemraniu, spółkowały zwykle srogie prześladowania. Cnotliwy i uczony Czacki mówiąc o téy Epoce, tak się wyraża *„Kiedy fałszywa i uniesiona gorliwość kazala uważać żydów, za morderców dzieci Chrześ: i za nieprzyjaciół rodu ludzkiego, w ten czas dwoiaka*

mów spalono. Lecz pożar wzmagał się do-
 sięgnął i domów chrześ. przez co nawet Kościół
 Stey Anny spalił się.

„chrześciana i człowieka nienawisć, nazywała często wszelkie środki zguby żydów, godziwemi” (1) Zapobiegły wprawdzie owym środkom zguby, a nadewszystko formalnemu wybuchowi (obwinienia starozakonnych o potrzebę krwi chrześc: dzielne dekreta Monarchów Polskich w wieku 13 i 14 wydane. Lecz zaraz po śmierci Kazimierza Wielkiego, kiedy (mówię wyrazami Czackiego 2) „tęgość Rządu słabła, a bezpieczeństwo i los żydów zależał od cnoty i win Rządzców, często nawet od małych przyczyn, obudził się znowu i potężnie zaczął działać uspiiony na błogięj ziemi Polskiej duch wściekły intollerancyi, a z nim wracały w groźniejszą postaci srogie prześladowania ludu starozakonnego.

Aby zaś te srogie prześladowania lepiej usprawiedliwić, trzeba było spr-

(1) Rozpr. o. ż. str 107.

(2) Tamże str. 76.

wdzić istotę zarzutu, trzeba było dawno rozpoczętemu naśladowaniu cudzoziemskiego wynalazku, nadać cechę dokładności, słowem trzeba było baby lub dziada do spełnienia kradzieży dziecka, dalej mordercę wrazie niedostania świeżo zmarłego, wreszcie samego korpus delicti. To wszystko wkrótce nastąpiło. Lecz że każdy początek trudny, i tu więc, sztuka piekielna po raz pierwszy, iak tu dalej zobaczymy, nie udała się; lubo i tak na skutkach nie zbywało.

Pewną to iest rzeczą, (co Długosz lib: 10 i Hubicki cap. 7 potwierdza,) iż pierwszy w Polsce wybuch zarzutu potrzeby krwi, obok utworzonych poślaków dla potrzebny formalności, nastąpił w Krakowie roku 1407. Lecz tkanina owych poślaków musiała być tak niezgrabnie zrządzona, że widać w niéy było grubą nić z kąd się wywinęła. — Magistratury Rządowe w Krakowie przekonane zapewne dostatecznie o fałszywości zarzutu, broniły starozakonnych od napaści rozdrażnionego

pospółstwa. (1) Jednakowoż udało się pewnemu Xiędzu z nazwiska Budek, tak silnie podburzyć lekkomyślne pospółstwo, iż okratnych dopuściło się gwałtów na tamiecznych starozakonnych.

O kilkadziesiąt lat późniéy, podobne miało zayść w Krakowie barbarzyństwo wskutek doniesienia pewnéy chrześcianiarki, iakoby iéy sąsiadka także chrześcianiarka miała sama wydać starozakonnym swoje dziecię, lecz złośliwy zamiar w samym zawiązku przez właściwy Urząd został przytłumionym. (2)

- (1) Żuchowski nadmieniał o tém w swoim dziele na str. 91, iak zwykle w tak przeciwnym sobie zdarzeniu, śmie posądzać wspomniane Magistratury o przekupstwo.
- (2) Żuchowski który i o tém zdarzeniu na str 92 czyni wzmiankę, nazywa wprawdzie członków owego Urzędu *Judaszami*; lecz ja sądzę, iż gdyby on był żył w owym wieku, ciż członkowie zdołali by go przekonać, iż oni byli prawymi chrześcianami i godnymi czcicielami równie prawdy iak ludzkości, a on. . . ,

Następnie ziawiły się (w biegu wieku 15 16 17 i początku 18go) podobne zarzuty z lepszym skutkiem, w Rawie, Pultusku, Tarnowie, Wilnie, Gostyniu, Sochaczewie, Rożany, Ciechanowie, Białym, Sandomierzu, Rzeszowie, Grabowie i t. w. (1).

W tém miejscu pozwalam sobie, nieco obszernie rozwodzić się nad tyle razy wzmiankowanym Żuchowskiego dziełem, będącem zbiorem treści z innych poprzedzających go w tym rodzaju pisarzy, w którym nieprzyjaciele prawdy, tollerancyi i

- (1) Żuchowski z wszelką precyzją naliczył ośmdziesiąt kilka podobnych morderstw w Polsce w wzmiankowanych wyżej 3ch wiekach. — Lubo Kontrolli X: Żuchowskiego nie bardzo wierzę, iednak przypuszczając że i tyłu było (zarzutów, czyli podług niego) czynów, iakiż to gorliwy Kontroller ustanowi stosunek, co do lat 300 i ludności polskiej, kiedy twierdzi że na Litwie w iednym roku 30 garcy téy krwi potrzeba?

ludzkości pragnący oczernić i potępić ród Izraela, iakby w starym arsenale, szukaia lubo zadrzewiały i zdradzieckiey broni do swoich zamachów.

Nie waham się wcale ułatwić owéy garstce zaciętych nieprzyaciół, trudu w szukaniu téy rzadkiey zbroiowni, i wybieraniu w niej naypotrzebnieyszych do takiej walki zarzutów. Owszem ebiecuię sobie nie mały tryumf z wystawienia niektórych głównych twierdzeń w rzeczonéy xiążce zawartych, bo iestem pewny że przyiaciele prawdy oświaty i ludzkości (których sprawiedliwemu sądowi ie oddaię) zdołaią przez to uznać: czy xiążka taka zasługuie na tytuł dzieła, lub nikiemnéy ramoty.

Oto własne iego słowa na str 111 i 112.

„Na co zaś żydzi zażywaią krwi Chrześcijańskiéy wyrażam i opisuię.

*a) „Są dwa tygodnie w roku, w których
„iakikolwiek dzień bierze Rabin krew
„dziecięcia zarzniętego i maże niąna-*

V*

- „dędrzwiami którego kolwiek Chrześciana, przez co stają się Chrześciane łaskawsi na Żydów i bardziej ich kochają, niż siebie wspólnie (1)
- b) podczas ślubu daje Rabin iayko nowożeńcom, w którym jest krew chrzest:
- c) umierającym Żydom, tymże iaykiem, w którym jest krew chrz: oczy smarują.
- d) Kiedy Wielkanoc Żydzi obchodzą, zająwają macy nazwanéy Ewikomen, w tey zawsze krew chrz.
- e) Żeby się handel szczęścił Żydów biorą list od Rabina, w którym się zawiera krew chrz: ten list kopie pod progiem domu iakiego chrześciana, a tak mu się szczęści. Słowem na sume tylko skryte

(1) Srodek wyborny! przez mordowanie dzieci czyje, ziednać sobie jego łaskawość i miłość. Nie wiem dla czego Żuchowski, który w baśniach swoich nie pomija nigdy najmniejszych drobnostek, zapomniał tu nauczyć czy Rabin musi z sobą nosić drabinkę lub inne narzędzie aby dosięgnął mieysca naderzwiami etc.

i nieprzeliczone czary (1) téj krwi potrzebują. —

Takimi i tym podobnemi nieczemnemi bredniami napchał Żuchowski swoje Arcydzieło.

Dla lepszego i jeszcze dowodzenia i jakim obskurantyzmem powleczone był umysł tego pisarza, umieszczę tu jeszcze kilka okresów z jego obszernego rozumowania o czarownicach i czarownikach Chrześcijańskich, w wzmiankowanym dziele od str. 121 do str. 132 zawartego, także własnymi jego słowy. —

a) *„Benedictus Berna przez lat 75 będąc kapłanem i oraz czarownikiem, przyznał się że nigdy słów do poświęcenia nie mówił Chrystusowych, a jeśli*

(1) Widać że biegły w Naukach Teolo. Żuchowski, nie odczytał dobrze starego Testamentu, tego pierwotnego źródła Teologii. Niewiedział albo niechciał wiedzieć: że wszelkie czarodzieństwa i gusła są Izraelitom w imię Boga zakazane (patrz II Księgę Moy. R 27 17, oraz V X M. R 18 i 10. —

- „kiedy poświęcił; to czarownicom tak,
 „kie wydawał Hostye, krew z niewinny-
 „tek toczył, za co straconym został. (1)
- b) „W Niemczech Hrabia 8 czarownic, które
 140 zabiły dzieci na stos dekretował.”
- c) „Roku 1653 w B: wzięte 2 czarownice,
 które porwawszy sąsiedzkie dziecię po-
 rąbały, warzyły, Matka wpadłszy cu-
 downie, że zastała, wydała; wzięte
 wyznały, że gdyby się było odwarzyło
 to ciało, grady by były wszystkie zbo-
 ża wytłukły” —
- d) „w Medyolanie Czarownica, dziecię za-
 dusiwszy, pożarła iako bestya na to,
 aby iako się przyznała, za kondycyę
 taką od Czarta podaną, czego chciała,
 dokazać mogła, tę wkłóto wplątano i po-
 woli godnego po kościach szukano uka-
 rania.” —

(1) okoliczność ta, którą X. Zuchowski z tryum-
 fem przytacza, przenika mnie boleścią i rzewną
 łzę politowania wyciska. Ow kapłan, iak się zda-
 ie musiał bydź gdy go stracono starszkiem stolet-
 niem. Wiekowi takiemu towarzyszy zwykle słabość
 umysłu niepamięć i boiaźń; z tych to zapewne natu-
 ralnych słabości, korzystał zagorzały fanatyzm chci-
 wy niewinnych ofiar.

e) „w Osali (w Polsce) Czarownica przez okno piórkiem dmuchnąwszy podusiła braci Bireckich.”

f) „Dla tych niecnót, owe się trafiają po śmierci dziwoy z ludźmi, których my zowiemy strzygami, albo upiorami, że koszule na sobie iedzą, krew się z nich po śmierci leie, czego oni do siebie iako niewinni wiedzieć niemogą, ale przekłete baby dziecinami ich odbierając przy porodzeniu, pakta z diabłem na całe domy i familie czynią, a żeby z niemi po śmierci takie się dziwoy działy, i ci albo owi wymierali.” Jako się trafiło. roku 1693 d 6 Marca, i u mnie u fary w Sandomierzu, gdzie w grobie w kilkanaście niedziel znaleziono białogłową żniącą koszulę z siebie, zaktóręy przez gwałt z zębów wydarciem i potym iako iey szyię rydlem ucięto krew się z trupa iak z żywego lala; patrzyłem sam ze strachem na to. Może iednak kamień w gębę włożysz

*pactum to zepsować ktoby głowy uci-
nać niechciał” (stron. 126)*

X: Żuchowski przestając nieco mówić o czarach przez osoby chrz: wykonywanych, rzuca się znowu na żydów i oświadcza między innymi.

g) „*Mogą się jeszcze nauczyć Panie, iak
„ostrożne bydź powinny, niedopuszcza-
„iąc żydówek Arendarek swoich do có-
„rek. Tak iedna chcąc się wydać za
„mąż, wzięła od żydówki pewne warzone
„zielę które ledwie włożyła za sznurów-
„kę, potkawszy się z swoją siostrą utra-
„pioną, diabeł nanie zawołał: A Panno,
„godzi się to? porzuc to coś wzięła
„od żydówki bo ci łeb ukręcę; ta w
„pół umarła stanęła, a) opętane zielę
„owo wyrwaszy o ziemię rzuciła. Pan-
„na potym męża sobie zacnego u P.
„BOGA przestraszona uprosiła w me-
„ięy farze 127.*

Ten to X: Żuchowski, który iakieśmy się w końcu poprzedniéy katastrofy (ad f)

przekonali, wyborny podaie środek wydar-
cia ostatnich iskierek życia, leżącym w le-
targu, i który, iak sam się chwali, nao-
cznym był świadkiem kilku cudów npioro-
wych i czartowskich, pragnąc gwałtem
stwierdzić, upowszechnić i nieiako w artykul
wiary przemienić niekzemną potwarz po-
trzeby krwi chrześ: przez Izraelitów, wy-
silił się w wynadywaniu potrzebnych ku te-
mu sprzęzn. — Nie przestaje on w swoim
dziele, ani na argumentach (1) własnym
iego haśniom podobnych a cytowanych z po-

- (1) Jeden z autentycznych Argumentów w Żucho-
wskim na str: 140 z wielką świątobliwością i
przecudowną lojką wyprowadzony, który,
iak Żuchowski się wyraża, *jest iasniejszy nad
słońce*, zawiera treść następującą: — „Albo
Kościoł Sty błędzi utrzymując że starozakonni
dzieci chrześ. zabiiaią, albo starozakonni
błędzić muszą negując téy prawdy. Że zaś
przeciwko Kościołowi bluźnić nikt nie może.
bo by to było *calumna veritatis*, zatym owe
obwinienie $\frac{1}{2}$ żydów musi bydz szczerą pra-
wdą !!!

przedzających go autorów iemurównych (1) ani na zeznaniach fałszywych, bo srogimi torturami wymuszonych, ale nadto ucieka się do świadectwa jakiegoś przechrzty Se-

- (1) O dwóch pisarzach polskich, do których się godny następca Żuchowski, iak by do wyroczni, tak często odwołuje, t: i: o Moieckim który żył na początku 17 wieku i okropnie wydał pismo pko starozakonnym, niemniej o Szleszkowskim, który puściwszy cugle podłemu interesowi własnemu, dzielnie naśladował społecznego swego Moieckiego, uczony i cnotliwy Czacki tak się wyraża. A naprzód co do Moieckiego i iego kollegi Mierzyńskiego.

„Przedstaw Moiecki i Mieżyński wyzionęli to wszystko cokolwiek wściekłość przybrana w religijną gorliwość wydać może. „Pówtóre co do Szleszkowskiego“ Szleszkowski lekarz rozgniewany, że starozakonnych Doktorów używali chorzy, pisał pko téy swobodzie, a w osobnem piśmie o powietrzu, nie rumienił się głosić, że powolność Rządu dla tego plemienia Izraela, iest przyczyną kary nieba w rozciągnięciu zarazy“ (patrz Rozp. o. 2: str 96 i 97)

rafinowicza, który się sam mianował b: Rabinem najstarszym na Litwie, i który potrzebując protekcyi i wsparcia X: Żuchowskiego, iakie mu ten naygorliwiéy udzielił (1) złożył zeznanie na sprawdzenie w mo- wie będącego zarzutu. —

Ponieważ X: Żuchowski (iuz to z nagléy potrzeby) często (2) w dziele swoim iakoby do głosu prorockiego, odwołuje się do zeznania Serafinowicza, do zeznania, które niczém więcéy nie iest, iak podlém i o- burzaiącym kłamstwem, z nayniegodzi- wszéy zemsty wypluwaiącym (3) Nadto po-

(1) Patrz Żuchowskiego dzieło str: 213 gdzie sam wygadał się, że dał Serafinowiczowi listy rekomendacyjne do duchowieństwa w krakowie, aby mu udzielić protekcyą i wsparcie z pewnéy fundacyi, wedle deklaracyi (z tąd nawet wi- dać że iuz w przódy o tem korrespondował) X. Lochmana Kanonika Krakowskiego.

(2) patrz Żuch: dzieło str. 32, 110, 137, 212 i. t. d.

(3) Musiał Serafinowicz, będąc ieszcze żydem, ściagnąc na siebie słuszny gniew niektórych

nieważ dowiedziałem się, iż w kilku o ten zarzut późniéj zaszyłych processach, i w bliższym zupełnie nam czasie, odwoływano się do rzeczonoego zeznania Serafinowicza (z którego X: Żuchowski w podobnych processach dzielnie korzystał). mam sobie za obowiązek kilka wnioskow przeciw temu zeznaniu uczynić.

Przedewszystkiem uważam za potrzebę zdać krótką relacyą z tego zeznania w dziele Żuchowskiego na str: 110 i 111 u-

spółwyznawców swoich na Litwie, musiał przeto jako człowiek podły, srogą ku nim od-
 dychać zemstą, kiedy im zarzuca, że już go
 raz truli nim jeszcze z Żuchowskim się poznał
 (patrz Żuchowskiego str. 32). Zapomniał ie-
 dnak dodać czy został życia pozbawiony i zmar-
 twychwstał, czy też innym sposobem oswobo-
 dził się od skutków trucizny, wreszcie dla czego
 nie zaniósł skargi do iakiéj Magistratury na Li-
 twie i czemu to zażalenie ustne odłożył do przy-
 bycia do Polski i do poznania się z X. Żuchow-
 skim. —

umieszczonego. Oto Serafinowicz zeznanie w Sandomierzu przed Żucho: „Iż z wyraźnego rozkazu Talmudu starozakonni krew chrześcijańską z niewinnych dzieci wylewają, których oni na czary (!!!) swoje zażywają”
 Dalej mówi on „Ja sam gdy byłem Rabinem najstarszym w Synagodze litewskiej (?) jeżeli mnie Bóg do wiary S. Katolickiej powołał, zamęczyłem dwoje dzieci chrześcijańskie: jedno w mieście Rożana, drugie w Słonimie”
 Kończy zaś swoje zeznanie opisaniem najpodstępniej zmyślonych formalności, iakich się niby trzymać wypada przy kłamliwie zarzuconym akcie, twierdząc beczelnie iż schwytane dziecię chrz.: starozakonni trzymają w zamknięciu przez dni 40, pielęgnując różnemi specyjalami i bawiąc je dobrze aż do chwili zamordowania.

WNIOSKI MOJE SĄ TAKIE

CO DO RZECZY

- a) Pomijając wszystkie wyżej przywiedzione, lub w następnym dziełku Me-

nase ben Israel zawarte dowody, zbiłaiące zarzut wspomniony, pytam się: Czemuż przez tyle wieków przed istnieniem Żuchowskiego, iak również przez cały iuż wiek od zeyścia iego, do dziś dnia, nie zjawił się żaden neofita, któren by potwierdził ten fałsz zdradziecki! Czemuż nadto, sławny Frank który (nie iak Serafinowicz, co może był służalcem u iakiego Rabina na Litwie i za drzwiami przysłuchywał się niedostępnéy sobie nauce Religijnéy) dobrze znał Teologią Hebrayezyków i od nich przed przeysciem do wiary chrz: i po przyięciu iey, bardzo był prześladowany, czemuż on, co miał przystęp do Magnatów i osób monarchicznych, albo wręście który z iego licznych również z Teologią Izraelitów obeznanych i razem z nim ochrzczonych zwolenników, nie wystąpił z tymże zarzutem? Owszem:

- b) Ile wiem, ile sam slyszalem od wielu nawróconych, wyznaią oni wszyscy,

że zarzut w mowie będący jest zmysłowym równie śmiesznym jak złośliwym fałszem (1). Nadto, żyjący teraz w Warszawie Pan Stanisław Hoge, znany z charakteru i z nauk szczególniéj Teologicznych wyz. Moyż: który prze-

- (1) Jeden z Neōsitów, świątły i literaturę Hebrajską znający, z którym czasem przestawiałem, gdy pewnego razu doznał od niektórych starozakonnych, jak mi powiedział, nietylko przykrości, ale nawet krzywdy, tak dalece został rozgniewany, iż na wszystkich w ogóle Izraelitów miotał obelgi naydotkliwsze. W tej właśnie chwili spotkałem go, a widząc niepohamowane jego oburzenie, odezwałem się żartem: W tym szlachetnym Entuzyazmie byłbyś zdatnym napisać co, za zarzutem potrzeby krwi chrz: i miałbyś zaraz satysfakcją. Leez on odparł mi z uniesieniem „Mnie na przekorę wspomniałeś o tem, chciałbym żeby byli winnymi, żałuję że im nie mogę tego zarzucić; wściekam się od złości że chrześciance przez ów fałszywy zarzut nastęrczają tym łajdakom sposobność natrzęsania się z ich lekkomyślności, ciemnoty, i żądzy prześladowania uległych. — VI*

szedł temu lat 7 na łono chrześcijaństwa, w wydaném roku zeszłego dziełku polskiém p. t.: „*Tu chazy, czyli Rozmowa o żydach*” w którém mocno dotyka starozakonnych, wyraźnie iędnak powstaie przeciwko rzezonemu zarzutowi, nazywaiąc go *okrutną potwarzą*. (1)

- c) Z dołączonego tu na końcu dzieła sądu owego Dekretu^[2] w podobnym processie r. 1775 zapadłego, przekonać się można, że dwoie dzieci ochrzczone, inż niemłode, do których świadectwa, strona skarżąca odwołała się, zeznały z prostotą i otwartością młodocianemu wiekowi właściwą przed Naywyż-

- (1) Na końcu téy kategorii umieszczę wyciąg z dziełka *Tuchazy*, tyczący się niniejszego przedmiotu, równie trafny iak interesujący.
- (2) Orginał tegoż Dekretu oraz Repliki w ówczas drukiem ogłoszonych znajduią się u mnie, złożę ie wkrótce do Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk. —

szym sądem w Warszawie, iż pewien zawzięty chłop do głównych w owym procesie delatorów należący (1) będąc

(1) Godnemi uwagi są, następujące dwa ustępy, obięte Repliką, w tej sprawie, z polecenia Najwyższego Sądu, przez pewnego Mecenassa czyli adwokata wypracowaną i Sądowi złożoną.

a) „Na tak straszne i obszerne zarzuty nieśmiałyby ust moich otworzyć ku obronie więźniów, znając dobrze, com winien Religii, w której wychowanym, Prawu, w którym się ćwiczę, i sprawiedliwości, do której obrony jestem powołany. Lecz ośmiela mnie przy włożonym od Sądu J. O. na mnie obowiązku, ośmiela mnie mowić ta postać rzeczy, która mię nad samą istotą Sprawy terazniejszej zastanawia,, etc. etc.

b) „Lecz zkąd to pomówienie Dzieciobóstwa na Więźniów? kto je uformował? o to ieden nieprzyjaźny i zawzięty człowiek Andrzej Tryndoch poddany we wsi Grabi, który wiele wymyślając przeciwko niewiernym, w zdarzonym zguby Dziecka przypadku winę na nich zmyślił, i o zabójstwo złośliwie oskarżył. On pierwszy rozruch o zgubie tego to Dziecka

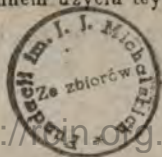
inż skrępowani, srogimi groźbami domagał się od nich, aby potwierdzili ten zarzut (w skutku którego, inż wtedy kilkunastu starozakonnych ięczało w więzieniu), lecz oni w imieniu nowo przyiętęy wiary oświadczaia, iż wspomniany zarzut iest podłym fałszem, a cokolwiek okrutni napastnicy, w pierwszych chwilach okropnego odgraża-

uczynił, do browaru w Grabi przypadł i niewiernych napastować zaczął; zatem udał się do Dworu, i pobrał, tam męczył to powrozami krępowaniem, to gwałtownym targaniem, to do góry na postronku wyciąganiem, to dybów aż do krwi wbiianiem, to zamordowania na śmierć, grożeniem pomówionego występku wyznanie wyciskał, chociaż się nic nie dopytał. Ten to Człowiek, który sam nieraz zabóystwo popełnił, i iawnie się z tem, iż iednego Żyda w boru powiesił, drugiego w dole zakopał, przed ludźmi chlubił, i z tegoż to Człowieka próżnych ust wyczerpuione Dzieciobóystwo ma być uwierzone, który sam nieiednego zabóystwa winien?" etc. etc.

nia się im, na nich wymogli, jest niki czerném kłamstwem. —

- d) Jeśli X: Żuch: miał najmniejszy dar zgłębienia rzeczy, i wyobrażenie o następnych wiekach dobroczynném światłem roziaśnionych, a od czarów i upiorów oswobodzonych, powinno go było w wielki kłopot wprowadzić zeznanie Serafinowicza, (które tylekrotnie z tryumfem cytuję i wspomina) z tego już między innemi względu, że Serafinowicz z precyzyą i pod przysięgą oświadczył (iakośmy już mówili) „*ż starozakonni iedynie (1) na czary swoje zażywaią krwi chrz:* W skutku bowiem tego ostatniego wyrażenia się, kilka w téy chwili nasuwa mi się zapytań, okazujących fałsz całego zarzutu i walczących przeciwko Żuchowskiemu. I tak:

(1) W całym obszerném zeznaniu swoim, Serafinowicz o żadném inném użyciu téy krwi nie mówi.



1) Możeż temu zaprzeczyć Serafin: i Żuch: że Izraelitom surowo, bo pod karą śmierci w imieniu Boga (iakiem inż wyżey wykazał) zakazane są wszelkie czarodzieystwa i gusła?

2) Kiedy Żuchowski święcie wierzy Serafinowiczowi, czemuż w brew ięgo twierdzeniu wielokrotnie powtarza, że starozakonni potrzebią téy krwi do Religijnego obrządku, do macy? Wszak tamten *tylko o użyciu ięy na czar-ry twierdził.*

- e) Mógłbym się podobno o życie założyć, iż w żadnym z zaszłych od 6u wieków aż po dziś dzień processów takich, nie wykazało się, aby znalezienie zamordowanego dziecięcia i wybuch obwinięcia, nastąpiły późniey, iako ieden lub o kilka dni po ięgo zniknieniu i szukaniu przez rodziców. Czemże więc jest twierdzenie Serafinowicza, iakoby starozakonni trzymali ukradzione w tym celu dziecę pod zamknięciem dni 40, w biegu których karmili ie

specyalami i różnemi gry bawili? (1) Czemuż Serafinowicz, który iak sam powiada był wielkim Rabinem, nie wynurzył w gadatliwém zeznaniu, iakich on dopełnił ceremoni przy zamordowaniu dwoyga dzieci, gdzie i iak

- (1) — Serafinowicz przewidując iż ta jedna okoliczność przezeń obszernie i pompatycznie opisana mogłaby całe iego podanie obalić, dodał na końcu, iż ceremonie takie odbywają się tylko wtedy, kiedy sam rabin zabił dziecię. — Lecz wybieg ten jest tak błahy, iż naymnieysza utrata czasu na wystawienie przeciwko niemu licznie nastęrczących się wniosków, wielką byłaby szkodą. — Pomimo tego, iedną krótką ale dostateczną na zabicie wspom: wybiegu zrobię uwagę. Wszakże nigdy prawie nie zdarzył się proces taki, do którego by ieden albo kilku Rabinów (nayniewinniéy) nie wchodziło. A przecież w czynie, który iak Serafinowicz i Żuchowski twierdzi, ma być niezawodnem poleceniem Religii, potrzebą świętą i korzystną, Rabin nigdy nikomu wyręczaćby się nie dał.

- dlugo ich trzymal? iakimi lakotki ich czestowal i iaka gra bawil?

*CO DO OSOBY I CHARAKTERU SERAFI-
NOWICZA.*

- e) W mlodym będac wieku, slyszałem od krewnego moiego w Krakowie, starca uczonego i enotliwego, iz oyciec iego opowiadal mu nie raz, ze poznal w Krakowie przechrzte wzrostu niskiego, tuszy srednię, wlosow rudych z nazwiska Serafinowicz, ktorego starozakonni nazwali drugim Hamanem, za to, ze falszywym twierdzeniem podlego zarzutu potrzeby krwi, zamyslal przyprawic o zgube caly narod Izraelski w Polsce, i istotnie w Sandomierzu iuz przyczynil sie byl do umęczenia kilku niewinnych Izraelitow; następnie, ze on przed duchownymi Chrześcijańskimi mianowal sie byłym Rabinem najstarszym na Litwie, co iednak bylo nikczemnym klamstwem

dalej że to był człowiek niemoralny, najgorszych obyczajów i niegodziwym żądzom oddany, słowem wyrodkiem człowieczeństwa. Wreszcie że wielu światłych i enotliwych magnatów polskich, znali go za takiego, ale że przez kilku duchownych był protegowanym. —

Wyznaię śmiało, bo w duchu prawdy, iż teraz odczytawszy z uwagą dzieło Żuchowskiego, dostatecznie się przekonałem o rzetelności owego twierdzenia. Albowiem:

1) Sam Żuchowski w dziele swoim kilkakrotnie a szczególniey na stronnicy 213 wspomina, iż Serafinowicz nie miał dowodów, że był kiedyś Rabinem (1) i że dopie-

(1) I w Warszawie mieliśmy podobnego łysego i siwego Exrabina rodem z Litwy. Z początku chełpił się podobno tem przed niektórymi chrześcianami, którzy mu może dali wiarę; lecz wkrótce zaniechał owéy uzurpacyi, oba-

ro po złożeniu wspomnionego zeznania, (kiedy dowód tego żądany był albo w Sądzie albo przez znakomite osoby urzędowe) chciał się udać do Litwy po te niby dowody,

wiając się śmiechu i pogardy, tych niezawodnych skutków oczywistego kłamstwa, Wreś. cie sam się wydał, do czego nawykł, bo iak powszechnie wiadomo, bywał ciągle po Billardach szczególniey po szynkowniach i innych publicznych miejscach. — Męczył się biedak przez kilka kwartałów po nawróceniu się (r. 1824) nad jakąś pracą późniéy Kommissyi Rządowey Wyzn. i Oświec. Publ. złożoną, w której miał wykryć szkodliwe zdania w Xieg. Hebr. zawarte, a w której ile z pewnością słyszałem, bynajmniéy niedopuszczył się podłego kłamstwa zarzutu w mowie będącego. Ta praca (do której, iako bardzo mało znaiącemu ięzyk polski, dodany był przez wspomnioną Magistraturę, chrześcjanin za tłumacza i pisarza jego myśli) miała mu iak się chełpił, przynieść chwałę i piękną posadę. Skończyło się iednak na tém, że został w téyże Kommissyi Rządowey *woźnym*, czyli iak on twierdził, *padwoźnym*.

ale zaniechał to, iak mówił, przez obawę ostatecznego prześladowania żydów.

2) Czemuż Serafinowicz w zeznaniu gładki i szczegółowy, że nawet nie pomina nazwisk dwóch miasteczek w Litwie gdzie morderstwo iak mówi popełnił, czemuż nie wymienił nazwiska miasta lub kilku miast i Powiatu gdzie niby był Rabinem? Wszakże tem wymienieniem powinien był i mógł by nieco usunąć sprawiedliwą w tem wątpliwość sądu i jego przeciwników. Wreszcie czemuż nie oświadczył tego swojemu protektorowi X. Żuchowskiemu, a ten ostatni czemuż nie zapytał się o to swego ulubionego świadka aby przynajmniej w wydrukowaném dziele swoim mógł o tem choć nawiasowo nadmienić? Są to zagadki do rozwiązania łatwe; podle i śmiało w tym względzie kłamstwo wtedyby zaraz wyróciło a priori iego zeznanie. —

3) Że pomimo tego środka ostrożności; starozakonni iawnie wtedy powstali przeciwko zdradziecko-klamliwemu zeznaniu Serafinowicza, i że ówczasowy Woje-

woda Krakowski. zapewne o tem dobrze przekonany, udzielił starozakonnym urzędowe świadectwo przeciwko Serafinowiczowi, nie jest żadną tajemnicą. Sam Żuchowski wygadał się z tem na stronnicy 213. swego dzieła. —

4) Sam Serafinowicz (iakiśmy wyżey widzieli) zeznał, że zamordował dwoje dzieci chrz: Ja zastanawiając się nad tem, miałem od razu, i zapewne każdy tegoż będzie zdania, iż on roziuszony i zemsty łaknący, umyślnie to zrobił, aby nadać czarnemu fałszowi mamiącą barwę rzeczywistości. W krótkce jednak silnie odezwala się wemnie myśl; iż co do tego iednego punktu, można by mu dać wiarę. Ten bowiem co gwałci 3. i 9. (1) z 10 przykazań Bożych i nadto zmierza tem zgwałceniem do nieodzowney przez długie czasy snuć się mającý zguby mnóstwa ludzi niewinnych, łatwo przestępuje

(1) Pierwszy wiersz: *Jam iest Pan Bóg twóy etc*, iest u Izraelitów Iszem przykazaniem-wskazującem na istność Boga, zaś przykazanie u chrześcian gte, iest u Izraelitów wielone do tego. —

6te przykazanie (*nie będziesz zabił*) względem dwóch tylko osób. Lecz nie popełnił Serafinowicz tego zabójstwa skutkiem iakiegoś przepisu Religijnego (co już dowiedzionym iest fałszem) ale wprost iako okrutny złoczyńca, iako zdradziecki (Bóg wie dla iakich niegodziwych przyczyn) morderca. Również nie miał na celu iakiś użytek do religijnego obrządku, bo sam w zeznaniu swoim tego nie przypuszcza. Nie chce mi się także wierzyć, aby to zrobił dla czarodzieystwa, bo gdyby umiał tę sztukę, powinien by był na lopacie w powietrzu polecieć do Litwy i również cudownym sposobem dostać taki dowód, że był kiedyś Rabinem.

Zgroza mnie przeymuie, cofając się myślą w owe ciemne czasy, kiedy ostatniego wyrodka, co sam się przyznawał do dwóch morderstw, nie pociągano do odpowiedzialności, użyczano pretekcyi i nadto daao mu wiarę na potępienie całego narodu. Gdyby się podobny Serafinowicz teraz ziawił, wyzionął by zapewne czarną duszę pod mieczem kata. Jakże więc sędzić nam

wypada o tych, co w obecnym oświeconym wieku, w zdarzającym się podobnym zarzucie, ośmielała się odwołać do Serafinowicza?

Kończąc rzecz o nikczemnym płodzie Żuchowskiego, nadmienić jeszcze muszę o dwóch okolicznościach. —

1) X. Żuchowski, oprócz Serafinowicza, jeszcze jednego wyprowadził na scenę ochrzczonego quasirabina bez nazwiska (str: 110) którego on nie widział, a który przed Xięciem Radziwillem kanclerzem W. X. L. miał dowodzić niektórym żydom: że potrzebują krwi chrz. Aby zaś przekonać czytelnika, że ten drugi świadek X. Żuchowskiego, jeśli nie podobnym lotrem iak Serafinowicz, był przynajmniej niegodziwym hultaiem, potrzebuje tylko powołać drugą połowę Relacyi o tymże przechrzcie przez samego X. Żuchowskiego zdaney „*Tenże iakie exorcyzmy i czary Rabinem będąc, czynił, chciał pokazać Xięciu J. Mości, żeby góry i lasy skakały, ale tego pobożny Pan i słuchać nie chciał. Dysputy także z żydami miewał, czego oni nie mogąc*

„zeierpieć, tak go zaczarowali, że się ni k-
 „czemnym stal i potym wziąwszy szlach-
 „ciankę z posagiem 5000, i to przemarnowa-
 „wszy, od niéy uszedł pewnie *ad vomitum*” (1)

- (1) Wśród téy posepnéy, serce sciskaiącéy pracy śmiać mi się chciało, gdym napotkał to miéysce w dziele Żuchowskiego, który iak widzimy, swego drugiego świadka *niłczemność, marnotrawstwo i porzucenie żony*, uniewinia zaczarowaniem przez żydów. Co za śmieszna nierozwaga! co za niepamięć! Wszakże X Żuchowski, sam dopiero przyznał temuż świadkowi dokładną wyćwiczoną znajomość rzemiosła Czarnoksięskiego. Mistrz tak wielki, tak wyćwiczony, na którego skinienie góry i lasy skakać miały, nie mógłże odeprzeć czarów od własnégó osoby swoiégó? Odpowie może cień Żuchowskiego, że między żydkami, których tamten eburzył dowodzeniem potrzeby krwi, ieszcze więksi byli mistrzowie. Lecz w takim razie, czemuż oni nie sprawili w tedy gdy z nim przed Xięciem Radziwiłłem stali, aby podły oszczerca na krótki czas oniemiał, albo przynajmniey aby skazę iak kozieł; zamiast *gadać, beczył*.

2) Sam X. Żuchowski, autor tylekroć-
 nie wzmiankowanego dzieła p. t: „*Proces
 kryminalny o niewinne dziecko etc. w r 1710
 zabite*” był w tymże procesie nieiako De-
 latorem, niezmordowanym popieraczem i
 członkiem sądu. Następnie, iak się z wywo-
 dutey sprawy okaznie, tenże X Żuchow-
 ski był oskarżony o samowładne i okrutne
 postępowanie z uwięzionymi starozakonny-
 mi, szczególniéy co do srogięgo użycia tor-
 tur (1) Wreście przekonywa tenże wywód
 sprawy przez niego samego sporządzony,
 że Woiewoda Sandomierski, Marszałek,
 i inni zacni Magnaci Polscy, albo pismiennie
 dawali mu napomnienie, albo innym spo-
 sobem sprzeciwiali się ięgo nieludzkię za-
 gorzałości. Lecz to wszystko było napró-

(1) On sam na str. 5, 190 198 i t. d. mówi z pewną
 uroczystą rozkoszą i z tryumfem o tych mę-
 czarniach, których wstępem było, golenie
 bród na sucho przez kata, oraz rozdrapanie
 czoły na krzyż aż do krwi i pomazanie nią
 ust cierpiących więźniów dla rozwiązania cza-
 stów. —

żno, zdołał on głosem albo piórem światobliwem wszystko zagłuszyć i dzielnie przyspieszał lub popierał srogości katowskie. Muszę tu nawiasem własne słowa moie wyżéy wyluszczone powtórzyć: Nie ma s z prawa gdzie fanatyzm panuje, nie masz sprawiedliwości, gdzie nie-nawiść Religijna sercami włada.

Wszelkie sprzeciwiania się, nagany, i wstawiania się zacnych Polaków, dowody uniewiniające na przysięgach chrześcian wsparte, błagania więźniów i rodzin, okrutna śmierć w więzieniu lub na torturach kilku tych niewinnych, co przynosili wszelkie katusze i utratę życia nad splamienie siebie i naród cały podtem kłamstwem, wręście nagly zgon kata po wykonaniu pierwszych tortur i wszczęty zład postrach w Sądzie i między wartą woyskową (1) nie zdołały zmiękczyć pobożnego serca Żuchowskiego.

(1) Sam Żuch. na str 290 powiada „*Dosyc że kat niedociągnąwszy (narzędzia katuszy) p•*

Zamykając moje nieco rozwlekłe krytyczne uwagi nad wspomnianem tyle razy dziełem X Żuchowskiego mam nadzieję iż szanowni czytelnicy, a zwłaszcza cnotliwi Duchowni Katolicy nie wezmą mi za złe, nie jedne może zbyt cierpkie przeciwko rzeczonemu pisarzowi wyrażenie. Trudno zaiste utrzymać pióro na wodzy, gdzie gorzki ból serce tłoczy, gdzie złośliwe kłamstwo umysł oburza. Pomniycie wróćcie światli pasterze! iż uczony i uwielbienia godny Czacki mówiąc o inném dziełku p: t: *Żydowskiego processu odgłos* (r. 1720 wydanem), które z tego samego pióra wypłynęło, i téy saméy prawie jest osnowyco pierwsze, tak się wyraża: „ten

trzeci raz, iak poszedł po inną szynę żelaza (którem piekł niewinne ofiary) do drugiego lochu, padł i nagle umarł wzdawszy się iako beczka. Był przytem Deputat pomieniony (uymuiący się nieco za cierpiącymi) i tak wielkie zarazy wytrzymał dla żydowskiéy miłości. Padł zarazi strach na żołnierzy i urząd tam będący.”

ieden przykład nierozumnego pisma, niech dowodzi iakiego rodzaju winy żydom przypisywano. „Wreście iż tenże sam Czacki wspominając o kilku pisarzach chrześ: do których Żuchowski w dziele właśnie skrytykowanym ciągle odwołuje się, iak iuż wyżéy wzmiankowałem, powiada, „iż wyzionęli to wszystko cokolwiek wściekłość przybrana w religijną gorliwość wydać może” i obok tego (str: 96) dodaie. „Tych dwóch pisarzy duchem ożywione były późniejsze za różnych panowań przeciwko żydom pisma.”

C

Uroczyste modły i hymny dziękczynne, na pierwsze dwa wieczory świąt Wielkanocnych nam Izraelitom przeznaczone, zamykają w sobie ustęp, który wznieca w sercu prawego Izraelity, wspomnienia rzewne, a zarazem religijne uczucia pokory i wdzięczności. Jest tam mowa o Lubanie, który, iak pismo S. nam opowiada (1. X. M: R: 31) ścigał patryarchę Jakoba,

dybiąc na zgubę iego i całej rodziny, a ustęp wspomniony brzmi: „*Lecz nie ten ieden wziął się na zgubę naszą; w każdym wieku przeciw nam powstają, aby nas potępić, a z rąk ich wybawia nas Bóg najwyższy, wiekuiście pochwalon!*” Tak iest, dzięki przedwiecznemu Panu zastępów, że wszędzie i zawsze, kiedy znękani wyznawcy Religii Moyżesza mieli już wypróżnić kielich przygotowaney im zguby, oycowska Jego Opatrzność zabłysła, a niebezpieczeństwo minęło. — Doświadcział on często cierpliwości naszéy przez żelazne ramię i iadowite pióra niektórych wyznawców innéy Religii, ale nie rzadko także w podobnych innowiercach miłuiących enotę, prawdę i ludzkość, zsyłał nam dłonie zbawcze, wstawienia się braterskie.

Dreszez mnie przenika, zwracając oko Izą zroszone na cierpienia i męki, jakim wy zgasli bracia iednego wyznania, tak często w zeszłych wiekach przez czarny zarzut potrzeby krwi chrz: ulegaliście. Dzielę w téy chwili gorzkie uczucia za-

krwawionych serc waszych, obitała się
o uszy moje ięki wasze, waszych żon
i dzieciak szlochania. Widzę krew wrącą
na rozpalonych szynach, któremi was mę-
czono; widzę wzrok na torturze ustaiący
ku niebu zwrócony; słyszę ostatnie modły
wasze, pochodzące z głębi duszy, głosem
konającym wynurzone... Ledwie co odry-
wam umysł zatrwożony od scen tak stra-
sznych, nowy mię razi widok okropny.
Spostrzegam rodziców wyznania moiego
miotanych rozpaczą, z okiem obłąkaném
szukających dzieciak swoich, które już kry-
jomo, już iawnie gwałtem porwano, znie-
walaiać ie do wyrzeczenia się wiary oy-
ców (1). Lecz wśród wspomnień tak bo-

(1) Żyjący teraz chrześciance, gdyby nam *Historya*
i inne dzieła wjarygodne nie zachowały pa-
mięci tego, nigdy by temu wierzyć nie chcie-
li: iż w wiekach upłynionych, tym samym
znękanym starozakonnym, których niewinnie
obwiniano o kradzież dzieci chrz. dla zmysle-
néy potrzeby krwi, iż owszem tym staroza-

lesnych, tak mocno serce szarpiących, znowu mi staie na myśli grono czcigodnych chrześcian, którzy w każdym wieku, albo czynem albo piórem znękanemu ludowi

konnym kradziono lub gwałtem wydzierano dzieci, aby ich chrzcić i nawrócić.— Okrutne to bezprawie już w wieku 13 grassować musiało w Polsce, a lubo Bolesław pradziad Kazimierza Wielkiego, wyraźnie to zakazał, co dowodzi § 10 iego przywileju w słowach „*Nie wolno iest kraść dzieci żydom, a ten co kradnie, ma być iak złodziey karany*” iednak wściekły fanatyzm nie przestawał aż do bliższych nam czasów karmić się podobnemi ofiary. — ś. p. Czacki mówiąc o tém bezprawiu tak się wyraża. „*Kradzież dzieci żydom dla ochrzczenia, rozumiało wielu bydź dziełem pobożném. Wyrzuca chrześcianom Julian Cesarz, że kradli dzieci żydom, i we wszystkich niemal krajach gdzie byli żydzi, znajduiemy od rodziców żydowskich skargi na taki gwałt czyniony władzy rodzicielskiéy. My do Augusta III czasów takie znajduiemy użalenia*” (Patrz Rozprawa o żydach str 117)

nościemu niesli pomoc i ulgę. To przekonanie przynosi nam Izraelitom słodką pociechę i jasno daje poznać: że niedościgłe wyroki Boskie nie naznaczyły zagłady naszego imienia, i że przebywszy ciężkie próby poprawy, dojdziemy celu przeznaczenia naszego.

Z nieodwrotnym biegiem wieków, znikły narody potężne i sławne, ich imiona nawet albo całkiem zgasły, albo na martwych kartach Historji utrzymując się, rzadko kiedy są wspomniane. Atoli lud Izraela pomimo jego rozproszenia od 18tu wieków po całej niemal kuli ziemskiej, pomimo najciernistsze koleje niedoli, i jakie ciągle od czasu utraty ziemi swojej i bytu politycznego przechodził, pomimo najsroższe w różnych epokach gnębienia, zgubę jego na celu mające, do dziś dnia trwa, i wśród burz najstraszniejszych krzepi się słodką nadzieją uyrzenia kiedyś intrzenki wyższego rzędu wybawienia niezawodnego mieszczena się w trzodzie jednym prowadzonéj pasterzem.

O wy ciemni i politowania godni
 prześladowcy nasi! jeśli w sercu waszem
 tleie jeszcze iskierka Religii, jeśli bło-
 gie uczucia, iakimi ta święta córa niebios
 prawe obdarza umysły, nie są dla was
 obce, jeśli miłujecie prawdę, ludzkość
 i własnych współwyznawców waszych go-
 dność, zbliżcie się do nas, przypatrzcie
 się obrzędom naszym w pierwszych szcze-
 gólniey dwóch wieczorach święta Wielka-
 nocnego. Sami się wtedy przekonacie, że
 nie łaknienie albo użycie krwi ludzkiey,
 co zawsze dla nas było straszną i obrzy-
 dliwą zbrodnią, ale świątobliwe i wznio-
 śle wzruszenia dusze nasze przeymują.

Boże sprawiedliwy! zarzucają nam obchody
 zabójezą sprośnością splamione wtedy,
 gdy z sercem skraszoném składamy Tobie
 najszczersze dzięki za wybawienie przod-
 ków naszych z gorzkiey niewoli w Egi-
 pcie, gdy z duszy rozczeniem błagamy
 Cię o zbliżenie szczęśliwey dla nas i dla
 całego rodu ludzkiego epoki, w której
 prawda Religijna wszędzie zaiśnie, i

wszystkie dzieci twoje z iednego czystego zdroju zbawienie czerpać będą.

Nie mogę się tu zaiste wstrzymać od powtórzenia własnych słów moich niedawno temu wyluszezonych (1), a obecnym okolicznościom czasu odpowiednich.

Możnaż temu zaprzeczyć: że ogólna treść wielu modłów i obrządków odbywanych po dziś dzień w nayuroczystszych świętach, a szczególniéy pod czas Wielkieynocy, nie iest czém innem, iak religijném hasłem wolności, iaką Bóg ma nas obdarzyć? Mówię *Bóg*, bo Religia zakazuje Izraelitom po raz drugi z Palestyny wygnanym, aby się sami o nią dobiiali, ale raczély, aby przez znoszenie cierpliwie wszelkich dotkliwości, przez poprawę moralną i posłuszeństwo ku każdemu Rządowi, niemi opiekującemu się, byli kiedyś godnymi stanąć pod sztandar wolności

(1) Patrz Dumania Izraelity na warcie. Warszawa 1831 na stron. 11 i 12.

Naywyższego wszystkich ludzi Króla. Te modły i obrządki odpowiadają duchowi nadziei, względem przyszłej epoki Messyasa, która pięści oko Izraelity nayokazalszym widokiem wolności ogólnéy. O błoga przyszłości! iakże urok twój jest świątobliwy, z iakiém zachwyceniem przenikasz duszę. Bóg ogłosi się Królem całego świata, prawdziwe poznanie świętych jego zamiarów i godności człowieka, wszystkie ogarnie umysły. — Huczna trąba wolności da się słyseć po wszystkich krańcach ziemi, przedrze się nawet do iéy głębi, wyrwie z martwego snu mnóstwo zgasłych pokoleń. Ludzie węzłem braterskiéy iedności połączeni, stanowić będą Naród ieden, Naród wolny, cała kula ziemska iedną dla nich będzie Ojczyzną.

Daruy szanowny czytelniku, ieśli przez rozrzewnienie zboczyłem nieco z materyi. Wracając do niey zaczynam od powołania słów Czackiego „*Duchowna naywyższa w Papieżach władza często broniła żydów, rzadko uprawniała prześladowanie.*

Alexander II. (Papież około r. 1060.) chwalił Biskupów francuzkich, że bronili żydów. Woynę przeciw Saracenom nazywał sprawiedliwą, bo walczą, lecz żydzi oddają się wszędzie niewoli" (1)

Papież Urban IV panujący Kościołowi Rzymsko-katolick: od r. 1261 do 1265 powstał przeciw rozszerzającemu się w wschodnich krajach Europy zarzutowi potrzeby krwi chrz: do obrzędów starozak: o czem przekonywa Dekret czyli przywiléy Xięcia Bolesława Wiel: Pól: (2)

Rozpacz, która ogarnęła Izraelitów w wieku 12 i 13 szczególniéj w Hiszpanii i Francyi, z powodu wzmiankowanego zarzutu prześladowanych, ulżoną została przez dobrotliwe wstawienie się Papieża

(1) Rozpr: o. ż. str. 63.

(2) W tymże przywileiu, iak daléj z obaczymy, nie ma wprawdzie wyrażonego nazwiska tegoż Papieża. Lecz znawca Historji Kościelnej, łatwo to spostrzeże porównywiąc Epokę Bolesława z Epoką Urbana. —

Grzegorza IX. Czacki mówiąc o tém, tak się wyraża: „Grzegorz IX. w 1236 roku wzywał litości dla tego plemienia w Francyi i Hiszpanii, kiedy fałszywa gorliwość krzyżowników odbierała życie, a wyuzdane łakomstwo wydierało majątek.” (1)

W r. 1338 skrwawienie hostyi przez złośliwego Kleryka w Passawie, uzbroido lud przeciwko niewinnym starozakonnym, których sprawcami tego występku nazwano. Lecz władza papieżka wykrywszy istotną prawdę, kazala potwarcę ukarać, a starozakonni ocalonymi zostali. (2)

Wśródkiu wieku 14. gdy powietrze szczególnie w Niemczech grassowało, duch prześladowczy kazal szukać przyczyny téy plagi Boskiéy w niewinnych żydach, któ-

(1) Rozpr: o. ż. str. 64.

(2) To iedno zdarzenie powinno było zawstydzic X. Żuchowskiego, który w swoim dziele, rozwlekłe mówi o zarzucanej starozakonnym kradzieży i krwawieniu Hostyi.

rych zaraza mniéy dotknęła, i których z tego powodu mordowano. Sławny Basnage mówi o tém w tych wyrazach: „*On les accusa la meme anné d'avoir empoisonné les puits, les sources et les riviérs. La peste faisoit ators de grands ravages dans l'Europe. Je ne sais si les juifs en mourroient moins que les autres, et si on leur envia cette benediction du ciel: Mais on les crus coupables parceque Dieu les garentissoit d'un mal presque general. Un soupcon suffit pour les condamner, au lieu de penser á bien mourir, on se servit de ce qui restoit de force et de vie pour les egorger.* (1)

Srogość rozjuszonego pospólstwa byłaby więcéy ieszcze ofiar pochłonęła, lecz Papiéż klemens VI. przez mocne pismo pastoralne položyliéy tamę. Czcigodny Czacki wspomina o téy Epoce w tych słowach: „*W czasie powietrza 1348 r. przeciwko wściekłości*

(1) Histoire des juifs par Basnage, Tome 5 chap: 20 fol: 1870.

łudu, którey Żydzi byli przedmiotem, bulla papieżka iedyną była obroną." (1)

Pomiiając dawnieysze Innocentego IV., Urbana IV. i Pawła III., równie z gorliwéy pobożności iak z rzadkiego światła i wzorowéy filantropii słynących papieżów, konstytueye czyli Bullę przeciwko tyle razy wspomnionemu zarzutowi potrzeby krwi, póydzmy do późnieyszych: (odtąd umyślnie mówić będę słowami w wzmiankowaney wyżéy Repliee umieszczonemi, z pióra uczonego prawnika chrz: pochodzącemi).

„Za czasów panowania Naywyższego Papieża Benedykta XIV. roku 1758 będąc w Rzymie starozak: Jakob Jelek z Polski, przełożył Stolicy Apostolskiéy okoliczności tak wielkiego zarzutu, które gdy z wszelką, iak tam zwyczaj, pilnością były roztrząsane, a za następstwa Klemensa XIII. szczęśliwie rozwiązane zostały, nie się

(1) Rozprawa o. Ż. str: 66.

nie pokazało na zarzut. A tu potrzeba wiedzieć obyczaj Rzymskich Zwierzchności i Trybunałów, iak tam pilnie i surowo każdą rzecz roztrząsają, kiedy w sprawach bądź nie tak ważnych, po wysłuchaniu stron sporów na piśmie podanych, i zapadłym wyroku czyli sentencyi, pozwalają stronie uciążoną się być czuiący i żądaiący powtórnie wysłuchania, toż i po drugi raz zapadłym wyroku, wolno bywa stronom aż do trzeciego razu udzielnie mówić, tłumaczyć się, i swojego interessu dowodzić. Cóż dopiero w wielkiéy wagi materyach, iaka iest ta Religii tycząca się, nie zapewne Rzym nie opuścił w wybadaniu prawdy, nie i strony w przekładaniu swych dowodów, a przecie się nie złego nie pokazało.

Zatém żądania strony winowanych starozakonnych odniosły świadectwo na piśmie przez pierwszego zgromadzenia kardynalskiego Kardynała Korsini do JW. Jmé X. Visconti na ów czas w Polsceze, a teraz w Niemczech Stolicy Apostolskiéy

Nuncyusza i też Kardynała r. 1760 dane, w tém wyrażeniu: — *Dzieie się wielka im (starozakonnym) krzywda, gdy pospólstwo ich o zabóystwo oskarża, fałszywém wsparte udaniem, iakoby Żydzi do chleba przasnego krwi ludzkiéy osobliwie chrześcijańskiéy przymieszać zwykli; teraz szczęśliwie panujący Naywyższy Papież Klemens XIII. w dokładném przetrząśnieniu téy sprawy, wszelkiéy przyłożył pilności, iak rostro- pność i dowcip iego, i wielkość wyciągała rzeczy. Potrzeba zgodnych szukać środków, ażeby rzecz łatwiéy poszła, trzeba objaśnić tych, do których o tém należy, i mocną dać obronę ninieyszy list przynoszącemu, aby poznał, że własne bezpieczeństwo otrzymał, i niezwałtłone uspokoi- enie, że iest dziełem saméy łaskawości i pobożności Pana Naszego. — To zdanie Oyca S. i Stolicy Apostolskiéy moc stałego wyroku mające, wspomniony JW. Nuncyusz na ów czas w Polsceze, wraz doniósł dworowi tuteyszemu za Augusta III. Króla przez pismo najpierwszemu dworu Saskie-*

go na ów czas Ministrowi Hrabi Brühlowi dane w tych wyrazach: — „*Oyciec S. pragnie, aby wszyscy wiedzieli, że Święta Stolica przetrząsnęła wszystkie dowody, na których to porozumienie zasadza się, iakoby Żydzi do chleba swego praśnego, macy, krwi ludzkiej potrzebowali, i z téy przyczyny dzieci zabóycami byđ sę rozumiać. Pokazało się tedy, że niema dowodów iasných i dostatecznych, na utrzymanie i dowiedzenie onym tego Kryminału, który na nich teraz i z dawna wkładają, i aby przez to tego występku winnemi mogli byđ ogłoszeni.*” —

„Te tak iawne i dowodne Stolicy Apostolskiej zaświadczenia, bardziej jeszcze utwierdziły prawa krajowe tego Królestwa, przywileje Królów i Konstytucye Koronne.” (1) (*Dotąd słowa z Repliki.*)

(1) Gdyby X. Żuchowski, który pokusił się targnąć na dawniejsze konstytucye czyli bulle papieżkie w tym przedmiocie wydane, i pra-

Opuszczając świątobliwe i ważne Konstytucye Naywyższych Naczelników Kościoła, przytoczę kilka Dekretów przez Królów Polskich w tym przedmiocie wydanych. A nayprzód:

Co do Konstytucyi Koronnych Statut Herburta, §. *De Impetitione Judaei pro puero interempto*, ma wyraz prawa dokładny, iż wspomnionym zarzutem nie należy starozakonnych obwiniać. To ieszcze obszerniey dowodzi Zalasowski w Xiedze swoiey *Jus Regni Poloniae* T. 1. lib: 1. lit: b. §. 4. i niemniey Januszowski w dziele swoim *Statuta, Prawa i Konstytucye etc.* gdzie równie iak pierwsi, przywodzi pra-

gnął ubliżać ich wierzytelności, gdyby on doczekał się był Epoki papieżów Benedykta XIV i Klemensa XIII i gdyby był widział ich wyrok wyżey powołany Królowi Augustowi III. przysłany, zapewne by był umilkł, i nieodważył się uwłaczać podobnym dawniejszym konstytucyom. —

wa i przywileje jeszcze od Bolesława pradziada Kazimierza Wgo w Kaliszu nadane, a od tegoż Króla Kazimierza W. roku 1345 w Krakowie w przytomności Woiewodów, Kasztelanów i Kanclerza Królew: (Zbigniewa) potwierdzone; toż przez Króla Alexandra między prawa statutowe umieszczone, z których §. 32. brzmi:

„Wedle ustaw papierzkich imieniem Ojca naszego świętego srogo rozkazujemy: aby na potem żadni żydowie, którzy są w państwie naszym, nie byli winowani: żeby używać mieli krwi ludzkiej; gdyż wedle rozkazu zakonu od wszelkiej krwi wstrzymują się wszyscy żydowie. Ale, jeśli który żyd o zabicie którego dziecięcia chrześcijańskiego będzie obwinion, ma być pokonan trzema chrześcijanami i trzema żydami; a gdy będzie pokonan, tedy tylko ma być karan winą, która zwykła naśladować za takim uczynkiem dopuszczonym. A jeśli żyda, świadkowie przerzeczeni i jego niewinność oczyści, tedy kaźń (kara) którą żyd

„miał podjąć za onę potwarz, słusznie ma podjąć iego winniący.” (1)

Cnotliwy Czacki, pełen erudycyi i znawca literatury Hebrajskiéy, wspominając wkrótkości (w Rozp: o Ż. str: 119) o wyżej powołanym §sie, dodaie świadectwo krótkie ale dzielne i nizezemnym potwarcom naszym usta zatkać mogące, w wyrazach. „*Starozakonnych Xiegi Religijne, nie mówiąc nawet o Xiegach Pisma Sgo iako nadto znanych, podobnéy niez-*

- (1) Patrz wspomniane dzieło Januszowskiego Edyc. Krak. str 1122. Zalasowski odwołując się do tego, przydaie takie świadectwo. *Janusovius fol. 1122. Qui in Regestro Statuti sui folio 1364. refert super hoc illis concessam Bullam a Paulo III. Papa de data Romae die 12 Maii Anno 1540. in qua datur testimonium, quia Judei non utuntur sanguine Christiano, similiter etc. Privilegium Sigismundi Augusti, quod nec sanguine Christiano, nec Sacramentis Ecclesiae ad aliquam rem utantur. —*

wieraię nauki. etc. Widzieliśmy iak papież bronili żydów przeciwko tym potwarzom. Przykład Szwaycarów, którzy w 13. wieku zakazali obwiniać żydów o podobne zbrodnie (1) przez wiele Rządów był naśladowany."

Następnie przywiléy Kazimierza IV. Króla Polskiego w Krakowie roku 1453, starozakonnym nadany w punktach 24, zawiera w sobie punkt 21, który brzmi:

„Także postanawiamy, aby odtąd żaden żyd nie był oskarżany od żadnego chrześcianina mówiącego w tęg rzezy tak: że żydzi z potrzeby zażywaię krwi chrześcianańskiej, lub Sakramentu Kościoła chrześcianańskiego. Ztąd Dekreta papieżkie Innocencyusza i prawa opowiadaię, że w takich rzeczach żydzi wcale nie są winni, i że to iest przeciwko ich prawu:"

(1) Patrz Müllers schweizer Eidgenossenschaftsgeschichte B i p. 559.

Ten przywiléy, nastépcy Kazimierza IV. królowie polscy, iako to: *Zygmunt August* w Piotrkowie roku 1548, 1551, 1564 i 1571, *Stefan* w Warszawie 1580, *Zygmunt III.* w Warszawie 1588, *Władysław IV.* w Warszawie 1633, *Jan Kazimierz* w Krakowie 1649, na ostatek *Michał* (który ów przywiléy do 40 punktów łaskawie pomnożył) w Krakowie na seymie koronacyjnym roku 1696, zupełnie potwierdzili. — Nadto wspomniony Król *Stefan* osobno ogłosił r. 1576 przez uniwersał, aby win dzieciobóystwa nie zarzucano starozakonnym, iako niemających morderczéy nauki. Uniwersał ten wcielony do dekretu w podobnym processie zapadłego, znajduie się w tuteyszym Archivum Metryki Koronnéy Polskiéy. S. p. Czacki nadmieniąc o tym Uniwersale, w swoiéy *Rozprawie o żydach* na str: 94 odwołuie się do Xięgi Metr: Kor: pod lit: A. F. pag: 382. (1)

(1) Musiała zayść omyłka drukarska w dziele Czackiego, co do liter, ho sam teraz przekona-

Po tak autentycznych i prawomocnych wyrokach Naywyższej Władzy równie Kościelnej iak Monarchicznej, niemam potrzeby wykazywać liczne go grona znakomitych pisarzy chrześcijańskich, którzy przeciw tyle razy wspomnionemu zarzutowi pisali (1). Tém bardziéy, kiedy szanowni czytelnicy już przekonali się, iak o nim mówi sławny Biskup Fleuri, Bagnage, czeigodny Czacki, i t: w:, nadto nayzaciejsi nieprzyjaciele Izraelitów, iakie mi byli Hoarbock i Eizenmengier. Wypada mi tu tylko na zakończenie niniejszej Kategorji, iakem wyżéy oświadczył, zaeytować zdanie Pana Stanisł: Hoge go, z dziełka iego *Tu chazy* sposobem dialogicznym napisanego.

łem się, że wspomniona Xięga Metr: Kor: Pol: obejmująca rzeczony Uniwersał, oznaczona jest literami X. P. i liczbą 113.

- (1) Niech mi tu wolno będzie przytoczyć zdanie nieśmiertelnego w dziełach polski Staszica.

(patrz dziełko *Tu chazy od str: 138 do 151*).

„*Władysław*. Łaskawy przyjacielu, pozwól sobie uczynić iedno zapytanie, na które proszę mi odpowiedzieć po cichu; dotąd mam wątpliwość, o którę bez zgrozy pomysleć nie mogę, iedynie tobie wierzyć będę.

Rychard. Zgadnię, ia także z grozą myśle o tem zapytaniu, i nie po cichu, ale

Gdy przed-8u laty, poczciwy starzec wyznania moiego (starozak: Chyel z Hrubieszowa, którego Staszic od dawnych lat znał i lubił) użalał się przed Staszicem na podobny process wtedy ukończyć się mający, i pytał się go, iakimby sposobem można uprzatnąć ten śmieszny i złośliwy zarzut, światły i czci- godny Staszic odpowiedział mu.

„Jabym był zatém, abyście milczenie w tym względzie i nadal zachowali; gdzie ciemnota połączona iest z złością, tam ciężka sprawa. Skoro ludzie tém dwoygiem złem skalani, którzy iak powiadacie są często powodami takiego zarzutu, dowiedzą się z pewnością, że w rzeczy samę niepotrzebuiecie krwi chrz.; tém częściej podrzucać wam będą dzieci zamordowane, lub zmarłe i umyślnie pokłute. Lepiej, aby ciemnota

przed całym światem, iestem gotów na nie odpowiedzieć:

Władysław. Mogę już sobie wystawić twoją odpowiedź, gdyż inaczej przez swoją delikatność, niepotwierdziłbyś publicznie tego oskarżenia.

Rychard. Czemuż nie publicznie? Sam byłbym zbrodniarzem, gdybym znając taką zbrodnię, o niej zamilczał.

trzymała górę nad złością, aby iéy zostawiona była nadzieia, że bez iéy przyczynienia, doczekać się może zjawienia takiego czynu.“

To zdanie w duchu filantropii wyłuszczone, nie odstraszyło mnie bynajmniej w moim przedsięwzięciu. Tam, gdzie idzie o wykazanie niewinności całego ludu i o zasłonięcie godności Religii przezeń wyznawanej od hańbiących zamachów, tam nie powinniśmy uważać na skutki acz naydotkliwsze, pojedyncze osoby spotkać mogące. Wreście, idzie tu także o oswobodzenie od martwiącćy wątpliwości tych dobrze-myslących chrześcian polskich, którzy od młodości słyszeli o tym zarzucie, a żadney ieszcze przeciw niemu nie czytali obrony.

Władysław. To więc oskarżenie, jest fałszywem iakoby żydzi, przez iakis okrutny przesąd, potrzebowali krwi dziecicia Chrześcijańskiego do macy.

Rychard. Jest to okrutna potwarz, o któręy gdy pomysłę i zważam, ile ten nieszczęśliwy lud już przez nią niewinnie cierpiał, zazdroszczę mu zasługi iaką ma u Boga, i pocieszającego iego przekonania, iż przynajmniey tą zbrodnią jest niewinnie oczernionym i prześladowanym. W duchu zaś prawdziwego Chrześcijanina, więcéy dla godności naszey, niżli dla żydów z duszy pragnę, abyśmy się nigdy więcéy niesplamili prześladowaniem żydów za zbrodnię, która u nich mieysca nigdy nie miała. —

Władysław. Ufam twoięy uczciwości lecz, czy ten, co czego niewidział, może świadczyć i zaprzeczyć, iż to niebyło, czego on niewidział? wierzę tobie, iż nigdy niesłyszałeś o téy zbrodni, nieczytałeś w xięgach żadnéy o nięy wzmianki, ale może znayduią się pomiędzy żydami fañatycy, maiący skrycie za powinność użyć krwi Chrześcijańskięy do macy.

Rychard. W xięgach żydowskich, w których bez ogródek zawarte są wszel-

kie inne przesady, żadnóy wzmianki o niéy niema. Wychowałem się wśród nayzabobonnieyszych żydów, nigdy niesłyszałem o téy zbrodni; owszem w dzieciństwie słyszałem ich uzalania się i ntyskiwania, iż tak niewinnie dla niéy są prześladowani; pocieszając się tém, iż, iako lud wybrany od Boga, powinien znosić cierpliwie swoją niedolę aż do pewnego czasu. Użycie wszelkiéy krwi, pod karą śmierci zeslanéy od Boga, iest żydom zakazane, a choć iasz dla wypełnienia iednego przykazania, może czasem żyd przestąpić inny zakaz: iak np. może obrzezać dziecko w szabas, pomimo iż przez to zgwałci się szabas pracą. Wszelkie iednak przykazania, iakim już wspomniał, oprócz trzech, nie są obowiązującemi żyda, kiedy zachodzi niebezpieczeństwo życia; przypuszczając zatem, iż mógłby byđ iaki fanatyk, któryby pocztywał tę zbrodnię za powinność iakby przykazanie Boskie, iednak nienaraziłby siebie i współ wyznawców swoich na mękę i prześladowanie.

Władysław. Ty przyjacielu, wystawiasz sobie w myśli uczoného żyda, lecz niemożesz wiedzieć iak zabobonny prostak myśleć może.

Rychard. Nie, Znam ducha fanatyzmu żydów, a słowem uczciwości ci ręczę, iż najzabobonnieyszy prostak, nigdy nie zabił dziecięcia chrześcijańskiego dla obrzędu religijnego.

Władysław. Tak bardzo, iak poważam ciebie, tak niemogę się skłonić do przypuszczenia, aby to twierdzenie tak powszechnione we wszystkich krajach było fałszywem. Strzeż się przyjacielu wyiawić swoje twierdzenie, bo byś przez to ludziom popadł w złe posądzenie.

Rychard. Niebyłbym godzien uczestnictwa Chrześcijanina, gdybym się tem dał odstraszyć, i z obawy złego posądzenia mnie, niedał świadectwa prawdzie. Gdy przyjąłem wiarę świętą, uczyniłem ofiarę z opinii niewiernych, których szacunek utraciłem; i tą samą miłością ku prawdzie, i godności wiary naszej, narażam się na posądzenie mnie prawych wyznawców. Upewniam cię przeto przyjacielu, iż iak pragnę żyć, i umierać w świętęj wierze naszej, tak zupełnie jestem przekonany, że żaden żyd niepotrzebował krwi Chrześcijańskięj na święta Wielka-nocne.

Władysław. Czy fanatyzm, niemoże doprowadzić do zabójstwa, a tem bardziej fanatyzm żydowski?

Rychard. Że fanatyzm żydów, mógł być przyczyną zabójstwa, bynajmniej niezaprzeczam; mogli być między nimi zbrodniarze, którzy w zabobonném mniemaniu, iż krew ludzka, lub członki zabitego, mogą im ułatwić złodzieystwo, i. t. p. ochraniając żydów wspólnie wyznawców, spokojnym sumieniem przez fanatyzm przytłumionym, wykonali zabójstwa, na dzieciach Chrześcijańskich; nigdy zaś nie zabijali dla religijnego obrzędu.

Władysław. Jaka jest w tem różnica? dosyć iż zabijali.

Rychard. Niema żadnej różnicy chyba ta iż ci byli złodziejami i zbrojcami dla swoich widoków, kradli i zabijali przez cały rok, ale nie koniecznie na wielką noc z zabobonną gorliwością religijną.

Władysław. Czyż błędna gorliwość religijna żydów niemoże równie być pobudką do zabójstwa, bez innych widoków zbrodniczych?

Rychard. Niewiem, czy to przez tchórzostwo, czy przez wrodzony wstręt, pomimo wszelkich przesądów żydowskich, bardzo rzadko który z nich dopuści się zabójstwa, bez zbrodniczej namiętności

maią oni w ogóle gorsze zdania niż czyny, i przy ich przepisach, dosyć cnotliwemi są w swoim postępowaniu:

Władysław. Chociaż mnie przekonałeś, dziwię się iednak z kąd to oskarżenie żydów, iż potrzebują krwi na wielką noc, wzięło swój początek.

Rychard. Nie pewnego w tém wiedzieć niemogę, domyślam się tylko, iż ten błąd wynikł z przesądów żydowskich.

Władysław. Ciekawy iestem, iaki jest twój domysł.

Rychard. Żydzi oczekując swoiéj wielkości, nie sposobem naturalnym, lecz nadzwyczajnymi wypadkami, podobnymi tymktóre zaszły w Egipcie, mają szczególnie tę noc wielką-nocą, za porę roku wyznaczoną do swego oswobodzenia i przyścia messyasza. Wśród nawet obrzędów domowych téj nocy, otwierają drzwi dla przyścia Eliasza, zwiastującego obwinienie. Wiadomo zaś, iż ostatnia plaga Egipcyan, była nagła śmierć wszystkich ich pierworodnych synów, i że Moyżesz rozkazał żydom, aby krwią ofiary pascha, namazali podwoie swoich mieszkań, aby bóstwo przechodząc o północy przez Egipt mogło rozróżnić domy Izraelskie od Egi-

peyjańskich. Bydź więc może iż żyd iakow wy fanatyk, spodziewając się niezawdonie przyścia Messyasza kiedyś w święto Wielkiey-nocy, namazał krwią Indyka, (na te święta zwykle zarzniętego) podwoie swego mieszkania, aby Bóstwo spostrzegło iż w tym domu mieszka żyd a nie chrześcianin. Takie zdarzenie mogło dać powód do rozszerzenia się mniemania, iż żydzi potrzebują krwi na Wielka-noc. Więcący ieszcze iest podobną do prawdy następująca okoliczność. Między dziwnemi zwyczajami, iest i to, iż każdy żyd, nayuboższy nawet, co żyje z ialmużny, przy macy i gorzkich roślinach, musi mieć téy nocy cztery kielichy czerwonego wina, na pamiątkę pierwszey plagi Egipskiey, która była, zmienienie się wody wszystkich rzek i studzien, w krew. Różne są obrzędy z temi czterema kielichami. Biorąc drugi kielich z winem w rękę, zaczyna gospodarz domn opowiadać więzyku hebrayskim historyą wyścia żydów z niewoli Egipskiey, gdy wyliczy 10: plag przez które Egipcyanie byli zmuszeni wypuścić Izraelitów, postawi kielich, i za każdym wymienieniem plagi, umoczy mały palec w winie wyiąwszy go, co z niego ściecze w puści w stare naczynie, aby nikt nieużywał tych

tych 10 kropel, i nie deptał ich; w zaboronnem przekonaniu, iż użycie tych kropel, któremi się wyliczyło 10 plag, byłoby szkodliwsze, niż użycie najmocniejszój trucizny. Mógł więc kiedyś przypadkiem chrześcjanin, bydź obecnym tym dziwaczny obrzędowi i słysząc iak żyd umaczawszy palec w czerwonym winie, wymawiał nabożnie się skrzywiwszy" dał co znaczy krew, widząc zaś potem szczególne staranie w zachowaniu tych 10. kropel czerwonego wina, których żyd może chciał użyć iak mniemał, do czego złego; spektor zadziwiony, wnioskował bardzo naturalnie, iż żyd miał w tem ukrytą zbrodnię którój hasło iest DAM!

KATEGORIA III.

Przez co ten nieludzki zarzut (dodać z żalem: w Polsce tylko) do dziś dnia utrzymuje się?

We wszystkich państwach gdzie Izraelici mieszkają, z olbrzymim postępem oświaty wieku 18 znikł zarzut potrzeby krwi chrz: a z nim wszelkie w tym wzglę-

dzie zażalenia ustały. Znikłby zapewne i w Polsce, lecz ta w wieku 18m tak przykre koleie przeszła, iż dobroczynne promienie oświaty nie mogły rozproszyć posępnych chmur ciemnoty. Ta to plaga niszcząca prawdziwe dobro narodów, nie dopuściła wykorzenienia owego zarzutu. — Przekazało go między innymi przesądmi iedne pokolenie ciemne drugiemu podobnie albo bardziéy ieszcze ciemnemu. Dzieci chrześcijańskie w kolebce już straszone były częstem wspomnianiem tego zarzutu, a podrosłszy nie tylko otrząsnąć się z tey obawy niemogły, ale owszem utwierdzone w niéy zostały. —

Przesady z mlekiem macierzyńskim wysrane, trudno wykorzenić się dają samym nawet wpływem światłego wychowania. Lecz iak potężnie rozrastają się te pierwotne wyobrażenia w Duszy naszey, kiedy zamiast owego zbawiennego wpływu, co je niszczy, są pokrzepiane przez rodziców, towarzyszków szkolnych, czasem nawet przez samych nauczycieli. —

X*

Przyczyniło się do tego, iak najsdzielniéy w Polsce, kilku szczególniéy pisarzy w poprzedniéy kategorii wymienionych, którzy albo nikiżemném uprzedzeniem byli zaślepieni, albo pałali nienawiścią, zazdrością i zemstą. —

Lecz oprócz tych ogólnych przyczyn które z początkiem wieku obecnego nieco przytłumione zostały, spostrzegłem po ścisłym zastanowieniu się, inne ieszcze dwa powody.

1) Bywając często w towarzystwie chrześcian, gdzie wzajemna nieznaomość siebie miała miejsce, uważałem: iż kiedykolwiek wszczęła się rozmowa o owym zarzucie, ci nawet z towarzystwa którzy zdawali się bydź nietylko wolnymi od przesądów, ale nawet bardzo światłymi ludźmi już to dla Etykiety, już też dla uniknienia długiey diskussyi lub wcale przykrego uniesienia ze strony przeciwnéy w przesądach brodzący, albo zachowali miłeznienie, albo czasem przez grzeczność, kilkoma słowy dali do zrozumienia, iż nie chcą

się temu sprzeciwić. Ale cóż ztąd wynikało? Towarzystwo się rozeszło, a każdy jego członek uniósł z sobą wrażenie mniey więcéy potwierdzające zarzut wspomniony. Nietylko bowiem, że każdy tam będący nieuk i przesądny, przez milczenie albo kilka sprzyjających mu słówek ludzi świątłych między którymi się znajdował, nabrał przekonania iakoby jego przesądne posądzenie było niemylném, ale ostatni nawet poznawszy wzajemną ich wyższość, przeto sami w błędną wątpliwość pogrążeni zostali, że trudno każdemu z nich było odgadnąć, dla czego drugi iemu podobny zachował milczenie, albo wcale za zarzutem się odezwał. — Daléy uważałem, iż czasem kiedy jeden z dyskutujących nieprzypuszczający prawdy tego zarzutu oświadczył: że niedawno toczył się proces podobny, ale pomimo najsćislejszego śledztwa i badania nie można było wykryć dowodów przekonywających o prawdziwości zarzutu, w skutku czego obwinieni mocą dekretów sądowych, iako niewinni wol-

ność odzyskali, — inny znowu z dyskutujących, albo przez zazdrość i nienawiść ku jednemu lub kilku z sędziów którym odsądzenie takiego processu było poruczone, albo wprost przez ciemnotę i żądę prześladowania Izraelitów, z gniewem się odezwał: iż zapewne tam przekupstwo miało miejsce. — I w tym również przypadku milczenie większej części z dyskutujących wypływające albo z grzeczności albo przeciwnie z lekceważenia i innych utajonych przyczyn, te same co wyżej skutki, spłodzić zapewne musiało. —

2) Ludziom skazanym na prześladowanie i uległość, wrodzona jest bojaźń. — Ta połączona z brakiem kultury, przedstawia im najmniejszą przykrą przygodę w świetle zbyt straszném, skłaniając ich do szukania ratunku w okupie. — Bydź może że nie jeden starozakonny, skoiarzony węzłem pokrewieństwa z tym lub owym z uwiezionych za zarzut wspomniany, pokuszył się złożyć lub przyrzec któremu z sędziów dar iaki: aby prędkiej sprawę zała-

twił a tem samem uwolnienie niewinnie cierpiących przyspieszył. Z tąd nie iedne zle wynikło. Albowiem, iesli sędzia był przesądny i skażytelny, przyjąwszy dar, został nieiako przekonany o rzeczywistości swojego uprzedzenia; w skutku zaś tego użył on większey ostrości na innych podobnych więźniach, za którymi potężny głos brzęczący mamony nie przemawiał. Co więcey, miał on sobie zapewne za obowiązek, ukrywaiąc, powód utwierdzać swoich towarzyszków sądowych, w własnem uprzedzeniu. Jeśli atoli nie był ani przekupny ani przesądny, same tentowanie go, nastęczyło mu posądzenie, i z nagła przypuścił to, czego o chwilę wprzód rozum i rozwaga wierzyć mu nie kazaly. Nadto ten ostatni wykrywaiąc tentowanie całemu sądowi, dostarczył mu dowód o słuszności posądzenia. — Mógł bym inne ieszcze powody wystawić, lecz ponieważ przykre okoliczności miéysca czynią teraz każdą chwilę czasu zbyt drogą i nie sprzyiaią pracy umysłowéy, pospieszam ukończyć rzecz

moją, i o iednέy tylko ieszcze okoliczności należący do kategorii niniejszέy mówić będę.

Od posępnych i odległych czasów Żuchowskiego, wątpię aby który polak z podobną iak on żólcia pisał przeciw ludowi starozakonnemu, a szczególniey za plonnym i złośliwym zarzutem potrzeby krwi chrześć: Ziawił się wręście na tey ziemi wloch, który w brew prawdzie, duchowi czasu i godności kapłańskiey iaką iest obdarzony, pragnie oczernić lud Izraelski blahemi zarzuty, między któremi umieścił także obwinienie wspomniane. — Jest to X. Chiarini, który w swoim dziele francuzkiém p. t: *Théorie du Judaisme*, będącem tylko zbiorem cytatów z innych poprzedzających go pisarzy (1) a naywięcey z takich co za-

(1) Że to fatalne rzemiosło partaczów literackich, t: i kopiowanie rzeczy cudzych i nadto psucie albo wcale sfalszowanie ich, iest Pa: Chiariniemu właściwem, udowodnione także zo-

palczywą palali nienawiścią przeciw Izraelitom, iak Eizenmengier, Buxdorf, i. t. p. śmiał odezwać się za fałszywym i upada-

stało przez gruntowną Recenzją polską (w Warszawie na początku 1830 wyszłą) na słowniczek Hebrajsko-polski Pa Chiariniego, do którego iako nieznaiący języka Polskiego, używać musiał Polaka! — Recenzya ta będąca płodem znanego w świecie uczonym Abrahama Stern Członka Towarzystwa Król War: przyacioł nauk. wykazuje przeszło 900 błędów i omyłek w wspomnionym słowniczku napotkać się mogących, i przekonywa niezbitemi dowody że on kopiując (z opuszczeniem prawie wszystkiego co jest ważnem i dobrem) Geseniusza słownik Hebrajsko-Niemiecki, (czyli iak on sam podobno twierdzi Rosenmüllera) same nawet błędy drukarskie, iakie w słowniku Geseniusza się znajdują (a które w liście omyłek na końcu dzieła Geseniusza umieszczoney, są poprawione) przez niewiadomość i nierozwagę do lichéy broszury swoiéy przeniósł. — (patrz Recenzją wspomnioną str 10, 34, 47 itd: Słynący w świecie uczonym Filolog czasów naszych, redem

dającym już zarzutem potrzeby krwi chrz: Nadto korzystając z dziecinnego przypadku iaki się w Warszawie r 1827 zdarzył (o czém później będzie mowa) odważył się że tak powiem z muchy zrobić niedzwiedzia, którym by chciał przestraszyć Chrzesciian z tąd odległych i o istocie rzeczy wiedzieć niemogących, a zarazem ogólne przypuszczenie swoje niby stwierdzić. —

Ktokolwiek miłuje prawdę, oświatę i ludzkość, oburzy się zapewne porównywając przedmowę do *Theoryi du Judaisme* z samem dziełem. — W przedmowie śmiało obłudny kompilator twierdzić, iż pobudkę

Polak w jednéj z największych stolic Europy zaszczytne piastujący posady, Członek wielu Towarzystw uczonych, w liście swoim, w tym przedmiocie r: z: do szanownego Sterna pi-sanym, wyraża się „iż owa nikczemna kompilacya, iaką jest słowniczek X. Chiar: wyrządza wstyd obecnemu wiekowi oświeconemu. —”

do téj pracy była filantropiia czyli chęć polepszenia losu starozakonnych, a iednak w samém dziele, nieprzerwaném pasmem snują się zarzuty, obwinienia i obelgi na Religiią starozakonną i iéy wyznawców. — Przechodzi X. Chiarini Eizenmengiera co do zarzutu potrzeby krwi chrz: i tém iednym twierdzeniem obok wystawienia w falszywém świetle, odrębnego i mało znaczącego przypadku, o którym nikt w stolicy nie mówił i nie myślał, ubarwiona złość demaskowana została. — Ztego iednego mieysca (w *Theoryi du Jud:* str 355 i 356) iasno się okazuje, że cała dążność kompilatora była: podburzyć umysły poczciwych polaków, i szanownych chrześcian innych krajów, a tém samém znikle już oddawna srogie prześladowania znękanego ludu Izraelskiego na nowo sprowadzić; nadto, roziątrzyć oycowskie serce potężnego Monarchy, pod którego berłem więcéy iak w innych państwach zostaie Izraelitów. —

W téj chwili stają mi na myśli słowa czcigodnego kapłana *Las cases* na łożu

XI

śmiertelném wyluszczone do sławnego Pizarro i innych hiszpańskich dowódców w Indyi walezących. — (1)

„*Ainsi toutes lesfois, que vous verrez
des hommes sacrileges remettre le fer et
le feu dans les mains des rois et des peuples,
et puis lever les mains au ciel et dire:
elles sont innocentes, elles n'ont point
versé le sang; fuyez ces fourbes hy-
pocrites. Qu' ils soient bourreaux eux
mêmes s' ils veulent des thyrs. Mais gar-
dez vous d'attribuer à la Religion, la du-
reté, l'orgueil, la cruauté de ses Mini-
stres. La paix, l'indulgence et l'amour,
voilà son esprit, son essence.*”

„*Kiedykolwiek widzieć będziecie ludzi
bezbożnych, którzy złożąwszy w ręce królów i
ludów, niszczący miecz i ogień, później wła-
sne ręce ku niebu podniosą i powiedzą: że one
są niewinne i że krwi nie przelewały; ucie-*

(1) patrz dzieło: Les Incas, ou la Destruction de l' Empire du Pérou par M. Marmontel, w Tomie 2gim Rozd: 43,

„kaycie od tych chytrych hypokrytów. Nie-
 „chay sami będą katami, jeśli pragną wień-
 „ców. Lecz strzeżcie się przypisywać Re-
 „ligii, ostrość, pychę i okrucieństwo-
 „których iéy kapłanów. Pokóy, pobłaże-
 „nie i miłość, stanowią duszę Religii, stano-
 „wią iéy istotę.”

Musiałbym zupełnie zboczyć z mate-
 ryi, i długo rozprawiać, gdybym się chciał
 wdawać w najmniejszy rozbiór wzmianko-
 wanego Pa: Chiariniego plodu, którego błę-
 dy, niedorzeczność, zagorzałą przesadę i
 zepsucie nawet rzeczy pożyczanych, dosta-
 tecznie wykazali dwaj sławni uczeni wy-
 znania moiego w Berlinie, Doktorowie fi-
 lologii i filozofii ZENZ I JOST. Obadwaj w
 wybornych Recenzyach swoich szczegóło-
 wo wykazali kilkaset mieysc z różnych
 dzieł (oznaczając numera stronnic) które
 X. Chiarini do swoiéy ramoty wepchnął;
 ostatni nawet w obszerniejszék Recenzyi
 swoiék (1) iasno dowiódł, iż X. Chiarini,

(1) Tytuł tey Recenzyi iest „Was hat
 Herr Chiarini in Angelegenheiten der Euro-

który jego Tabellę chronologiczną Autorów Talmudu (1) w swojej *Theoryi Judaizmu* umieścił, (mówię wyrazami szanownego Josta w Recenzji jego na str: 38 znajdującymi się) *nie zrozumiał iey, gdzie tylko można było, fałszywie ją kopiował, i całkiem oszpecił.*

Z dwóch wzmiankowanych dopiero Recenzji niemieckich, w roku zeszłym w Berlinie drukiem ogłoszonych, iak również z gruntownej Recenzji dopiero na świat wyjść mającej, szanownego rodaka Pana A: Buchnera który przez wiele lat w War-

„päischen Juden geleistet? Eine freimüthige
 „und unpartheiische Beleuchtung des Werkes
 „Theorie du Judaisme etc. von Dr: J. M.
 „Jost Vorsteher einer höhern Bürgerschule
 „in Berlin. 1830.

- (1) Ta Tabella znajduje się w wyborném dziele uczonego Jost p. t. „*Geschichte der Israeliten seit der zeit der Maccabäer bis auf unsre Tage, etc. von J. M. Jost Berlin 1826* „ w Tomie 4m str. 203.

szawie był nauczycielem X: Chiariniego do języka Hebrajsko-Rabinicznego, następnie z Recenzyi Francuzkiéy uczonego Pana Bengont w *Revue Encyclopedique* umieszczonéy nad wydanym przez Pa: Chiariniego projektem tłumaczenia Talmudu (1) niemniéy z dziełka p. t: *kilka krytycznych uwag nad projektem przełożenia na język fran: Talmudu Babilońskiego, Warszawa 1827*. (1) i z kilku artykułów moich w téżé

(1) Projekt ten wygotowany przez X: Chiar: i kilka jego współpracowników znajduje się w *Dzienniku Warszawskim*, Tomie 4 z roku 1826.

(1) Dziełko to będące płodem tutejszego uczonego, Pa: J: Gh: Halberstam wyszło w języku niemie c: p: t: *Einige kritische Bemerkungen* etc: Warschau 1827. W témże dziełku przeze mnie w tedy zaraz na język polski przełożoném pod tytułem wyż wyrażonym, czytamy na str: 4 i 5.

A) Zsłuszniejszym ieszcze wstrętem odwracam óczy od zbyt śmiałego okresu, zmierzającego do podkopania wiary w objawienie Boskie, uszczęśliwiającéy tak Izraelitów iak

XI*

materyi *Gazetą Polską* (z Października 1829) obiętych, wreszcie z wielu wybornych artykułów francuzkich w *Gazette des Cultes* z roku zeszł: umieszczonych, aż nadto ia-

Chrześciana. Zdanie takie jest trucizną śmiertelnie działającą na serca wyznawców obydwóch tych Religii. Wydawcy bowiem wspomnianego projektu odważyli się w tymże okresie, starannie przytłumić najmniéysze światelko objawienia, dobierając takich wyrazów, z których sądzićby można, że prawo Moyżesza nie było nadane przez Boga, lecz utworzone przez samego Moyżesza. — Następujące tu wyrazy samych projektantów naylepiéy tego dowodzą.

„Moyżesz stosując swoje prawa do nad-
 „użyć swego wieku, do charakteru ludu
 „swoiego, do klimatu kraiu, również do
 „surowych obyczajów i dzikiego bałwo-
 „chwałstwa innych na wschodzie narodów,
 „wyrażną położył różnicę między ustawa-
 „mi odnoszącemi się do pewnego czasu i
 „mieysca, a temi, których celem była oby-
 „czayność. Sam on umiarkował pier-
 „wsze, a potwierdził drugie”.

sno przekonać się można: do jakiego stopnia śmieszności, zarozumiałość, żądza figurowania i zuchwała złośliwość uwieść może włocha, szczególniéj wtedy, kiedy

Jestże w tych wyrażeniach jakiś ślad o obławieniu? I czyliż można jeszcze wątpić, że one nie podkopują wiary w objawienie, którym nas Bóg przez Moyżesza oświecił?

Szczególniéj oburzający dla wyznawcy Religii Chrześcijańskiéj, zaś obojętny dla Izraelity, jest następujący tu z projektu okres, który tuż po przytoczonym dopiero czytamy:

*„Ale Żydzi przyjęli potém, bez żadnego
względu i dochodzenia za zasadę: że pra-
wo Moyżesza jest wieczne i niezmienn-
e.*

Ztąd jasno wypływa, że przeciwnie chrześciance, za pomocą dochodzenia, umieli zmodyfikować Religiją Moyżesza, na której własną gruntują. Ja zaś rozumiem, że wedle nauki wiary Chrześcijańskiéj zmiana ta nie była skutkiem dochodzeń, ale raczéj nastąpiła za pośrednictwem drugiego przez Chry-

w cudzym zostaie krain, i sądzi: ze iego płytkie lub wcale nikczemne plody, zwłaszcza w materyi małej tylko liczbie individuów znanéy, nie będą oceniane i mogą uysć za arcy dzieła. —

W tém mieyscu, pozwalam sobie przytoczyć trafny i interessniący artykuł z wzmiankowanego francuzkiego pisma perio-

stusa obiawienia, które miało udoskonalić pierwsze. (patrz Evang. Mateusza Rozd: 5, w. 17.

B) Na końcu dziełka „Żeby zaś można przez krytykę usprawiedliwić a Publiczności nieiednego uczonego Chrześcianańskiego, nad którego projektanci tyle się wynoszą, wzywam ich aby w przeciągu półrocza, tłumaczenie iednego przynaymniéy Traktatu pod tyt: Ey-rubin (*) na świat wydali. W przeciwnym bowiem razie ogłoszenie czyli projekt tłumaczenia Talmudu Babil: iedynie za paszkwil uważany byź może”. (N. B. *To słuszne żądanie Recenzenta, do dziś dnia nie zostało spetnione.*

(*) Jestto około pięćdziesiątý części przedsię wziętego dzieła:

dycznego p: t: „*Gazette des Cultes, Journal consacré aux Matières Religieuses*” (Samedi 23 Janvier 1830 No 74), artykuł dotyczący się naywięcéy materyi ninieyszą rozprawą moją obiętęy.

L'abbé Chiarini à Varsovie

*Déclamant contre les juj's. — Mot énergique
au Docteur Italien*

Paris 21 Janvier 1830.

Monsieur le redacteur!

Un certain abbé Chiarini vient de publier un pamphlet incendiaire en 2 volumes, auquel il a donné le titre de Théorie du Judaïsme. Ce pamphlet qui renferme d'ailleurs des attaques contre Mirabeau, Grégoire, Thierry et tous ceux qui ont defendu la cause des Jsraelites, est hérissé de citations rabbiniques empruntées, pour la plupart, aux pamphlétaire qui ont précédé M: l'abbé, et desquelles j'aurai peutêtre bientôt l'occa-

sion de faire apprécier la justesse et le mérite littéraire. Mais permettez-moi de relever un passage qui nous montre jusqu'où peut s'égarer un esprit plein de préjugés et aveuglé par une haine passionnée. — Ce passage contient en même temps un fait infamant pour les juifs de Varsovie que je ne puis laisser sans réponse, ayant des relations d'amitié avec beaucoup d'Israélites polonais, et étant intimement convaincu que les imputations de M. Chiarini sont fausses. —

Après un volume entier d'injures adressées aux Israélites, l'auteur ajoute (vol. 1. pag. 355) ce qui suit:

Un préjugé sanguinaire, qui est
 „ peut-être abandonné uniquement au
 „ fanatisme d'un petit nombre d'indi-
 „ vidus Israélites du bas peuple, est
 „ celui de tendre des pièges aux en-
 „ fans chrétiens, pour les immoler
 „ pendant la pâque, soit afin de re-
 „ nouveler la mémoire du déicide
 „ commis par leurs ancêtres, soit a-
 „ fin d'abuser de leur sang, et plus
 „ probablement pour ces deux rai-

„ sans ensemble” Et dans la notte ,
 il dit: „ Cette même année 1827 on a
 „ vu à Varsovie les juifs s'amuser à
 „ renfermer dans un coffre un enfant
 „ chrétien. Mais si l'on réfléchit
 „ qu'ils l'ont fait un jour ou deux
 „ avant leur pâque , et qu'ils se sont
 „ entourés de toutes les précautions
 „ recommandées par les Talmudi-
 „ stes , on aura de la peine a envisa-
 „ ger cette action comme un simple
 „ amusement. Allez-vous , me dira-
 „ t-on peut-être renouveler l'accusa-
 „ tion intentée plusieurs fois contre
 „ les juifs pendant le moyen-âge ,
 „ qu'ils empoisonnent les fontaines
 „ et les rivieres ? je reponds que cet
 „ empoisonnement est phisiquement
 „ impossible , mais que cet attentat a
 „ pu bien avoir lieu de la part d'un
 „ peuple , qui professe une doctrine
 „ religieuse et morale aussi corrompue
 „ que celle du Talmud et des autres
 „ livres obligatoires de la Syna-
 „ gogue.” —

Certes , l'extravagance dans ces as-

sertions est si grande, que ce serait faire trop d'honneur à M. Chiarini et lui supposer trop de sens commun, que de le réfuter par des raisonnemens; et, s'il vivait en France, son effronterie devait être signalée au Tribunal correctionnel plutôt qu'à la critique. Mais quant à l'événement que l'auteur rapporte comme étant arrivé à Varsovie en 1827, je proteste encore une fois de sa fausseté, et je déclare l'abbé Chiarini un calomniateur, un lâche imposteur, s'il ne fournit pas dans le plus court délai possible les pièces justificatives de cette accusation, s'il ne prouve pas par des certificats des autorités de Varsovie, que les juifs de cette ville ont eu en effet l'intention d'immoler un enfant chrétien, crime qui ne devait pas rester impuni. —

Je ne puis m'empêcher, Monsieur, de vous citer encore un passage, qui n'est pas des moins intéressans dans le pamphlet. En caractérisant la haine que l'auteur porte aux Israélites, ce passage est en même temps assez plaisant, et on a de la peine à le croire sorti de la plume d'un prêtre catholique. „Il est vrai, dit-il (p. 252

„que les filles israélites abandonnées à leur
 „développement naturel, ont souvent
 „l'extérieur plus avantageux, que les chre-
 „tiennes; mais elles sont comme des fruits
 „sauvages, qui sous une enveloppe sé-
 „duisante, cachent des suc's après et de
 „fort mauvais goût.” J'avoue mon in-
 compétence sur cette matière; mais toutefois
 il me semble, que si Mr l'abbé a eu quelque
 fois à se plaindre dans ses relations avec
 les filles israélites, il a tort de tirer de là
 des conclusions générales. Avec le poëte
 immortel, je dirai des filles de Sion.

Quel nombreux essaim d'innocentes
 beautés, s'offre à mes yeux en
 foule, et sort de tous côtés! Quelle
 aimable pudeur sur leur visage est
 peinte!

Veillez bien, Monsieur, accorder une
 place à cette lettre dans votre estimable
 journal. J'espère qu'une critique éclairée
 jugera bientôt l'ouvrage de M. Chiarini
 comme il le mérite. Agréez l'assurance de
 ma parfaite considération. S. M. (1)

(*) Nota M. Michel Berr, israelite, dont le zèle est
 bien connu, mais qui a été devancé a la

X. Chiarini w Warszawie deklamujący przeciw starozakonnym. Słowo energiczne do doktoryzowanego Włocha.

Paryż d. 21. Stycznia 1830.

Panie Redaktorze!

Pewien X. Chiarini, ogłosił niedawno drukiem podburzające pismo w dwóch tomach, który nadal tytuł: *Theorya Judaizmu*. Pismo to zawierające w sobie zamachy przeciw (sławnym uczonym) Mirabeau, Gregoire, Thiery, i tym wszystkim którzy sprawy Izraelitów bronili, jest najeżona cytatami rabinicznymi, naywięc z innych Pa: Chiariniego poprzedzających broszurzystów pożyczanemi, których prawdziwość i zaletę literacką w krótkce może ocenię. — Lecz niech mi wolno będzie przytoczyć mieysce, które nam wskaże, do iakiego stopnia obłąkania, posunąć się może umysł pelen przesądów i zaślepiony namiętniczą nienawiścią. Mieysce to za-

Gazette des Cultes par un jeune coreligionnaire aussi modeste qu'àclairé, nous prie de faire savoir, qu'il a écrit une lettre dans le meme sens à un autre journal. —

wiera w sobie czyn hańbiący Izraelitów Warszawskich, którego ja bez odpowiedzi pominąć nie mogę, mając stosunki przyjaźni z wielu Izraelitami Polskimi, i będąc ściśle przekonany, że gołosłowne obwinienia Pa: Chiariniego są fałszywe. —

Po licznych obelgach w całym Im Tomie swego dzieła przeciw Izraelitom wymierzanych, autor dodaie (T: I str: 355.) co następuje:

„Przesąd krwiożerczy, właściwy podobno
 „tylko fanatyzmowi małej liczby individuw
 „Izraelskich do pospółstwa należących, iest:
 „stawianie sidel na dzieci chrześ: aby z
 „nich ofiarę czynić pod czas świąt wielka-
 „nocnych, albo dla odświeżenia pamięci
 „Bogobóstwa przez ich przodków popeł-
 „nionego, albo dla iakiego użycia krwi ta-
 „kiej, a co naybardziéy podobném do pra-
 „wdy, dla obojga tych przyczyn”

W przypisku zaś powiada on:

„W tymże roku (1827) widziano w
 „Warszawie żydów czyniących sobie za-

„bawkę przez zamknięcie dziecka chrześ: „do skrzyni. Lecz jeśli rozważamy, że „oni to czynili o dzień lub o kilka dni przed „ich świętami wielkanocnymi i że się oto: „czyli wszelką przezornością przez Talmu: „dystów poleconą, na ten czas trudno wi: „dzieć w tym czynie prostą zabawkę. — „Chceszli, zarzuci mi kto może, wznović „obwinienie wielokrotnie w średnich wie: „kach przeciw Izraelitom wytoczone, że „oni źródła i rzeki zatrzuwają? Ja nato „odpowiadam: że zatrucie takie jest wedle „fizyki niepodobnym, lecz owe nastawanie „na życie, mógło mieć miejsce ze strony „ludu, który się trzyma zepsutęy nauki „Religii i moralności, iaką zawiera Tal: „mud i inne księgi obowiązujące synago: „gę.”

Zaiste, niedorzeczność tych twierdzeń jest tak wielką, że zbić je przez rozumowanie, byłoby zbyt wielkim zaszczytem dla Pa: Chiariniego, byłoby przyznaniem mu wiele rozsądku. Wszakże gdyby on żył w Francyi, iego bezczelność wyzwana

by była nie przed sąd krytyki, ale raczćy przed sąd poprawczy. Lecz co do zdarzenia które autor przytacza, iakoby zaszło w Warszawie w r 1827, powtórnie oświadczam się przeciw temu fałszowi. Ogłaszam więc Pa: Chiariniego za *potwarceńnikczemnego kłamcę* i jeśli nie dostarczy w czasie ile bydź może naykrótszym dowodów usprawiedliwiających iego oskarzenie, i jeśli nie udowodni przez świadectwa od Magistratur Warszawskich, że Izraelici tameczni mieli w rzeczy samćy zamiar uczynić ofiarę z dziecka chrześcijańskiego, zamiar zbrodniczy, który nie powinien zostać bez kary (†)

(†) P. Chiarini mimowolnie potwierdza tak nieprzyjemne przydomki, kiedy do dzisiaj ani o żądane dowody nie wystarał się i wystarać nie mógł (bo szanowne Magistratury Rządowe nie poświadczą najmniejszego fałszu lub bayki) ani nawet nie odpowiedział na artykuł wspomniany. Żałuję Pa: Chiariniego, bo wystawiam sobie ile go kosztować musiało milczenie, które zachowuje

Nie mogę się wstrzymać Panie Redaktorze! od przytoczenia iednego ieszcze ustępu, który nie należy do mieysc mniéy interessujących. Ustęp ten, charakteryzując nienawiść, iaką autor odrycha przeciw Izraelitom, iest zarazem tak dziwnym, iż trudno uwierzyć aby wypłynął z pióra kapłana katolickiego: „*Prawda*, mówi on (na str: 252) że dziewczęta Izraelskie zostawione własnemu naturalnemu rozwinięciu się, mają częstokroć powierzchowność korzystnieyszą niż chrześcianiuki, lecz są one podobne do dzikich owoców, które pod zwo-dniczą skórką, zamykają w sobie soki cierpkie i smak bardzo zły” Wyznaię moją nieudolność osądzenia téy materyi, lecz w każdym razie zdaie mi się, iż iesli X. Chia-

względem wspomnionego Artykułu, i innych podobnych późnieyszych Artykułów w *Gazette des Culter* umieszczonych, i iak niemniéy względem wzmiankowanych Recenzyy, słynących w świecie uczoneym Josta i Zunza.

rini miał kiedy powód żalenia się w swoich stosunkach z dziewczętami Izraelskiemi, niesprawiedliwie iednak postępuje, kiedy ztąd ogólne wyprowadza zdanie.— Ja zaś powtarzam to, co nieśmiertelny Poeta o córach syonu opiewał: „Co za liczny rój niewinnych piękności, wysuwając się zewsząd, gromadnie się nastrecza oczu moim! Co za uprzeyma skromność maluje się w ich twarzach!” Chciey Panie Redaktorze, użyzyć miéysca ninieyszemu pismu, w swoim Journale. Mam nadzieię że światła krytyka osądzi wkrótce dzieło Pa: Chiariniego, tak iak zasługuie.

Proszę przyiąć zapewnienie moiego szczerego szacunku. — S. M.

Chcąc opisać ów odrębny i nieznaczący przypadek, muszę na wstępie nadmienić: iż stosownie do zakazu Religijnego, starozakonnych obowiązującego: aby pod czas świąt wielkanocnych nietylko nie pożywali ciasta kwaszonego lub rzeczy ki-

szczenie sprawujących, ale nawet aby w ich pomieszkaniach nie podobnego nie znalazło się, (patrz II X, M. R: 12 w 15 19, it. w.) ciż starozakonni szczególniey w Polsce mają zwyczaj na późnicyszych przepisach wsparty i wiekami uświęcony, oczyszcząć przed świętami wielkanocnymi sprzęty domowe, a nawet skrzynie, stoły szafki i t. p. troskliwie myć w miéyscu otwartem, i dla wyschnięcia przez dzień lub przez kilka dni na wolném powietrzu zostawiać. —

w Warszawie w roku 1827 iak zwykle w kilka dni przed świętami uboga żydówka wystawiła na podworze gdzie mieszkała (przy ulicy Żabiéy) między innemi gratami, starą dużą skrzynię, którą wymywszy, otwartą dla wyschnięcia wśród podwórka zostawiła. — (W tymże domu czyli tak zwanym dworku, własnością chrześcianiina będącym, mieszkało kilka familii żydowskich oraz kilka familii chrz:) Tym czasem chłopcy chrześcianińscy od 8 do 10 i więcéy lat mający igrając i ba-

wiąc się wśród dnia na podwórzu włązili do skrzyń żydowskich otworem tam stojących i znowu z nich wychodzili. Gdy jeden z chłopców włązł do staréj skrzyni ubogiéj żydówki, drugi z iego towarzyszków swawolny spuścił nagle wieko. To zrobiwszy chłopcy uciekli do pobliskich swoich siedzib, a ten który pozostał w skrzyni, po krótkim pukaniu otworzył wieko i wylązł. — Jak niektórzy mówią wspomniany chłopiec przez nagle spadnięcie wieka został nieco przestraszony, i oprócz pukania miał przez kilka chwil głośno wołać: aby mu towarzysze iego wieko otworzyli. Matka tegoż chłopca która wtedy wyszła z swego pomieszkania na podwórze, usłyszawszy to pukanie, przyskoczyła do skrzyni i dopomogła synkowi z niey wyleźć. —

Oto prawdziwa osnowa zdarzenia, które X. Chiarini, iakieśmy widzieli, w tak czarném i zwodniczym wystawił światło. — Ja w tym kroku X. Chiariniego uważam (oprócz słusności zarzutów przytocz-

nym wyżéy artykułem francuzkim obiętych) albo nikczemne ograniczenie podawcy, albo widoczne ze strony iego ubliżenie dla chrześcian szczególniey nietuteyszych, którym, chcąc aby wierzyli w podobną baykę; trzeba odmówić nietylko wszelkiéy rozważy, ale nawet zdrowego rozsądku. Bo pytam się?

a) Nie iestże to wbrew zdrowemu rozsądkowi przypuścić: aby żyd lub żydówka chciała sobie zrobić zabawkę przez wyrządzenie dotkliwéy przykrości dorosłemu chłopcu chrześć: albo weale nastawać na życie iego, w stolicy, wśród dnia, na ulicy zaludnionej, i w domu którego właściciel iest chrześcianinem, i w którym wielę famili chrześciańskich a nawet rodzice tego chłopca mieszkali?

b) Czy człowiek nayplytszéy głowy nie poymie tego, iż gdyby rodzice chrześciańscy spostrzegli w owém zdarzeniu cień grożącego ich synowi niebezpieczeństwa, byliby zapewne zanosili zażalenie

swoie do iakiéy Magistratury Miéyskiéy, a przynajmniej do Kommissarza Cyrkułowego lub Inspektora policyjnego. — Lecz tego wszystkiego nie było, i bydz niemo-gło, bo bez powodu nie ma skutku. —

Muszę tu dodać:

1) Iż przytoczony wyżéy artykuł francuzki był tylko wstępem do wielu innych późniey przez tegoż samego autora i przez innego uczonego francuza M. Beer wrzeczonyéy Gazecie ogłoszonych artykułów, które odznaczają się gruntownym rozbiorem, rzadką erudycyą i wzorową wymową. Z późnieyszych artykułów, kilka tu umieszczę ustępów mniéy ważoych ale powyższe moje cierpkie wyrażenie się przeciw Pu: Chiariniemu usprawiedliwiaiących. —

„Certes, toutes ses niaiseries ne meritent pas même d'être réfutées. Le mensonge et la calomnie sont trop palpables, la

haine que l'auteur nourrit contre les juifs est trop évidente, pour qu'on ait besoin de prouver la fausseté de ses assertions. La vérité est aujourd'hui trop connue et trop reveréc pour qu'elle ait encore besoin de descendre dans l'arène et de combattre l'esprit des tenebres. Aussi aurions nous sans doute passé sous silence un livre qui est si peu digne de l'attention du public, si M. Chiarini ne joignait pas à la haine l'hipocrisie, s'il ne se donnait pas pour un philanthrop, qui n'a en vue que le bonheur d'un peuple, qu'il représente comme le rebut du genre humain."

2. "Il faudrait faire un livre pour montrer à decouvert toute l'ignorance et la mauvaise foi de l'abbé Chiarini, et il ne nous serait pas difficile de prouver qu'il a à peine une tres légère teinture de littérature rabinique, et d'histoire. — Mais les bornes qui nous sont imposées, ne nous permettent, pour le moment, que de donner quelques echantillons de sa science rabi-

nique, et nous en ferons l'objet de quelques autres articles. —

1) „Zaprawdę, wszystkie jego (Pa: Chiariniego) banialuki, nie zasługują aby je zbijać. Kłamstwo i potwarz są zbyt dotykalne, a nienawiść którą autor oddechą przeciw Izraelitom jest za nadto widoczną aby była potrzeba dowodzić fałszu jego twierdzeń. — Prawda jest w obecnym czasie za nadto znana i poważana, ażeby potrzebowała występować w szranki dla pokonania ducha ciemnoty. Jakoż byłibyśmy bez wątpienia milczeniem pominęli książkę (Theorie du Judaisme), która tak mało jest godną uwagi publiczności, gdyby P. Chiarini nie był połączył obłudy z nienawiścią, gdyby nieudawał filantropa, mającego jedynie na celu szczęście ludu, który wystawia za wyrzut rodu ludzkiego”. —

2) „Trzebaby utworzyć sięgę, chcąc iawnie okazać całą niewiadomość bezsumienność X. Chiariniego. Nie byłoby nam akże trudno dowieść: że on ledwie zbyt

powierzchnową i lekką znajomość literatury rabinicznój i Historji posiada. Lecz obręby iakie nam tu są naznaczone, dozwalaiają w téj chwili kilka tylko przedstawić próbek o iego wiadomości rabinicznój; te stanowiąc będą osnowę kilka artykułów tu następujących.”

II) Jż tuteyszy Dozór Bóżniczy w Październiku r: ż: przedstawił miejscowemu Urzędowi Muncypalności i Policyi na ręce Viceprezydenta miasta słuszne zażalenie swoje przeciw wzmiankowanemu fałszywemu podaniu Pa: Chiar: o zaszłém w Warszawie zdarzeniu. Ile mi wiadomo miało to zażalenie być przelożone ś. p. Wielkiemu Xięciu Konstantemu a Dozór Bóżnicy mógł się spodziewać właściwego rezultatu. — Lecz zaszła w téj mierze odwłoka i niedlugo potym, bo w Listopadzie wybuchnięte powstanie, zostawiły owe słuszne podanie bez pożądanego skutku. —

Kończąc rzecz ninieyszą, odrywam myśl posępną od obiętych nią obrazów za-

trwających, zachowując słodką nadzieję, iż najzaciętsza złość, obluda, i fanatyzm, są zbyt niedołężne aby położyły zaporę duchowi czasu, wydającym zbawienne płyny tolerancyi, i że owszem zbliża się epoka, o której sławny z rozległych nauk Herder mówi:

„Es wird eine Zeit kommen, da man in Europa nicht mehr fragen wird, ob man Jude oder Christ sey, denn auch der Jude wird nach europäischen Gesetzen leben und zum Besten des Staats beytraugen. Nur eine barbarische Verfassung hat ihn darin hindern, oder seine Fähigkeit schädlich machen mögen. —” (1)

„Przydzie czas, gdy w Europie nie będą się więcéy pytać: czy kto jest starozakonnym lub chrześcianiinem, bo i starozakonny będzie żył wedle ustaw Europejskich i przyczyni się do dobra kraiu. Barbarzyń-

(1) patrz Herdera. Jdeu zur Philosophie der Geschichte der Menschheit. Tom 4 str: 41-42

skie tylko postanowienia mogły mu w tem być na zawadzie lub zdolność jego uczynić szkodliwą. —

Do przyspieszenia tey epoki przycho-
dzą w pomoc duchowi czasu, światle i do-
brotliwe rozporządzenia wielu panujących
w Europie Monarchów pod których oycow-
wską opieką kilka milionów pokolenia Ia-
koba żyje. ONI, piastując na téy ziemi
namiestniczą naywyższego Pana władzę,
nie zechcą zapewne zważać na pojedyncze
złe duchy które dla własnego wyniesienia
się, lub dla wywarcia podłej zemsty,
potwarze i zużyte rozsiewają baśnie. Pra-
wda że te wyziewy piekielne działające
na słabe umysły spółstwa, utrudzają każ-
demu Rządowi a szczególniey N. Monar-
chom zastosowanie ustawodawstwo do prawa
natury i tolerancyi, lecz godność wyso-
kiego Ich powołania wszystko pokonać zdo-
ła, a mądrość z szlachetną połączona sta-
łością zawsze im ułatwi powodowanie się
czystemi skłonnościami oycowskich sere-
twoich, które (iako Pismo Ste powiada) w

ręku Boga spoczywają (1) Oby Nayaś: Oycowie ludów nigdy z pod wysokiéy uwagi swoiéy nie wypuszczali zbawiennéy nauki duchem światła i filantropii Im ogłoszonéy.

„Accordez á tous la tolerance civile, non en approuvant tout comme indifferent, mais en souffrant avec patience tout ce que Dieu souffre, et en tachant de ramener les hommes par une douce persuasion. — (2)

Użyżcie wszystkim (poddanym waszym) tolerancyi cywilnéy, nie czynicie jednak tego iakby obojętność, lecz stając się tak cierpliwymi względem wszystkiego, iak Bóg na wszystko jest cierpliwym i naprowadzając ludzi (na drogę prawą) za pomocą słodkiego przekonania. —

(1) przypowieści Salamona Roz: 21 w. 1.

(Nie zapominajmy nigdy zbawiennéy i wzniosléy nauki tego ukoronowanego mędrca, tamże (24, 21) nam poleconéy. —

(2) Są to słowa czcigodnego Fenelona, tego Mentora młodych Monarchów. patrz fenelona *Direction pour la conscience dun roi.*

XIII_g

Co zaś do fałszywego i złośliwego zarzutu, głównym przedmiotem obecny rozprawy będącego, i iedynie między popółstwem utrzymującego się, ten iak w innych kraiach oddawna już upadł, w krótcie zapewne i na błogiéy ziemi polskiej ustanie. Prorok Ezechiel przepowiadaiać ludowi Izraelskiemu, iż wystawiony będzie na ten zarzut zbyt dotkliwy, udziela zarazem słodką pociechę w zapewnieniu iego zniknienia. On świętym natchniony duchem powiada:

*„To mówi Pan Bóg: za to że mówią o was, pożeraczką ludzi iestes, i dawaiąca naród swoy, etc. Nie dam ci więcéy sły-
szyć téy sromoty od narodów, nie ponosisz
więcéy ureganiã ludów.— (1)*

Pisałem w Warszawie w Lipcu 1831.

J. TUGENDHOLD.

(1) Ezechiel Rozd: 36. w 13-15.

*Następująca uwaga moja, należy do
stronnicy 2éy w Wstępie do rozprawy, wzglę-
dem przytoczonego tam wyrażenia się
Hebrayskiego. —*

Dawniejsi pisarze Hebrayscy wystawiając Boga, iako najwyższego Króla czyli Rządcę całego świata, częstokroć zwykli byli uzupełniać ten świetny obraz idealny, określeniem zastępów i sług Majestat najwyższy otaczających, dołączając wedle pojęcia i zwyczaju ludzkiego pewne że tak rzekę monarchiczne godła lub insygnia, z których pieczęć, za herb miała ten tylko wyraz Prawda. — Wzniosła i święta to zaiste myśl. Doskonałość bowiem w moralnym względzie jest najwalmiejszym zbiorem przymiotów Boskich; nie masz atoli doskonałości bez prawdy. Ostatnia jest głównym warunkiem, jest nieiako przyczyną i skutkiem doskonałości, a dążenie do doskonałości jest ogólną osnową przeznaczenia człowieka i całego świata moralnego. — Jeden z owych pisarzy usiłujących niekiedy przez stosunek liczbowy (w języku Hebr; głoski alfabetyczne oznacza-

ią także liczby) lepiej nieiako sprawdzić wewnętrzną wartość iakiego wyrazu, chcąc wykazać: że rzeczywista osnowa i pierwotna postać *prawdy* zmianie nie ulega, tę trafną w swoim rodzaju myśl podaie. Wyraz Hebr: **אמת** *Prawda*, podług bezwzględny wartości liczbowy liter, wynosi 9. Ta-żas liczba rozmnożona przez siebie do iakiéykolwiek bądź potęgi, wydaie również wartość bezwzględną cyfer te potęgi składających równą liczbie 9. lub wielokrotności 9ciu. I tak *np.* pierwsza potęga dziewięciu iest 9. Druga potęga z dziewięciu (t: i: 9 razy 9) iest 81, które to dwie cyfry dodane bezwzględnie, czynią 9. Trzecia potęga czyli sześćian z dziewięciu (t: i: 9 razy 81) iest 729, którego cyfer wartość bezwzględna czyni 2 razy 9. Następnie 9 r: 729 wynosi 6561, znowu ośmnaście czyli dwa razy 9. Daley 9 r. 6561 wynosi 59049, tu mamy 3razy 9 czyli razem 27. itd: aż do nieskończoności. Ten sam skutek okaznie się kiedy ieden rezultat z drugim pomnażamy, *np.* pierwszy rezultat 81 przez drugi 729 czyni 59049. Drugi rezultat przez trzeci t: i: 729 r. 6561, czyni 4782969. Tenże znowu Resultat przez poprzedni czyni 282, 429, 536, 481.

Po wyjściu pracy mojej z pod prasy dostałem upragnione oddawna wyborne pismo periodyczne p: t. Sulamith w języku niemieckim w Dessau wychodzące, oświacie i filantropi poświęcone, którego drugi Tom (z roku 1809) zawiera w sobie (od stronnicy 65 do 71) mały rozdział traktujący o materji poprzednią rozprawą objętej. Znaydując ten rozdział równie interesującym iak uwagi godnym, postanowiłem oddać go szanownym redakom moim w wierném tlómaczeniu polskiem.

„Pamięci godne zdarzenie w Gminia starozakonny w mieście Worms (Wormacya nad Renem) roku 1430.

„W wiekach średnich często prześladowano i mordowano Izraelitów, posądżając ich o zabójstwo dzieci chrześcijańskich. Kroniki owych czasów wiele podobnych wiadomości zawierają. Łakomstwo i nienawiść Religijna były i w tym względzie, iak zwykle, powodami do prześlado-

wania i lupienia nieszczęśliwych wyznawców wiary Moyż: Na wielu mieyscach, szczególniéy zaś w Polsce, użalali się starozakonni: że często, a zwłaszcza przed świętami Wielkanocnymi znaydwali w piwnicach i innych zakątach pomieszkań swoich zabite dzieci chrześcijańskie, że nie mogli pojąć z kąd się te trupy tam dostały, i że zawsze wielu z nich, śmierć podobnego im podrzyconego niewinnego dziecka, przyplacić musiało majątkiem, cierpieniem lub nawet życiem swoim (1) Nie rzadko się to

(1) *Kirchner* w swoim dziele: o ceremoniach starozakonnych w rozdz. 20 na str 150 przytacza zeznanie pewnego przechrzty: jakoby starozakonni potrzebowali krwi chrz. do pewnych obrzędów wielkanocnych. Lecz uczęszczy autor chrześcijański *Sebastian Jakób Jungenders* w uwagach swoich dodanych do drugiey Edycyi wspomnionego dzieła po zéyściu *Kirchnera* wydanéy, mówi między innymi o wspomnionem wyżéy przytoczeniu, co następuje:

„Autor (*Kirchner*) mógłby się schować z

zdarzało że wieczorem pod czas obrzędów wielkancennych, napadno zagnała domy starozakonnych, rewidowano je i z iakiego zakątu wyciągano małego męczennika,

„owem obwinieniem. Sam przecież wyznaie
 „iż on czynu takiego nie widział, czego ła-
 „two domyśleć się można, bo gdyby kto ta-
 „ką zbrodnią popełnił, zapewne by ją dobrze
 „utaił. — Również *Breng* w swoim płodzie
 „p: t. *der unschuldige Schlangenbalg*,
 „wystąpił z takim obwinieniem, i wyznać
 „także musiał: że jego podanie opiera się
 „tylko na domysłach, które późniéy *Samuel*
 „*Cebi* gruntownie zbił. Jakoż nasz niebo-
 „szczyk *Wagenseil* nigdy obwinienia tego w
 „pismach swoich przypuścić niechciał, o-
 „wszem poczytał je za fałszywe. Nie iest
 „tu moim zamiarem wybadać powód do ta-
 „kich obwinień, lecz — ktokolwiek ma och-
 „tę dochodzić tego, niech sobie przypomni
 „wiadome zdarzenie przed krótkim cza-
 „sem w okolicy Gdańska zaszę. J tam
 „podrzucano w domu żydowskim, nieżywe
 „dziecko chrześcijańskie, a gdyby Izraelitka
 „w tym domu zamieszkała, nie potrafiła

Łatwo domysleć się można, iak drogo starozakonni w takim przypadku opłacił msieli każdą kroplę krwi podobnego zbrodniczą ręką zamordowanego dziecka,
 (1) Jeśli się godzi wierzyć prawdziwemu

„przez dowcipny zabieg, pozbyć się tego nie-
 „zaproszonego trupiego gościa, dla nięć i ięć
 „spółwyznawców tak niebezpiecznego, ja-
 „two by przywołano w pomoc starodawne po-
 „danie, a kilkaset niewinnych dusz wyznania
 „Meyż. narażone by były na straszne niebez-
 „pieczeństwo. — Sprawiedliwość Boga za-
 „pobiegła temu, przez wykrycie istotnego
 „zbrodniarza. —”

(1) Chrześcijański Autor *Karól Anton* w przed-
 mówie do trzeciéj części swego dzieła p: t:
Kürzer Entwurf jüdischer Gebräuche
 (Braunschweig 1754) mowi:

„Jeszcze do dziś dnia, Izraelici w miey-
 „scach takich (gdzie wspomniony płonny za-
 „rzut trwa) drżą, gdy ich święta wielkano-
 „cne nadechodzą; muszą bowiem w każdéj
 „chwili być gotowi; iż nowy cudzy czyn
 „morderczy zamieni wesołość ich święta uro-
 „czystego, w gorzką żałobę. Podobnym try-

podaniu pisarzy starozakonnych, zdarzyło się w wieku 15m: iż pewny chrześcianiin w mieście Worms, w mniemaniu że starozakonni potrzebują krwi chrz: przyprowadził własnego synka do starszych starozak: Gminy Warmackiey, i że nawet był gotów własną ręką zarznąć dziecko swoje. — Zdarzenie to iest opisane w dziełku Hebr:

„bem odbywało się także dzieciobóystwa w „Hiszpanii, Portugalii, francyi i w innych „kraiach, w czasach, kiedy na łonie chrze- „ściianizmu, obrzydła ciemnota i okrucień- „stwo miały swoje siedlisko, i kjedy u chrze- „ściian miłość bliźniego nie rozciągała się ie „szcze do Izraelitów.” (*)

- (*) Daruycie szanowni rodacy! iесли się zapytam: Wedle powyższych ostatnich wyrażeń chrześcianańskiego autora; znamionowanych oświatą Religijno-moralną, szczerą prawdą i wzorową filantropią, kto tedy w Polsce, gdzie ów fałszywy i nie ludzki zarzut dotąd trwa, rumienić się powinien? czy Izraelici czy chrześcianiie? —

p: t: *Masse nissym* (1) w osnowie następującej.

„Pewnego razu przyszedł w Wormacyi chrześcianiin do Izraelity, i ponfałe mu oświadczył: iż słyszac o potrzebie krwi chrześc: dla starozakonnych, chce sprzedać tameczný gminie Izraelskiéy swoje 6 letnie dziecko, które iest zdrowe i czerstwe, i które zatem tyle wyda krwi, iż przez długi czas nie zaydzie potrzeba nabycia dziecka. Izraelita oburzony, mocno wylaiał chrześcianiina, że śmiał tak haniebną zrobić mu propozycyą. Chrześcianiin odszedł, lecz nazaiutrz powróciwszy do tego samego Izraelity, rzekł: „Odprawileś mnie wczoray twardemi słowy,

(1) Lubo w xiążce téy, nie ma oznaczonego czasu w którym owe zdarzenie zaszło, domyślam się iednak iż to było roku 1430, bo w dziele p t *Repdorfii annal*, oraz w drugim p: t: *Historia Episcopatus WORMAT*: znajdujemy podobną powieść pod rokiem wyżéy wyrażonym.

ia iednak dokładnie się dowiedziałém, iż wy w rzeczy saméy potrzebuiecie krwi chrześ: nie masz się zaś obawiać osoby moiéy, odemnie nikt się zapewne tego nie dowie; wszakże gdyby się to wydało, uleglbym wielkiej karze, a może nawet życiem bym to przypłacił." Wspomniony Izraelita tém postępowaniem chrześciani-
na bardzo zrażony, sądził ie bydź ludze-
niem i podstępem, a odprawiwszy znowu chrześciani-
na, udał się do starszych gmi-
ny Izrael: i opowiedział im rzecz całą. Ciż starsi Izraelscy przedstawili to zwie-
rchności mieyskiéy, która postanowiła:
aby dway członkowie z iéy grona przebra-
li się za starozakonnych dla wéyścia niby
w układy z owym chrześciani-
nem.

Wyznaczeni dway Radzcy razem z dwoma posługaczami czyli woźnymi zwierz-
chności, którzy wszyscy byli przebrani,
udali się do bióra Kahalu i posłali wspo-
mnionego Izraelitę do rzeczzonego chrze-
ścianina, z prośbą: aby iesli ieszcze ma
szczerą chęć sprzedania dziecka, przypro-

wadził ie do wzmiankowanego bióra. Nie długo potém, przyszedł ów chrześcicianin z swoim czerstwém i nadobném dzieckiem; nie domyślał on się prawdziwego celu zgromadzenia, bo poczytał przebranych Radców za starszych Gminy, a wóźnych również przebranych za szkólników. Gdy przedewszystkiem ieden z udawanych starszych, żądał od niego dowodu na zachowanie milczenia naygłębszego, dla ocalenia siebie i gminy od nielitościwéy kary ze strony Magistratu, wspomniony chrześcicianin wykonał na to przysięgę, i wznowił swoją propozycyą. — Na zapytanie: ile za dziecko swoje żąda? podał znaczną cenę; lecz gdy obadway Radcy okazując zadumienie, zapewnili go, iż nigdy ieszcze tak drogo nie płacili, i że więcéy iak summę stale na kupno takie wyznaczoną, t: i: Zł. 400. nie dādzą, ów chrześcicianin wreście i na to przystał. Już więc wyliczono sprzedaiącemu, Zł. 400, a gdy on ie chciał zabrać, odezwał się ieden z Radców. „*Alé my sami nigdy nie zarzynamy dziecka*

chrześcijańskiego, musisz to sam zrobić, bo inaczej nie możemy użyć tego dziecka."

Wyrodny oyciec i do tego dał się nakłonić, przyniesiono miecz czyli nóż wielki, iakim starozakonni bydło zarzynaia, oraz czysty kociolek na zebranie krwi, i kazano mu wiązać dziecko za ręce i nogi, przygotowując je do zabicia. Gdy okrutny wyrodek już miał zadać cios śmiertelny własnemu niewinnemu dziecku, przebrani woźni na dany przez Radzców znak, przyskoczyli do niego, a skrępowawszy mu ręce i nogi, odprowadzili i do więzienia wtrącili. — Okoliczność ta przyniosła zaszczyt wzmiankowanemu starszemu starozakonnyemu, dziecko oddał Magistrat do domu sierot, a zbrodniarz śmiercią ukarany został. — Oby wszyscy zbrodniarze takiego doczekali się końca. Ludowi zaś Izraelskiemu i wszystkim ludziom enotliwym niechay się pomyslnie wiedzie. Oby nas Bóg i nadal raczył zasłonić od niedoli! AMEN. —"

W 18tęj powieści tąż xiążką obiętę, czytamy: Jż pewnego razu Izraelitka w Wormacyi porodziła bliźnięta, z których iedno zaraz po urodzeniu umarło. Był zaś u tamecznych Izraelitów starodawny zwyczaj: iż podobną połowę bliźniąt która zaraz po urodzeniu nie była żywą, zagrzebywali niegłęboko na cmentarzu w piasku. Z tego właśnie powodu owe dziecko takim sposobem pochowane, wygrzebane zostało przez psa i w inne miéysce za cmentarzem zawleczone. Gdy ie przypadkowo kilku chrześcian spostrzegło, natychmiast wszczęło się zaburzenie w całym mieście, bo wnet każdy sądził, że to dziecko iest chrześcianańskie, a przez starozakonnych zabite. Już chciano się rzucić na tamecznych Izraelitów, iuż chciano ich mordować, rabować i: t: p: lecz szczęściem akuszerka, której wspomniona Izraelitka użyła do pólugu, była chrześcianańką. Ta poświadczyła naturalną śmierć owego dziecka, a same miéysce na cmen-

tarzu, gdzie było zagrzebane, zachowało widoczne ślady prawdziwego stanu rzeczy. (1)

- (1) W roku 1305, bardzo wielu zamordowano Izraelitów w Pradze przez zarzut: iakoby dziecko chrześcijańskie ukrzyżowali. Uczony *Basange* mówiąc o tem w swoim dziele: *Histoire de juifs* T. 5, liv VII cap. II § 14 dodaje: „*Je crains que ces crucifixions de jeunes Chretiens n'aient été souvent autant de pretextes; dont on s'est servi pour animer contre eux les peuples et les rois.*”
 „*Lękam się, czy takie ukrzyżowanie młodych chrześcijanin nie było często iednym z tylu pozorów których używano, aby przeciw nim (Izraelitom) oburzać ludy i Królów.*” Wypada także czytać *Wagenseilu* niezbite wnioski przeciw fałszywemu Izraelitom czynionemu zarzutowi potrzeby krwi chrz: a mianowicie w dziełach *Vöetä disputationes selectae de Judaismo* Tom II pag 82: *Dienbach*, in libro de *Judaeis conversis* § 22. oraz *Beckius*, de *Juhibas Judeorum*, cap 6 § 35. —
-

OBRONA IZRAELITÓW

PRZEZ

RABBI MENASSE BEN IZRAEL,

Z PRZEDMOWĄ MENDELSONA.

KRÓTKI RYS BIOGRAFICZNY.

Menassa ben Izrael.

Uczony Rabi Menasse ben Izrael potomek słynącego w świecie uczonym z rozległych nauk Theologii i Filologii Don Izaaka Abarbanel, urodził się w Lizbonie stolicy Portugalskiej r. 1603, i już w dzieciennym wieku odznaczył się geniuszem i pilnością; już po latorośli można było poznać iak obfite, doyrzewiając, wydawać będzie plony. W 10m roku życia opuścili Lizbonę wraz z rodzicami swemi którzy przed srogią Inkwizycyją tamedzniey, schronili się do Amszterdamu. —

Tu młody Menasse z gorliwością i rozważą starca oddał się naukom i skończył akademiczny kurs Filozofii i Fizyki. Oprócz starożytnych języków, Hebrajskiego, Chaldejskiego, Łacińskiego, Greckiego i Arabskiego, posiadał on jeszcze pięć języków żyjących. W 17m wieku życia zo-

stał nauczycielem publicznój szkoły dla młodzieży Izraelskiéy w Amszterdamie, a w 18m poruczona mu tam została posada Rabina. —

Odtąd zajmował się ciągle aż do zgonu tworzeniem i wydawaniem licznych dzieł o różnych przedmiotach naukowych i w różnych językach napisanych. W roku 1651 miał mowę do Fryderyka Xięcia Oranii i Nassau oraz do Królowéy Angielskiej i Jéy rodziny, które to osoby Monarchiczne raczyły odwiedzić dom Boży Izraelitów w Amszterdamie. Szczytna ta mowa od dostoynych gości z zadowoleniem przyjęta; niedługo potym drukiem ogłoszoną została. —

W 50m wieku życia swego po uzyskaniu na to zezwolenia od naywyższéy władzy kraju, udał się Rabi Menasse do Anglii, gdzie od czasów Eduarda wszelki pobyt Izraelitom był zakazany, Jego to wstawieniu się w kilka pracach umysłowych (do których i obrona tu następująca należy) obok pomocy Bożéy, winni Izrae-

lici powrót do Anglii i używanie dotąd wielu swobód.

Po 2letnim tam pobyciu wykonawszy szczęśliwie przedsięwzięcie tak wielkie, opuścił Anglię i udał się do Middelburga stolicy Zeelandyi, gdzie w domu brata swiego Efraima Abarbanel, prowadził spokojne, zawsze cnocie i naukom poświęcone życie; dokonał go wkrótce, licząc lat 54. —

Wielu uczonych chrześcijańskich považalo szanownego R. Menasse i w ścisłych stosunkach przyjaźni z nim zostawało, szczególniéj dwaj mężowie sławni z wzorowych cnót i rzadkich nauk, t: i: Hugo, Grotiusz i Kasper Barle. —

Rabi Menasse był autorem kilkudziesiąt dzieł, których spis znayduie się na czele tłumaczenia Hebrayskiego następującéj tu obrony, wydanego w Wiedniu 1817 przez uczonego Samson Bloch z Zamościa p: t: *Tszuath Izrael*. ■

PRZEDMOWA

MENDELSONNA.

Dzięki dobrotliwéj Opatrzności, że dozwoliła, abym na schyłku dni moich doczekał się szczęśliwéj epoki, w którój zaczynają zwracać uwagę na prawa człowieczeństwa w całej ich obszerności. Dotąd o tollerancyi i zgodzie, odzywali się tylko słabsi i uciemiężeni, szukający ochrony pod opieką rozumu i ludzkości. Klasa zaś przewagę mająca, albo nie czuła godnéj wartości tego dwoyga, albo niestety dzieląc powszechne mniemanie: że klasa słabsza przy równéj mocy i sposobności, nielepiej by postąpiła, tém iedynie usiłowała podeyrzenie sweie usprawiedliwić, iż o to się tyl-

ko stara, aby iéy oręż z dłoni wytrącić, a ostrze na nią samą obrócić. — Klasa wyższa podobno nie rozważyła, iż podeyrzenie takie uwiecznić musi nienawiść i rozdwojenie między ludźmi i że raczéy zbawienny duch pojednania i miłości bliźniego, wymaga po niéy, iako mocniejszéy, *pierwszych ku temu kroków*. Klasa ta, powinna okazać iż się zrzeka swoiéy wyższości, powinna oświadczyć się z dobrymi chęciami, ieśli szcérze pragnie, aby druga, słabsza klasa, zaufała iéy i stała się wzajemną. — Gdy iest zamiarem Opatrzności, aby się ludzie iak bracia kochali, niezawodnym więc iest obowiązkiem mocniejszego, aby on pierwszy odezwał się z swóiem czuciem, podał rękę przychylną i za Augusta idąc przykładem zawołał: *bądźmy przyjaciółmi!*

Lecz cokolwiek dotąd pisano i rozprawiano o tollerancyi, odnosiło się to iedynie do owych 3ch wyznań Religijnych w Europie powszechnie panujących, a czasem tylko, i do niektórych ich odnóg. Atoli o poganach, żydach, muzułmanach i zwolennikach Re-

ligii naturalnéy, albo nic nie myślano, albo jeśli się zajmowano niemi kiedy, to w tym iedynie celu, aby zasady sprzyiające tolerancyi, zawilszemi uczynić. — Jch przeciwnicy odzywali się: wedle takich zasad musielibyśmy także żydów i naturalistów nietylko wśród siebie przyjąć i cierpieć, ale oraz przypuścić ich do uczestnictwa i obowiązków człowieczeństwa. Z użaleniem trzeba było patrzeć, iak z drugiéy strony zwolennicy wzmiankowanych zasad, zwinnie krążyć musieli, aby téy trudności uniknąć. Jle mi wiadomo, fragmentysta niemiecki, był pierwszym autorem, który domagał się dobrodzieystwa tollerancyi dla samych nawet naturalistów. Uczony Lessing i Dohm, pierwszy iako poeta filozof (1) drugi iako statysta filozof (2) rozważali związek wielkiego zamiaru Opatrzności z przeznaczeniem

(1) Szczytne iego dzieło: Nathan der Weise.

(2) — — — Ueber die bürgerliche Verbesserung der Juden.

człowieka i prawem ludzkości, a godny podziwienia Monarcha (1) w téj saméj epoce, nietylko owe zasady w całej ich rozciągłości bacznie roztrząsał, ale nadto w miarę, nieograniczonego obrębu, działania, taki ułożył plan, którego wykonanie zda się wyciągać sił nadludzkich, a on iednak wedle tego, już działać rozpoczął. —

Jestem zbyt oddalony od gabinetów Rządzących i od tego wszystkiego co do nich wpływ swój rozciąga, abym mógł najmnieysze mieć uczestnictwo w wielkiéj téj sprawie i do niéj czynnie się przykladać. Żyję w Państwie rządzoném przez iednego z nymędrszych Monarchów, który kunszta, nauki i rozsądną wolność myślenia, tak dalece upowszechnił, iż iéj skutki dosięgają nawniższego z iego poddanych. Pod iego świetném berłem znalazłem sposobność i pochop do wykształcenia siebie, do zastanowienia się nad moiém i spółbraci moich,

(1) Józef Cesarz Austr.

przeznaczeniem, nakoniec do rozmyślania wedle sił moich o ludziach, o losie i opatrności. — Daleki wielkiego świata, żyłem ciągle w domowój zaciszy, nigdy nie miałem ani pobudki ani powołania wdawać się w spory działalnego świata, a moimi towarzyskimi stosunkami byli nieliczni przyjaciele iedną zemną idący drogą. W takiéj dotąd zostając posepnyéj odległości, z synowskiém pragnieniem tego wyglądam, co z obecnego rzeczy składu, mądra Opatrzność chce wyprowadzić. —

Tymczasem, z pociechą zastanawiać się będę nad zasadami filantropa *Dohm*, sprzyjającemi nadaniu prawa obywatelstwa moim spółwyznawcom, następnie nad niektórymi trudnościami, iakie tym zasadom, w części podobno ze strony ucywilizować się mającego narodu być by na zawadzie mogły, wreście nad porównaniem owych trudności z korzyściami iakie wynikną dla państwa, któremu by się najpierwéj udało, tych na ziemi jego rodowitych kolonistów, zrobić obywatelami, a tém samym mnóstwo ludzi

ku iego usłudze fizycznój i moralnój zrodzonych, tą właśnie usługą rzeczywiście zatrudnić. Zdaie mi się że Dohm iako filozof i polityk wyczerpał prawie ten przedmiot, szczuple tylko dla innych pisarzy zostawiając w tym względzie pole. Nie miał on wcale zamiaru napisać Apologii za wiarą starozakonną lub za iéy wyznawcami; przemawia on iedynie za człowieczeństwem i broni iego prawa. Szczęściem dla nas, że ta okoliczność nas się tycze, szczęściem, że nie można domagać się wogóle praw człowieczeństwa, bez upominania się o nasze.— Ten filozof 18 wieku niezważając na zasady i zdania wiary dotyczące, w człowieku, tylko człowieka uważa. Porównaymy iego pracę z obroną napisaną w wieku 17m przez Rabina, który przemawia za ludem swoim do parlamentu angielskiego, a który za pomocą zasadniczój rozprawy skłonił Naród angielski do przywrócenia Izraelitom wolnego pobytu na iego ziemi. — Wiadomo, że za czasów Edwarda 1. Starozakonni z Anglii wypędzeni zostali i dopiero za Kromwella

uzyskali wolność powrotu, którą wyiedział im Rabi Menasse. — Był to mąż pelen nauki rabinicznej i wielu innych wiadomości, pragnący gorliwie dobra swoich współbraci. Otrzymał on potrzebne paszporta w Amsterdampie, gdzie był Chacham (t. i: mędrceem urząd Rabina sprawującym:) zgromadzenia Izraelitow portugalskich, i udał się w towarzystwie kilku spółwyznawców do Londynu, celem przelżenia owemu sobie życzliwemu protektorowi Anglii iak również całemu parlamentowi, sprawy ludu swojego. — Lubo więcéy niż wystawił sobie, doznał trudności, a ważną rozprawę swoją, napisał w tedy, kiedy całą iuż niemal stracił był nadzieję osiągnięcia pomyslnego skutku, iednak szczerą iego usilność połączone z prawdą, odniosła w końcu zwycięztwo, a Izraelici znowu na ziemię angielską pod życzliwemi warunkami przyięci zostali. Rozprawa ta Rabi Menassego znajduie się wperiodycznym zbiorze różnych prac literac: wydawanym w Londynie roku 1708. in 8vo pod tyt: *the Phenix or Revival of scarce*. W téy saméy

epoce napisał także pewien uczony anglik Edward Nicolas rzecz pod tyt: *Apologia por los Indios*; sławny nawet Toland miał również napisać obronę Izraelitów.— Wzmiankowana Rozprawa Rabi Menasse w języku angielskim przezeń wypracowana, zdawała mi się być godną tlómaczenia, szczególniéj teraz kiedy tylu i tak różnie o Izraelitach piszą. —

Z zadziwieniem widzimy, iak przesąd przybiera cechę każdemu wiekowi właściwą, aby nas gnębić i udział do praw obywatelstwa utrudniać.— Za czasów dawniéjszych zabobonu pełnych, zarzucano nam zuchwale znieważanie rzeczy świętych, przebijanie krucifixów z których nawet krew miała tryskać, tajemne obrzezanie dzieci innego wyznania, i pastwienie się z złośliwą radością nad ich ciałem aż do zabóystwa, później zatrawianie stndni, potrzebę krwi chrześcijańskiéj do obrządku świąt wielkanočných; daléj niedowiarstwo, zatwardziałość, kuglarstwo i ukryte porozumienie z diablami; na mocy takich zarzutów brano

nas na tortury, ogolacano z maitku, pogrą-
żano w ostateczny nędzy, a wielu życie na-
wet wydzierano. Teraz gdy z odmianą czasu,
powyższe zarzuty nie sprawnią wiecý po-
żądane go wrażenia, zadają nam po prostu
przesąd i głupstwo, brak uczuć moralnych
smaku i uprzemych obyczajów, niezdatność
do nauk sztuk pięknych i użytecznego
rzemiosła, *szczególnie do służby wojsko-
wej i pełnienia obowiązków publicznych*;
wreście niezwyctęzoną skłonność do oszu-
kaństwa, lichwy i niesłuchania praw po-
wszechnych. Oto skład przywar, który za-
stępuje teraz miejsce dawniejszych, nieró-
wnie szkaradniejszych zarzutów, aby nas
wylączyć z liczby obywateli użytecznych i
odepchnąć od macierzyńskiego łona kraju.
Przedtem różnych wyszukiwano i używano
sposobów, nie aby nas wykształcić na użytecz-
nych obywateli, ale dla przeistoczenia na
chrześcian; a gdy uznano nas za krnąbrnych
w nawracaniu się, to samo inż dostatecznym
było powodem do uważania nas za niepotrzeb-
ny i obrzydliwy ciężar dla kuli ziemskiej,

do usprawiedliwienia zmyślonych przeciw nam okropnych zarzutów, narażających na nienawiść i wzgardę całego rodu ludzkiego. — Obecnie zaś odmienił się stan rzeczy, ostygła gorliwość nawracania, iéy miejsce zaięła oziębła niedbalość. Oddalają nas od kunsztów, wiadomości i innych zaszczytnych powołań i zatrudnień, zagradzają drogę do użytecznego wykształcenia się, i właśnie brak tego wykształcenia biorą za powód do dalszego uciemieżenia. Wiążą nam ręce, a zarzucają że nie chcemy ich użyć. —

Wspomniony sławny Dohm, królewsko-pruski Radca Woieny sprawiedliwie i mądrze postąpił, kiedy w dziele swoim o *Reformie Izraelitów* do nadania im obywatelstwa zmierzających, ledwie za godne lekkiej wzmianki poczytał owe nie-ludzkie przeciwko żydom zarzuty, noszące na sobie piętno owych ciemnych czasów i cell, gdzie się wylęgly. W oczach czytelników, dla których dostoiny i światły ten mąż pisze, owe barbarzyńskie zarzu-

ty, nie znajduią ani wiary, ani potrzeby poważnych na zabicie wniosków. Zamiast tego uczony Dohm starał się zwalczyć czynione żydom obwinienie terażniejszego, odpowiadające oświecёнszemu i lepszemu duchowi czasu; słowem usiłował filozoficzne uprzedzenia, filozoficznemi zasadami pokonać.

Wszelako ani rozum, ani duch badawczy w wieku obecnym, nie zatarł jeszcze owych w historii napotykaných śladów barbaryzmu. Nie jedna baieczka czasów odległych utrzymała się dotąd, bo nikomu jeszcze nie przyszło na myśl uważać je za wątpliwe. Niektóre z nich, z tak znakomitą były wykładane powagą, że dotąd nie każdy ośmielić się może, poczytać je za baieczne, albo zupełnie za potwarz. — Inne jeszcze utrzymały się po dziś dzień w miarę ich skutków, lubo od dawna już wiary nie mają. W ogóle rozsiewana przeciw Izraelitom potwarz, jest tak iadowitego rodzaju, iż przy powszechnem nawet wykryciu i poznaniu iey fałszu, zostawu-

ie iednak w umysłach pewne wrażenie. — W kilku miastach niemieckich, dotąd jeszcze żadnego obrzezańcy, po opłaceniu nawet cla Religijnego, nie cierpią wśród jasnego dnia, bez dodania mu straży, a to z obawy aby nie nastawał na życie iakiego dziecka Chrześcianańskiego, albo nie zatruwał studni. Pod żadnym zaś warunkiem nie pozwalają mu w takim miejscu przez noc pozostać, z powodu iakoby niewątpliwych jego związków z złemi duchami. — Komuż to niewiadomo, że wedle historyi Brandeburskiej, *Elektor Joachim II* miał być otruty przez swego lekarza nadwornego *Lippold* który był żydem? — Tyle o tém mniemaném zdarzeniu mówiono, a kronikarze tyle razy je w pismach swoich powtórzyli, że człowiek nayrozumniejszy musiał je poczytać za autentyczne i z prawdą zgodne. Lecz dzięki światłemu badaniu Pana *Möhsens* (1) będącego w

(1) patrz dzieło p. t. *Geschichte der Wissenschaften in der Mark Brandenburg* (str. 523).

blizszych nam późniejszych czasach nadwornym lekarzem w Brandenburgii, który wyszedł prawdziwą istotę owego zdarzenia. — Z całej téj powiastki uczony *Möhsens* tyle tylko wykrył prawdy: że *Elektor Joachim II* umarł i że w owym czasie służył na dworze jego żyd z nazwiska *Lippold*. Temu zaś *Lippoldowi* nigdy się nie śniło o sztuce lekarskiej, ani téż ów *Elektor* przez nikogo otrutym nie został; co wszystko Pan *Möhsens* naygruntowniejszymi dowodami wykazał. — *Lippold* był kammerdynerem *Elektora* i zarazem dozorcą mennicy. *Elektor Joachim*, iak wszystkie autentyczne dowody i oryginalne protokoły w archiwum Elektorsko-Brandenburgskim świadczą, umarł na zaziębienie rany w nodze, którą oddawna miał, i z której od czasu zaziębienia ciągle ropa płynęła. Po zeyściu tegoż *Elektora*, ów kammerdyner i dozorca mennicy *Lippold* oskarżony o przemieszczenie w powołaniu swoim, został uwięziony. Lecz gdy po uczynioném śledztwie, niewinność jego tak iawnie

się okazała, że nie można było dłużej go więzić, chwycono się innego sposobu, żeby go tylko potępić. *Oto* kilku z milicyi miało slyszeć, że żona Lippolda klóćąc się z mężem, uniesiona wyrzucała mu w te słowa: „Gdyby Elektor był wiedział, iakiś ty „złośliwy filut, iakie łotrostwa za pomocą „twoiégó xięgi czarodziejskiey wykonywasz, „już oddawna był byś skrzepl” W skutku więc takiego zeznania, Lippold pod ściślejszy sąd kryminalny oddany został. —

Bardzo słuszną czyni uwagę, uczony *Möh-*sens, wielu-uniewinienia Panujących w o-wych wiekach. „Pannaicy ówczasowi, „mówi on, sądzili, że zadosyć czynią „swojemu wysokiemu powołaniu, zostawu-„jąc dochodzenie i roztrzyganie skarg, o-„strym wykonawcom prawa; ci zaś sędzio-„wie mniemali, że postępują w duchu prawa „trzymając się go literalnie” W takim za-iste razie, prawa zbyt ostre są daleko szkodliwsze, niż gdyby ich wcale niebyło. —

Oddano zatém Lippolda wedle § 44 praw kryminalnych Karola V. w ręce kata

Balcera, dla wybadania go sposobem skutecznym, to jest: turtarą. — Ów zgrabny i doświadczony Mistrz tak dobrze dane sobie polecenie wykopał, że delikwent do wszystkiego się przyznał, czego tylko po nim wyciągano, t. i: że przez czarodzieystwo ziednał sobie życzliwość Elektora, i na końcu go otrul. Prawda, że Lippold wzbraniał się powtórzyć publicznie owe swoje wśród strasznych mąk przez kata wymuszone zeznanie, lecz i do tego potrafił go wreszcie skłonić zwinny Balcer za pomocą powtórnego użycia dzielnej swęj sztuki. — Po tak przygotowawczym wstępie, wyprowadzono już prawie konającego Lippolda na rynek zwany *nowy* w Berlinie, a stawivszy go na rusztowaniu w tym celu urządzonem, szczypano go dziesięć razy rozpalonemi obcęgami, zgruchotano kołem, rozszarpano na cztery części, a wnętrznosci jego wraz zia-
kąs xięgą niby czarodziejską spalono. —
Duża mysz (1) która z pod rusztowania wy-

(1) Uczony Möhsens wymienia w dziele swoim Gwarantów, którzy tę niby ważną okoliczność przekazali potomności.

leciała, a w której nikt nie wahał się diabła uważać, odjęła widzom wszelką wątpliwość o sprawiedliwości téj egzekucyi. Owa mniemana zbrodnia Lippolda, iak Pan *Möhsens*, daléy opowiada, wielki miała wpływ na los wszystkich żydów w Marhii. Zostali oskarżeni i wedle pewnego prawa potępieni. Musieli zatem nieruchome dobra swoje sprzedać, sądom opłaty inwentaryjne koszta, śledztwa i daniny odchodowe złożyć, a wreszcie z kraju się wynieść. —

Wspomniona w rzeczy saméy baieczna wiadomość, która z ust do ust przechodziła, utrzymuje się ieszcze teraz w oświecenszych czasach: iakoby żydzi otruli Elektora Joachima II, a przekonani o to, na wypędzenie z kraju skazani zostali. —

Wszakże oświata w lepszych teraz czasach panująca, nie doszła ieszcze tego stopnia, aby wspomniane zbyt blahe i okropne zarzuty nie pociągały za sobą mniej więcéy smutnego skutku. — Niedawno temu gmina starozakonna w *Poznaniu* oskarżoną była, iakoby zamordowała dziecko chrze-

sciańskie do pewnego użycia pod czas świąt wielkanocnych. — Dway pobożni Rabini, iako religijni naczelnicy Gminy, byli przed sąd wezwani, późniéy wtrąceni do więzienia i podług tamecznych praw kryminalnych męczeni. — Niechcąc boleścią drażnić uczuć ludzkości moich czytelników, opuszczam szczegółowe skreślenie owych męzarń. Były to jedne z naystraszniejszych, iakich sobie kiedykolwiek barbarzyństwo dozwolić mogło. — Lecz męczennicy tyle mieli stałości duszy, że pomimo naysroźsze bóle i długie katusze wśród których duszę wyzionęli, nie dali na sobie wycisnąć zeznania kłamliwego. — *Boże miłosierny! owi mężowie, byli w zamordowaniu dziecka, i jeśli iakie popelnione było, bo o tém bardzo ieszcze wątpić wypada, byli mówię tak niewinni, iakia i szanowni czytelnicy moi.* Taż gmina w Poznaniu do dziś dnia ieszcze splaca ogromne dlugi, iakie wtedy zaciągnąć musiała, iuż to dla zaspokoienia kosztów sądowych, iuż też dla odwrócenia od siebie nieszczęść ieszcze straszliwszych. — *Wszakże przed kil-*

koma dopiero laty, byłaby wznowiona także smutna scena w oklicy *Warszawy*, gdyby mądry Król Polski i niektórzy światli Magnaci nie byli przyłożyli się do wstrzymania nieco, szybkiego w téj mierze biegu mieyscowego sądownictwa; przez to uzyskanie czasu, starozakonni mieli sposobność wykazać istotę potwarzy. — Mówilem ja nieraz w tym przedmiocie z światłymi i dobrze myślącymi chrześcianami z Polski i innych państw Katolickich, którzy nie mogli się całkiem uwolnić od rzeczzonego przesądu przeciwko spółwyznawcom moim. Ci panowie odwoływali się zawsze do prawny formalności, wedle którój sprawy tego rodzaju często prowadzone były, następnie do nieskażytelności sędziów, którym je poruczano, wreszcie do własnego niekiedy skazanym zeznania, iakie zgadzały się z innymi okolicznościami. Tacy otwarcie mówiący i prawi Chrześcianie, wcale może porzucą wpoiony w siebie przesąd, kiedy zwrócą uwagę na gruutowne wnioski Rabi Menasse ben Izrael, a zwłaszcza kiedy zechcą uznać

należną wiarygodność straszney przysięgi owego Rabi, którą on w imię całego ludu Izraelskiego wykonał, *a którą ja z czystym sumieniem uroczyście powtarzam.* — Nadto, trudno wpoić dostatecznie ludziom tę ważną prawdę, że prawa barbarzyńskie, im formalniéj są wykonywane, i im skrupulatniéj sędziowie literalnie się ich trzymają, tém strasznieysze wydają skutki. Prawa błędne mogą być poprawione iedynie przez pewne względem nich zboczenia, równie iak błędy rachunkowe przez inne błędy w tychże rachunkach. — Sam *Tales i Waser* przez najnieskazitelniéjszych może sędziów i z nader prawną formalnością na śmierć skazani zostali. —

Jednakże wszelkie zasadnicze wnioski i przysięgi są bezskuteczne, kiedy strona przeciwna słuchać ich nie chce, kiedy widoki uboczne opierają się przekonaniu, lub umysł przeciwnika tak dalece przejęty jest przesądami, iż nie chce i chcieć nie może zwrócić potrzebney uwagi na gruntowne zasady uniewinienia. — Zastarzałemu przesądowi mo-

żna wszystkie jego korzenie podeiść, a ieszcze nie będzie pozbawiony całego zasobu żywiących go soków; z samego powietrza ie wysysa i niemi przesiąka. — Czyliż uczy-nione przeciw nam zarzuty przez Recenzen-ta z Gettīngi z powodu wyszłego pisma Pa-na Dohm, czyliż mówię zarzuty iego nie są iakby z powietrza chwytane, iczy można było spodziewać się podobnych po iakimkol-wiek bądź świątłym pisarzu naszego wieku, a tém bardziéy po pisarzu żyjącym w Gettīn-dze, w tém prawdziwém muz siedlisku? Tenże pisarz do tego stopnia swoię nieroz-wagę posuwa, iż nam teraz żyjącym Izra-elitom przypisuje pewne nieprzyzwoitości, iakich się dopuścili przodkowie nasi na pu-szczy, bez względu na to, że pomimo nie-cnót, iakie on owym dawnym Izraelitom zarzuca, Bóg prawodawca naszych przodków lub używając mowy teraz modnéy: Prawo-dawca Moyżesz, dostatecznie zdołał z tego nieokrzesanego Gminu zrobić Naród porzą-dny i kwitnący; naród który może się szczy-cić wybornemi zasadami Religii i prawa, na-

ród, który miał mądrych Monarchów, wodzów, sędziów i szczęśliwych obywateli. — Czemż Recenzent czyniąc nam zarzuty, iakie wistocie ściągają się do wieków odległych, nie wchodził w siebie samego? Czemż nie zastanowił się nad stanem moralności i oświaty swoich w owym czasie na północnych szczególniej puszczech przebywających przodków, z których aż po dziś dzień Recenzenci w Gettindze pochodzili? Słowem rozsądek i ludzkość na próżno głos swój podnoszą, bo przesąd oświaty nie ma słuchu. —

Kiedy atoli wszelkie zasady rozumu każą przypuścić Izraelitów do równego udziału praw człowieczeństwa, aby mogli walne przynosić krajowi korzyści, bynajmniéj iednak ztąd wnosić nie wypada: żeby Izraelici w terażniéjszem ich nędznem położeniu nie byli użytecznemi krajowi w którym zostają, albo że wzrost ich liczby mógł by się stać szkodliwym. I w tey mierze zasługują na uwagę zasady obięte następującą rozprawą Rabi Menasse ben Izrael, który w owym

czasie w Anglii mógł się starać o ograniczone
 tylko dla swoich spółwyznawców swobo-
 dy. — Jedna Hollandya daje przykład mogą-
 cy zniweczyć wszelką w téy mierze wąpli-
 wość. Nigdy ieszcze nie żalono się w tym
 kraju na mnogość Izraelitów, lubo i tam,
 iak w niektórych innych prowincyach nie-
 mieckich, do sposobów zarobkowania i swo-
 bód Izraelici w dość szczupłym zakresie są
 przypuszczeni. — „Prawda, zarzucaią nie-
 „którzy: Hollandya stanowi w téy mierze wy-
 „iątek, bo ona jest państwem handlowem,
 „a zatem naywiększa massa handlujących
 „nigdy dla niey być nie może zbytęzną,,
 Dobrze, przypusćmy ten wniosek, lecz ia,
 radbym wiedział: czy do Hollandyi handel
 zwabił ludzi, lub też czy raczćy ludzie
 handel do niey zwabili? Czemże się to dzie-
 ie, że niektóre miasta w Brabandzie i Ni-
 derlandach, mając tę samą co miasto Amsz-
 terdam a może korzystnieyszą sposobność
 do handlu, zrównać mu jednak nie mogą?
 Czemuz w Amszterdamie i iego okolicy na
 tey ziemi nie urodzaynéy i przez naturę na

nieładne trzęsawisko przeznaczoné, czemuż tam mówię, taki nawał, takie skupienie się ludzi, którzy to puste bagno ożywiają i równie pilnością iak sztuką w rayski ogród przeistaczają? Zkądże tam tylu ludzi, co dla szczęścia bytu, tak skuteczne wynaydują środki, iż nas w podziwienie wprawiają? Czemże się to dzieie? Nie czém innym zapewne, tylko wolnością, łagodnością Rządu, słusnością prawa, i gościnnością uprzejmą, z iaką tam wszelkiego rodzaju ludzi, bez względu na suknią, obyczaje, zwyczaje i Religiją przyjmują, niemi się opiekują i działać im swobodnie pozwalają. — Te jedynie zaletne przyczyny spłodziły na ziemi Hollandyi, owe wysilone prawie błogosławieństwo, ową obfitość wszelkiego dobra, z powodu których tyle iéy zazdroszą. —

Zgoła, mniemanie: że pewna liczna klasa ludzi jest krajowi nieużyteczną, że nie może bydź do niczego użytą, to mniemanie zdaie mi się bydź niegodnem wzmianki w ustach jakiegokolwiek statysty. — Wszy-

scy ludzie mogą więcej lub mniej być użytecznymi, mogą tém lub owém zatrudnieniem przyczyniać się mniej więcej do bliźnich i własnego szczęścia. Żaden atoli kraj nie może się pozbawić mieszkańców najniższych, zdawających się najmniej użytecznymi, bez narażenia się na dotkliwą klęskę, a mądryemu Rządowi żaden żebrak, żaden kaleka nie będzie zupełnie niezdatnym. — Uczony Dohm starał się we wstępie do swego dzieła wskazać pewne co do liczby obręby, których nie powinna przechodzić massa ludu w jakimkolwiek bądź kraju; aby zbyt liczna ludność nie stała mu się szkodliwą. Mnie zaś zda się, że prawodawca nie powinien pod żadnym względem najmniejszemu na to zwracać uwagi; również zda mi się być pewnem, że każde postanowienie przeciwne wzrostowi ludności i każdy przepis, którego się chwytają dla zatamowania tegoż wzrostu, daleko więcej szkodzą oświacie mieszkańców, przeznaczeniu ludzi i ich pomysłności, aniżeli niemiemanie przeludnienie kraju. — Wypada w

tym względzie zdać się na mądre rozporządzenie natury, wypada iéy zostawić właściwy sobie bieg wolny, a bynajmniéy niezwczesnem działaniem kłaściéy zapory.— Ludzie pospieszają tam, gdzie utrzymanie bytu znaydują, mnożą i gromadnie mieszczą się tam, gdzie do pracy i zarobku mają pole otwarte, a ludność przybiera dopoty, dopóki gieniusz nowe sposoby zarobkowania wykrywać może. Skoro źródła tychże sposobów są wyczerpane, na ten czas wzmaganie się ludności samo przez się ustaie; kiedy naczynie iakie przepelnia się na iednéy stronie, wypuszcza ono samo z drugiey strony nadmiar miéścić w sobie niemogący. — Jakoż poważam się twierdzić: że niebyło ieszcze tego wypadku, aby ubywanie czyli wyniesienie się z kraju ludzi, następowało z innych powodów, nad iaką niestosowność praw, lub wykonawczéy ich władzy. Temuż samemu podwóynemu skutkowi przypisać trzeba winę, kiedy iedni mieszkańcy stają się szkodliwemi drugim tegoż samego państwa mieszkańcom. —

W niektórych nowszych pismach, powtarzany jest zarzut następujący: „żydzi nie nie produkują, w teraźniejszym ich stanie; nieoddani rolnictwu, sztukom lub rzemiosłom, tém samém nie dopomagają naturze w iéy produkowaniu, ani też iéy produktów nie przerabiają. Zamiast tego, zajmują się tylko przenoszeniem i przeprowadzaniem surowych lub wyrobionych inż „plodów państwa z iednego mieysca do drugiego. Są oni więc iedynie konsumentami, stającymi się ciężarem dla klasy produkującéy”. Jeden nawet światły z innego względu pisarz, głośno użalał się niedawno temu nad bezprawiem; które on uważa w tém „iż klasa produkująca na tyle musi robić pośredoików, tylu musi żywić nieużytecznych konsumentów”. Sam zdrowy rozsądek mniema on, naucza: że plody natury i sztuki drożee muszą, im więcej przybywa pośrednich kupców, którzy tych plodów nie pomnażają a iednak mają w nich udział, bo kosztem ich utrzymują się. W skutku tego zdania wynurza on swoię radę i życzliwą przestro-

gę: aby żydów albo wcale w krain nie cierpieć, albo nieograniczoną obdarzyć ich wolnością trudnienia się rolnictwem i rzemiosłami. —

Bydź może, iż rezultat taki pochodzi z szczególnie dobrych chęci, lecz powody do tego, iakkolwiek zdają się ich autorowi jasne i niezaprzeczone, są jednak wątpliwe. Coż bowiem podług jego sposobu myślenia znaczy istotnie *producent i konsument*? Jeżeli tego nazwiemy *producentem*, który dopomaga produkcyi rzeczy dotykalnych, lub ie pracą rąk swoich polepsza, wtedy daleko większa i ważniejsza część ludności w państwie, iest składem samych tylko konsumentów. Podług takich prawideł, cała klasa poświęcona naukowości lub publiczney obronie krain, nie nie produkuje, wyiąwszy może mechaniczny produkt przepisywania xiążek. Wedle takich powtarzam prawideł, wypadłoby od saméy nawet klasy przemyślowey wyłączyć kupców, tragarzy, farmanów szyprow i: t: d.; wypadłoby zredukować tę klasę skoro ma bydź nazwana *produkującą*, na

samych tylko prawie parobków rólniczych i rzemieślniczych czeladników, bo właściciele gruntów i maystrowie, rzadko kiedy się sami imają roboty. Wyjąwszy więc wzmiankowaną w prawdzie szacunku godną, ale mnieyszą i niższego rzędu część ludu, składało by się państwo z ludzi, którzy nieprzyczyniają się pracą rąk swoich do wydobywania lub ulepszania plodów natury, z samych zatem konsumentów, z samych nieużytecznych darmożjadów, będących ciężarem dla klasy produkującej. —

Oto uderzająca niedorzeczność wspomnionego rezultatu! a ponieważ wnioskania, za pośrednictwem których ta niedorzeczność okazała się, są słuszne, zatem pierwotne zasady, z których taki rezultat wypłynął, muszą być błędne! I w samém istocie są takimi! Albowiem nietylko *robić* (machen), ale także *działać* (thun) nazywamy *produkować*. Nietylko ten co *robi*, ale w ogóle każdy co *działa*, *przyczynia się*, *powoduje*, lub *ułatwia* rzecz jaką, która służy bliźnim ku użytkowi albo przyjemno-

ści, taki zasługuje na imię *producenta*; często zasługuje na to, tem więcej, im mniej zewnętrznego ruchu w nim spostrzegamy. — Nie ieden kupiec, co przy biurku swoim spekulacye prowadzi, lub siedząc na wygodnym krześle plany układa, produkuje rzeczy saméy daleko więcej niż wyrobnik lub rzemieślnik przy naywiększym wrzasku. Wojownik pod czas pokoju nawet, iest także producentem, bo przysparza krajowi pokóy i bezpieczeństwo. Uczony, również *produkuje*, rzadko w prawdzie co podpada zmysłom, ale inne dobra niemniéy szacowne, bo użyteczne rady, naukę, umysłową zabawę i przyjemność. Jeden tylko przypadkowy zły humor mógł mądrymu mężowi, iakim był J. Rousseau, chwilowo nastreczyć pomysł: iakoby piekarz biszkopcików w Paryżu, więcej produkował niż tameczna Akademia umiejętności,,. Do pomysłności równie kraju w ogóle, iak w szczególe ludzi pojedynczych, należą różne rzeczy tak zmysłowe iak umysłowe, należą dobra fizyczne i moralne; ktokolwiek więc do ich wydawa-

nia lub udoskonalenia zbliżka lub zdaleka, pośrednio lub bezpośrednio się przyczynia, tego nie można zwać jedynie konsumentem, ten niedarmo chleb zjada, bo na niego przez właściwe sobie produkowanie zarabia. —

Sądzę zatem, iż to jest rzeczą iasną, i poważam się wystawić ją, iako twierdzenie zasadne, iż klasa nietrudniąca się rolnictwem i rzemiosłami, klasa że tak powiem pośrednicza, wraz ze stosunkami swoimi, nietylko że równie dla producentów iak konsumentów nie jest nieużyteczną, ale nadto, skoro nadużycia mają tamę, bardzo jest pożyteczną i prawie niezbędną. Tak jest, twierdząc iż ta klasa, skutkiem swego pośrednictwa, czyni wszelkie produkta potrzebniejszymi, więcéy powszechnie i tańsze; że pomimo tego producent więcéy korzysta, a zatem bez zbytniego natężania sił swoich może żyć wygodniéy i lepiéy. —

Wystawmy sobie rzemieślnika, który sam udawać się musi do wieśniaka, celem nabycia surowych materyałów do rzemiosła iego potrzebnych, który wyrobiwszy te mate-

riał, sam konsumentowi dowozić ie musi, który o to troszczyć się potrzebuie, aby wyroby swoje w właściwym czasie, w potrzebny ilości i właściwemu nabywcy dostarczał. — Porównajmy go teraz z innym rzemieślnikiem, któremu handlarz pośredni surowe materiały dowozi do domu, i te w miarę potrzeb i stosunków swoich sprzedaje mu, oddaje w zamian lub na kredyt; ten zaś handlarz nabywa od niego wyrobów gotowych, i sam się o to stara, aby ie w należytem czasie potrzebującemu czyli konsumentowi dosztarczył. Jleż to drugi rzemieślnik nie oszczędza sobie czasu i sił, które swiemu rzemiosłu lub sztuce poświęcić może, a które pierwszy marnotrawić musi przez nieużyteczne objazdy szukając nabywców, przez tandetowanie i mnóstwo innych zabiegów, do jakich go albo potrzeba albo zawód przynagla? Czy tamten nie będzie mógł daleko więcej pracować, usilnem staraniem około siebie więcej produkować, zatem i taniej produkta swoje przedawać, a jednak żyć wygodniiej? Czyliż przeto nie wznosi się pra-

wdziwy przemysł i czy można jeszcze pośredniczą klasę handlową zwać składem nieużytecznych konsumentów? Te uwagi przemawiające za niższą klasą pośredniczą czyli handlową, stają się jaśniejszemi i bardziej sprzyjającemi względnie na wyższą klasę kupców, którzy płody natury i sztuki z jednego państwa do drugiego, z jednej części świata do drugiej przeprowadzają. Ludzie tacy są prawdziwymi dobroczyńcami kraju i całego rodu ludzkiego, bynajmiéy zaś nieużytecznemi darmozjadami, żyjącymi kosztem klasy produkującýy. —

Jużem wyżej wzmiankował o potrzebie zapobieżenia nadużyciu. To nadużycie ztąd szczególniey pochodzi, że pośredni handlarze, zysku ochciwi, starają się podbić pod moc swoją los klasy produkującýy, że usiłują zostać samowładnymi panami ceny towarów, że zniżają tę cenę, kiedy towar jest jeszcze w rękach pierwszego właściciela, a dostawszy go do swoich rąk, niezmiernie podwyższają. Wielkie to jest złe, które równie pilność producenta, iak swobodną myśl

konsumującego do szczytu niszczy. Temu nadużyciu, prawa i policya zapobiedz powinny. Lecz nie należy zapobiegać wprost zakazem, wyłączeniem i innym rodzajem tamowania; tém mniéy zaś przypuszczając pojedyncze osoby do *praw wyłącznych* (monopolii) albo pierwszeństwa do kupna. Podobne zarządze kroki, albo wzmagają złe, które chciano usunąć, albo rodzą złe nowe, w skutkach daleko szkodliwsze. — Trzeba się raczyć starać, ile tylko bydź może o zmniejszenie wszelkiego ograniczenia, o zniesienie wszelkiego monopolium i innego prawa wyłączności czyli pierwszeństwa; trzeba przypuścić równie nayniższego przekupnika iak naywiększy dom handlowy do równych praw i swobód. Słowem trzeba wszelkiemi sposobami ożywiać konkurencyą w klassie handlującý i obudzać w niéy emulacyą; przez to cena towarów na równowadze się utrzyma, z iednéy strony przemysł będzie miał zachętę, a z drugiey, każdy konsument, bez zbytecznego natężenia będzie mógł używać owoców pracy swego

bliźniego. — Konsument może żyć wygodnie bez zbytków, a jednak producent oddany przemysłowi i kunsztom przyzwoite będzie miał utrzymanie. Powtarzamy skutki takie osiągnąć można przez konkurencyą, nieograniczoną wolność i równość w prawach kupna i sprzedaży. W takim zaś razie najniższy przekupień i handlarz, biedny tu i owdzie tulający się żydek, który surowo materiały od wieśniaka do rzemieślnika, a znów tego wyroby tamtemu dostarcza, nie mało się przykłada do wzrostu rolnictwa, kunsztów, rękodziel i wyższego handlu. Taki przekupień, przyczynia się do korzyści rolnika, bo utrzymuje przyzwoitą cenę płodów surowych; przyczynia się także do korzyści klasy oddanej przemysłowi i kunsztom, bo stara się ię wyroby i produkta wszędzie roznosić i npowszechniać, a tém samém wygody życia ludzkiego ułatwia. — Z takiego więc stanowiska uważając rzeczy, najlichszy handlarz żydowski nie jest prostym konsumentem, ale mnię więcej użytecznym mieszkańcem (nie wolno mi po-

wiedzić: obywatelem:) krajem, jest prawdziwym producentem.

Proszę mię nie poczytać za stronnego spółwyznawców moich obrońcę, który usiłuje podwyższać to wszystko co za nimi przemówić lub ich polecić może. Odwołnię się powtórnie do Hollandyi, bo do iakiegoż innego kraju można by się stosownięć odwołać mówiąc o handlu i przemyśle? Jedyne przez konkurencyą i emulacyą, przez nieograniczoną wolność i równość dla wszystkich kupujących i sprzedających iakiegokolwiek bądź stanu, mienia i Religii; iedyne mówię przez te nieoszacowane zalety, wszystkie tam rzeczy mają swoją wartość, która mało się różni w kupnie i sprzedaży. Tym sposobem kupiec i nabywca przychodzą za pośrednictwem konkurencyi do pewnego między sobą stosunku, który obudwom wzajemną korzyść przynosi. Nigdzie nie można tak korzystnie i tak wygodnie w każdéj porze roku i dnia kupować lub sprzedawać iak w Amsterdanie. — etc: etc:

PRZYPISEK TŁOMACZA

Opuszczam dalszy ciąg téj przedmowy traktujący o materji odrębnej, t: i: o exkomunikacyi w względzie Religijnym, przeciw którój człekolubny Mendelsohn filozoficzno-moralnemi wnioskami występuje. —

OBRONA IZRAELITOW

PRZEZ

RABBI MENASSA BEN JSRAEL,

C Z Y L I

Odpowiedź tegoż, dana uczonemu i dostoynemu Anglikowi na kilka jego zapytań względem niektórych zarzutów Izraelitom czynionych (1).

Nie dawno odebrane pismo odczytałem z wielką radością, iedynie dla tego, że od Ciebie dostoyny męzu! pochodzi, bo osnowa jego, niech mi wolno będzie otwarcie wyznać, nieukontentowanie mi sprawiła. — Zapewniam Cię Panie! że ieszcze nie uczyniło na umyśle moim takiego wrażenia, iak to Twoje pismo. Tyczy się ono bowiem na-

(1) pierwszy oryginał tego dziełka w ięzyku Angiel: był osobno drukiem ogłoszony w roku 1656.

rodu, którego niewinność, mimo czynionych mu iawnie różnego rodzaju haniebných zarzutów, przedsiębioreę wykazać. Obawiam się wprawdzie, że obroną moją nie iednego może przeciwnika oburzę, a szczególnię tych, co w zagorzałym uniesieniu, nie zastanawiają się nawet nad tem: iż sama natura użyczyła każdemu stworzeniu środki obrony; lecz *milczec*, byłoby to samo, co *przyznawać się* do zarzuconych sobie fałszywie czynów. — Dla uspokoienia więc własnego sumienia, uczynię zadosyć Twoiemu Panie rozkazowi, który szczególnię dla mnie, godnym iest wielkię uwagi. — Uprzedzam atoli na wstepie, że nie zechcesz oczekiwać odemnie ozdobney lub polityczney rozprawy; któż bowiem w nieszczęściu swoim może oddychać żądzą sławy? Zebrałem tylko krótkie uwagi, które, lubo bez rozbioru (: bo to przechodzi szczuple obręby listowey odpowiedzi :) będą jednak dla Ciebie Panie dostatecznemi do przekonania Rządców narodu Angielskiego o rzetelnę prawdzie, i ile spodziewać się mogą po prawdziwém-

drości i pobożności tychże Rządców, dobrze od nich będą przyjęte.

A ponieważ niewinność nigdy nie lubi posądzać drugich o zło, przeto i ja, stałe zachowuję mniemanie: że ktokolwiek przeciw spółwyznawcom moim mówił lub pisał, czynił to, nie przez nienawiść i odrazę ku nam, ale raczém, że poczytał nasze powodzenie, podług niego bardzo pomyslné, za szkodliwe swojemu interesowi i własnéj korzyści; jest to bowiem w naturze rzeczy, że początkiem miłości, jest miłość własna. — Lecz pomimo to wszystko, przedstawię rzecz naszą z dobréj strony, sposobem prostym i prawdzie odpowiednim, czém w innych krajach dobrotliwą życzliwość sobie ziednaliśmy; i tym sposobem spodziewam się szczęśliwie moje przedsięwzięcie wykonać. — Nie mam zaiste żadnéj innéj zachęty ani dążności, prócz téj: że rzeczywistą prawdę, iéy rzetelni zwolennicy poznają i przyimają. Będę więc w odpowiedzi moiéj trzymał się

porządku zapytań odezwą Twoją szanowny
mężu obiętych. —

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Na samym wstępie muszę, roniąc łzy gorzkie, mówić z udręczeniem duszy, o o-
wym strasznym zarzucie, iaki niektórzy
chrześciance czynią upokorzonemu, po ca-
łym świecie rozproszonemu narodowi Izraela
iakoby (z drzeniem piszę te wyrazy:) uży-
wał krwi chrześcijańskiéy do macy na świę-
ta wielkanocne, popelniając wprzódy potrze-
bne do tego celu zabójstwo. Gdy tymczasem,
iak smutne doświadczenie na różnych miéy-
scach przekonało, szmi potwarcy, albo sta-
wszy się sprawcami tak szkaradnéy zbrodni
albo postępując łagodniéy względem swoich
spółwyznawców, znalezione trup zmarłego
chrześcianina, podrzuciwszy w domach lub
obrębach przez Izraelitów zamieszkałych,
późniéy nieco z niepohamowaną zapalczy-
wością i wśród wznieconego rozruchu, nie-
winnych Izraelitów o występek tak sprosny

oskarżali. Złość ta służyła, czasem do osiągnięcia sposobności wykonania okrucieństw, czasem do usprawiedliwienia lub ubarwienia już wykonanych. Lecz osądź dostojny mężu! z następujących tu dowodów iak dalece wzmiankowane obwinienie, jest od prawdy odległym. —

I. Izraelici mają sobie w imieniu Boga iak nayuroczyściey zakazane pożywanie iakiéykolwiek bądź krwi; wyraźnie bowiem brzmi (w III X: M: r: 7 w 26 i 27) „*Także żadnéy krwi ieść nie będziecie we wszystkich mieszkaniach, waszych, tak z ptaków iako i z bydłat.* „*Wszelki człowiek któryby iadł iaką, kolwiek krew wytracony (1) będzie z ludu swego*” Również (w x: m: R: 12 w 23.) *Tylko bądź statecznym, abys*

(1) przyp: *Tłomacza*. Tym wyrazem oznacza częste Pis: Ste jedną z naystraszniéyszych kar, jest to bowiem kara i fizyczna i moralna. W moiéy przedmowie do *Tłomaczenia Fedona* na str: 18 i 19 obszerniéy o tém mowiłem. —

„*krwi nie iadał, bo w krwi jest duch żywota*” i t. d.

Wedle takich zakazów Boskich, Izraelici nie tylko że nie iedzą żadney krwi zwierząt i ptaków, ale uadto, iayko, w którym się kropla krwi (iayk się to czasem zdarza) znajduie, odrzucaią; co więcéy wedle późniejszyeh przepisów Religijnyeh, obowiązani są nawet Izraelici, kawalek chleba, na który się dostała choć odrobina krwi z dziasła lub podniebienia, umyć i oczyścić, iesli ma bydź pożywany. — Jakże więc podług tego wszystkiego, naymnieyszą przypuścić można myśl aby Izraelici iedli krew ludzką, co większą ieszcze iest obrzydliwością? Czyli nie dość rzadki iest na całéy kuli ziemskiéy, naród tak barbarzyński, któryby się dopuszczał podobnéy złości obrzydliwéy?

II. Szóste z 10 przykazań Boskich „*nie będziesz zabijał*” ma znaczenie ogólne, ściągające się do całego rodu ludzkiego. Izraelici więc nie tylko mają zakazane od Boga zabijanie ia-

kich bądź ludzi, ale owszem z przepisu religijnego obowiązani są kochać ich, a szczególnie tych, między którymi zostają. — Rabi Moyżesz Maymon mówi w swoim Izraelitów obowiązującym dziele *Iad hachzaka* (1) (Trakt: mejachim: Roz: 6:) „Co do innych narodów, zalecono nam jest przez dawnych naszych mędrców i nauczycieli Religii, abyśmy ich chorych od-
wiedziali, ich zmarłych iak gdyby byli naszymi zagrzebali, i abyśmy ich ubogich tak wspierali i utrzymywali, iak gdyby byli z pośród Izraela, albo-

(1) przy: Tłom. M: Maymon, czyli Maymonides rodem z Korduby w Hiszpanii żyjący w wieku 12tym, do dziś dnia słynący w świecie uczoneym z rozległych nauk w Theologii Hebr. filozofii, filologii, Astronomii, Matematyce, i w sztuce lekarskiej, wydał między innymi obszernie dzieło *Iad Hachzaka*, będące systematycznym i dokładnym wyciągiem prawideł obrządkowych i prawnych z Talmudu.

„Wiem *Bóg jest*, iak brzmi w Psalmach (145] w: g) *dla wszystkich łaskawym, miłosierdzie jego rozciąga się nad wszystkie jego stworzenia*” W skutku tego świadczę się Bogiem, że w Amsterdamie gdzie mieszkam, ciągle uważałem wspólnie między Izraelitami a chrześcianami dobre obchodzenie się i rozmaite uczynki, które dowodzą wzajemnego między tymi dwoma narodami przywiązania. — Nadto sam trzy razy widziałem iak kilku chrześcian flamlandzkich przez przypadek lub nieostrożność w rzekę Flamburg wpadło, i z iak oczywistem narażeniem życia własnego, spółwyznawcy moi ochoczo rzucili się za nimi, wyrabiając już tonących nieochybnéj śmierci. — Zaiste, ci którzy dla ocalenia innych, tyle życie swoje wystawiają, nie mogą ukrywać w sercu swoim tak srogię okrucieństwa, aby mordować niewinnego, którego bro-

nić i wspierać, (:nie mówiąc teraz o Religii:) sama ludzkość obowiązue. —

III. W IIéy xiędze moyż: Roz 21 w: 20 i 21, ostro zakazano zabóystwa względem Nieizraelity w wyrazach: „,Jeśli by zaś kto uderzył niewolnika „,swego, albo niewolnicę swoją kiiem „,i umarliby pod ręką iego, konie- „,cznie karę odpowiednią odniesie. „,Wszakże jeśli by dzień albo dwa dni „,żyw został, nie będzie karany, bo za „,pieniądze iego on iest kupiony”. Tu pismo Ste wyraźnie mówi o niewolniku będącym *poganimem*, albowiem o takim tylko może być powiedziano, że iest: za pieniądze nabytą własnością Izraelity pana swojego. Za rzeczony więc występék naznaczył Bóg karę śmierci właścicielowi, skoroby niewolnik czyli sługa iego pod ręką mu umarł, bo w takim razie zdaie się że miał zamiar morderczy. — Inaczéy zaś uważało się, kiedy śmierć w kilka do-

piéro dni późniéy nastąpiła, bo tu nie okazuje się zamiar zabóyczy, a zatem kara iego iest w utracie swéy własności i w zgryzocie własnego sumnienia, za smutny skutek niepohamowanego uniesienia, do którego nawet słuszną mógł mieć przyczynę. —

Jeśli więc pod karą śmierci, zakazano iest Izraelicie zabiać własnego niewolnika, poganina, o ileż to bardziej wedle zakazu tego, niegodzi mu się zabiać tych, którzy iego niewolnikami i poganami nie są, z którymi w spokoju i zgodzie żyie? Możeż zatem człowiek dobrzemysłący dać temu wiarę, aby Izraelita w kraju nie swoim, gdzie dobrotliwy ma przytułek, wbrew wzmiankowanemu zakazowi Religijnemu, popełnił zbrodnię tak haniebną?

IV. Przypuszczając nawet, że niebyłoby żadnego w tym względzie Religijnego zakazu (czego Boże ucho-

way:) na co by jeszcze tę krew pożywać? i czemuż nadto w święta wielkanoene, w święta, pod czas których wszelkie przyrządzenia i potrzeby domowe naywiększcy wymagają czystości, kiedy pod religijną groźbą wczesnéy śmierci i kary na drugim świecie, (1) niewolno używać naymniejszego kwasu w ciastach (:kwaszonego chleba:), ani nic podobnego, co by mogło sprawić kisenie lub fermentacyą, a co właśnie krew zrządza? —

V. Gdyby nawet starozakonni ów postępek straszny, mieli za niezbędnie potrzebny, nie wystawiali by się przecież na tak wielkie niebezpieczeństwo, na tak okrutną lecz zasłużoną karę, chyba w ten czas, gdyby ich do tego zniewalało prawo Boskie, albo uroczyście rozporządzenie poważnych nauczycieli Religii, iakimi byli Talmudyści

(1) patrz II X: M: r: 12, w: 15, 19, 20.

i: t: p. Wzywamy zatem, co w każdej sprawie słusznie czynić można, wzywamy tych wszystkich, którzy tego okropnego względem nas Izraelitów są błędnego mniemania, aby iawnie wykazali albo w starym Testamencie, albo w późniejszych Tradycjach talmudycznych, miejsce zawierające w sobie najmniejszą myśl podobną straszną ustawy lub nauki! — Dopoki zaś wezwani iawnie tego nie wykażą, dopóty wolno nam będzie zgodnie z prawdą twierdzić w obliczu świata że ów zarzut jest iedynie złośliwą potwarzą. —

VI. Kiedy idzie o ocalenie życia człowieka, wolno nam Izraelitom znieważać religijne przykazy względem soboty i innych dni świątecznych. Nadto wedle Talmudu (:co poważny nauczyciel Religii Moyżesz Maymonides w 5m rozdziale swego Traktatu „o kardynalnych ustawach Religijnych” wyraźnie potwierdza:) wolno nam iest w

takim razie wiele innych praw Religijnych przestąpić, wyiąwszy *bałwochwalstwo, morderstwo i cudzołostwo*. Ztąd widać, iż lubo ocalenie życia człowieka jest tak drogie, że dla uskutecznienia go, wolno nam wykroczyć przeciw wszystkim niemal prawom Boskim, iednak nie wolno nam tego chwalebnego czynu wypełnić za pośrednictwem morderstwa lub zabójstwa. Gdyby zatem popełnione zabójstwo na Chrześcianiinie, iak nasi przeciwnicy twierdzą (czego bynaymniéy pojąć nie można) miało nawet bydz prawem Boskiem, albo późniéjszym przepisem Religijnym, takowe samo przez się musiało by upaść; bo nikt nie może tego wykonać bez narażenia na niebezpieczeństwo życia własnego, życia całego zgromadzenia, a nawet całego narodu. — Wyrażniéy mówiąc, przepis taki w brew by się sprzeciwiał owéy kardynalnéy ustawie: że nawet dla ocalenia życia człowieka, ku uskutecz-

nieniu czego wszystkie niemal wolno przelamać prawa Boskie, nie godzi się popełnić zabójstwa. I iakęśmy wyżey wzmiankowali, przykazanie Boskie „nie będziesz zabiiał” ściąga się w ogólności do wszystkich ludzi. —

VII. Bóg przedwieczny zalecił przez proroka Ierémiasza rozproszonym i na ów czas u pogan Babilońskich w niewoli będącym Izraelitom „*aby się tro-
szczyli o pokóy i szczęśliwe powodze-
nie każdego miasta, w którem się znaj-
dują, i iego mieszkańców, i aby o to
modły do nieba zanosili*” (Ierem: r: 29 w 7:) Temu świętemu zaleceni, starozakonni zawsze zadosyć czynili i do dziś dnia po wszystkich Synagogach czynią, odprawując w każdym dniu sobotnim i świętecznym osobną modlitwę za dobre powodzenie i błogosławieństwo dla Panującego i Rządu pod którego opieką zostają (1)

(1) *przyp: Tłom: Moý przykład polski téy modlitwy, znajdzie szanowny czytelnik w moim*

O prawdzie téy przekonał się czeigodny Lord St: *John*, który przybywszy tu iako posel i zaszczyciwszy naszą Synagogę (*:dom Boży:*) obecnością swoją, był przyjęty od narodu moiego z muzyką i wszelkimi oznakami prawdziwego uszanowania i serdecznój radości. Wśród tych dowodów czei wesela, odbyło się uroczyscie, blagalne wyrzeczenie błogosławienstwa dla dostoynego gościa, a nadto dla całej Anglii, iako państwa, które z Rządem naszym w stosunkach zgody i przyiaźni zostaje, i po którym téy samój możemy się spodziewać przychyłności i miłości, iakiemi ciągle ku niemu oddychamy. — Jeśli więc iak się wyżey okazało, tak mocno obowiązani iestemy bydz troskliwemi o pomyslné powodzenie miast w ktorych zostaiemy, a

wstępie do niniejszój obrony. Znayduie się ona także na czele wydawanych przezemnie kalendarzy Hebraysko-polskich

razem usilnie i szczerze przyczyniać się do dobra ich mieszkańców nie naszego wyznania; iakże się to zgadza z popelnianiem zabójstwa na ich działkach? iakże się zgadza z okropnem pozbawianiem ich największego dobra, najmiłszego błogosławieństwa, iakiego życie ludzkie udziela. —

VIII. Miłosierdzie i litość są Izraelitom wrodzone; to przyznawali im sami nawet ich nieprzyjaciele. — Gdy król Assyryjski Benhada (I królowie r: 20 w 31) zwyciężony w bitwie pierzchnął, przesłał zwycięzcy swojemu Ahabowi królowi Izraela proźbę o darowanie mu życia; [albowiem podwładni jego przedstawili mu „*że królowie Izraelscy są miłosiernymi Panami*”]. Skutek ten pomysłny potwierdził to ich zaufanie z prawdą zgodne, bo okazaną taką uległością Król Assyryjski został przy życiu i odzyskał wszelkie posiadłości, których go los wojny pozbawił. Prorok Samuel mówiąc o Gabaonitach, którzy oświadczyli Królowi Dawido-

wi, swoje okrutne żądanie, aby dla wykonania zemsty wydano im niewinnych 7u Synów Saula, dodaje: „*lecz Gabaonitowie, nie byli z pokolenia Izraela*” (II Sam: r 21 w 2) Chciał on przez to wyrazić, że w tém żądaniu niema śladu pobożnego i litościwego charakteru, lecz raczén tyranii i nieublagana srogość pogan, iakimi byli Gabaonitowie. — Jeśli więc powyższe twierdzenie zgadza się z prawdą, o czém wszędzie przekonywało doświadczenie, a między innemi niezachwiana wierność, którą zawsze naród nasz zachowuje ku wysokiemu Rządowi, pod którego panowaniem żyje, iakże zatem odpowiada wrodzonym uczuciom miłosierdzia, litości i uległości, mordowanie dzieci?

IX. Niektórzy chrześciance obwiniając Izraelitów o zabójstwo chrześciance, zmyślają przyczynę czyli pobudkę do téj zbrodni. Sądzą oni zapewne iakoby każde obwinienie przez to już zgadzało się z prawdą, kiedy można wynaleść pozorną przyczynę, dla

którę, to obwinienie nie jest niepodobnem. W tym więc duchu mówią oni, że przez nienawiść i pogardę przeciwko Jezusowi Nazareńskiemu, żydzi kradną dzieci chrześcijańskie i zabijają je podobnym sposobem jak Jezus został zabity, aby przez to niby odświeżać i jak najmocnięj utrzymywać pamięć jego śmierci. Podobnież uroili sobie niektórzy, iakoby żydzi, krzyże, krucyfiksy lub inne obrazy przez chrześcian religijnie szanowane, skrycie sobie przywłaszczali, takowe codziennie biczowali, bili, opluwali i inne podobne ceremonie pogardliwe odbywali, a to wszystko przez nienawiść ku Jezusowi. — Lecz nie pojmuję wcale, co rzeczywiście myślą ci, którzy nam podobne czyny przypisują. Nie możemy bowiem temu dać wiary, aby Naród Chrześcijański odznaczający się rozumem i władzą gruntownego o rzeczach sądenia, mógł się inaczej dać powodować takim domniemanom, chyba w ten czas, gdyby przypuścił: że żydzi wykonywając takie występki, a szczególnięj co do głównęj zbrodni zabójstwa, są

dzą że okazują przez to uszanowanie i posłuszeństwo ku Bogu, któremu cześć oddają. Pytam się zaś, iakiż by to był rodzaj uszanowania lub posłuszeństwa ku przedwiecznemu Bogu swojemu, gdyby postępowano wbrew Jego przykazaniu „nie będziesz zabił”? Przymem, czyliż nie wiadomo powszechnie, że podobne postęпки i obelgi nie mogą być wykonane ani przedsięwzięte bez największego niebezpieczeństwa życia i majątku, bez niezawodnego narażenia się na srogą ale zasłużoną karę? Prócz tego wiedzieć potrzeba iż surowo zakazane jest starozakonnym, żadnego obrazu szczególnie zrobionego rylcem, dłótęm i: t: p: zgoła obrazu wystawiającego Bóstwo przez iakikolwiek bądź naród wielbione, w domu swoim przechowywać. (V X: M: r: 7. w 26).

X. Matheus Panisiensis wzmiankuje w swoim dziele (folio 532) iakoby w roku 1240 starozakonni w Norwieh obrzezali dziecię chrześcijańskie, nadali mu nazwisko *Iurnim*

i zachowali je w celu ukrzyżowania, przez co wielu starozakonnych straconych zostało. Atoli fałsz tego doniesienia, wykazuje się z samego rozważania okoliczności. Dziecie owe iak Panisiensis powiada zostało na sam przód obrzezane, a tém samym prawdziwym Izraelitą. Postępek ten byłby dowodem wielkiej przychylności i miłości starozakonnych, ku owemu młodemu Chrześcianowi, bo by go przyjęli na łono wiary, którą oni mają za szczególnie zbawienną, prócz tego ieszcze musieli by go utrzymać własnym kosztem. — Lecz na co by starozakonni mieli obrzezać to dziecie, kiedy mieli zamiar je ukrzyżować? Jeśli bowiem ten ostatni czyn tak okrutny dzie się ma przez nienawiść ku chrześcianom, zdaie się że żydzi powinni by go raczey wykonać na istocie sobie nienawistnéy, nie zaś na osobie, która przez namienioną starozakonnych świętą ceremonią, stała się ich spółwyznawcą. — Zaiste, śmieszna ta bayka, bardziéy się zgadza z owemi scenami, iakie rzeczywiście wynikły ze źle użytéy nabożności Hiszpanów, któ-

rzy biednych Indian w przód chrzcili, a potem przez okrutną litość nad ich duszami, ochrzczonych mordowali. — Bynaymniéy zaś nie można iéy stosować do Izraelitów, którzy ustaw Religii swoiéy ściśle przestrzegają i którym surowo zakazane iest lekce waznienie praw Bożych, a tém bardziéy gwałcenie ich czynem srogim i bezbożnym. —

XI. Nasi poważni komentatorowie czyli nauczyciele Religii wyrzekli, że lepiéy iest zostawać wśród Edumeyczyków (1) niż wśród wyznawców Ismalizmu. I w rzeczy saméy doświadczenie nas przekonało, że daleko twardszego losu doznaiemy w państwie mahometańskiem niż w krajach chrześcician, którzy łączą rozum i chwalebne obyczaje z światłą cywilizacją. Albowiem oprócz nielicznój klasy Izraelitów znakomitych, a szczególniéy wyniesionych na dworze Sultańskim, cała prawie massa ludu tego, rozproszonego w krajach Mahometańskich w A-

zyi i w Afryce doznaie pogardy (1) Z tąd wypływa że gdyby ofiarowanie dzieci było skutkiem nienawiści ku innym wyznawcom, w tedy ten okrutny postępek musiał by się bar-

- (1) Uwaga Mendelsohna. Prawda że w terażniejszych czasach, położenie Izraelitów jest lepszem w krajach Chrześc: niż w Państwie Machometaniskim. Lecz i to jest prawdą że nigdy oni w temże państwie nie byli tak srogo prześladowani, dręczeni, mordowani, majątku swego pozbawieni i nago prawie za granicę wypędzani, iak w krajach chrześcijańskich, skutkiem gorliwych niby zdań Religijnych, szczególniéj w średnich wiekach Ery chrześc: I teraz jeszcze starozakonni na ziemi muzułmańskiéj żyjący, mierne tylko płacą pogłówné i mało co więcéj cierpią nad innych poddanych tamecznego Rządu samowolnie działającego. Liczba Izraelitów jest podobno tam daleko znaczniejsza niż w krajach chrześc: Dostępują oni tamże daleko częściéj iak tutaj przez zaletną zdatność iako lekarze lub urzędnicy, i dobrego bytu i dostoiénstwa. I teraz jeszcze Izraelita *Sambul*, jest pierwszym Ministrem Cesarza Marokańskiego. —

dzięć praktykować na dzieciach muzulmanów, którzy wśród powszechnego prawie barbarzyństwa i niesforności, uciążliwie dokuczają starozakonnym. — Następnie, gdyby ów szkaradny występki, był niezbędną potrzebą Religijną do obrządku pod czas świąt wielkanocnych, czemuż nie zabijają także dzieci mahometańskich? A przecież, lubo Izraelici są osiedli we wszystkich krajach tamecznych i pomimo dotkliwéj pogardy Muzulmanów ku nam, nigdy jeszcze aż po dziś dzień nie obwiniali nas tak haniebnie. Iasno więc okazuje się że obwinienie to jest prostą tylko potwarzą o któręj, rozważając dobrze każde zjawienie się i układ takięj sceny, nie można z pewnością sądzić: czy jest skutkiem złości czy głupstwa. — W rzeczy samęj nie mało się śmiał i natrząsał Sultan Selim z téj babczki, gdy mu ją opowiedział iego nadworny lekarz Moyżesz Amon.

XII. Kiedy to wszystko, com dotąd wedle prawdy i rozumu wyluszczył, nie może

jeszcze zniweczyć dostatecznie owego zarzutu w oczach tych co nas posądzają, a fałszu tego z natury rzeczy świadkami dowodzić nie można bo świadkom najlepiej o tém przekonanym, t: i: Izraelitom, oni wiary dać nie chcą i nie mogą, muszą więc użyć innego rodzaju dowodu, który Bóg przedwieczny w prawach swoich przepisał (Exod: 22) to jest, dowodu przysięgi. I tak więc bez podstęp*u* i wybiegu przysięgam na Boga najwyższego Stwórcę nieba i ziemi, który objawił ludowi Izraelskiemu prawa swoje na gorze Synay, że nigdy i aż po dziś dzień nie widziałem wzmiankowanego występku wśród moiego narodu, że naród ten nigdy nie poczytał i nie poczytuie takiego czynu za przepis Boski, ani za ustawę, prawidło, lub zwyczaj późniejszych swoich nauczycieli Religii, Talmudystów i innych komentatorów, wręście że nigdy ile wiem z niezawodną pewnością, ile sposobem wiarygodnym słyszałem lub czytałem w Autorach Izraelskich, nigdy ten naród owego czynu zbrodniczego ani nie wykopał, ani chciał wyko-

nać. Jeśli zaś w téj mierze kłamię, niech mnie spotykają wszystkie w księgach prawa Bożego 4 i 5éy X: M: wyrażone przekleństwa; niech nigdy nie uyrzę pociechy i błogosławieństwa Syonu i nie doczekam się udziału w przyszem życiu i zmartwychwstaniu! —

Mam nadzieję: że przez tę dla Izraelity równie świętą iak straszną przysięgę dopiąłem zamiaru moiego, że wszyscy przyjaciele prawdy, wszyscy prawdzi chrześcianianie uwierzą temu wszystkiemu, co dotąd powiedziałem. W rzeczy saméy, ci z naszych przeciwników którzy nie należeli do motłochu, a mieli cokolwiek światła, zachowali milczenie względem owego zarzutu. *Jan Hoarbeck*, który w wydaném niedawno dziele przeciwko naszemu narodowi, czyni zarzuty, na iakie tylko nienawiść zdobyć się może, bez względu na fałsz i zmyślenie, wstydził się iednak zadać nam zarzut tyle razy wspomniony. We wstępie do dzieła swojego (str: 26) mówi on: *An autem Verum sit, quod vulgo in historiis legatur etc: etc:*

(:przytoczę tu w dosłowném tlómaczeniu całe to miejsce)

„Czy to prawda, co powszechnie dla „powiększenia nienawiści Izraelitów przeciwko Chrześcianom, czyli raczém nienawiść chrześcian przeciw Izraelitom, w „powieściach rozsiewają, że oni co rok przy „obrzędach wielkanocnych przez hańbę i „pogardę ku Chrystusowi, którego męki „i śmierć Chrześciance urocząście obchodzą, że oni w ten czas dziecię „chrześcijańskie kradną i sposobem ukrytym iako ofiarę zabijają, czy podanie to „jest prawdą, nie mogę bynajmiej zaręczyć. Owszem wiem dobrze, iak łatwo „było zmyślenie w czasach kiedy owe zdarzenia miały mieć miejsce, szczególniej „po zaprowadzeniu inkwizycyi Stéy, i że podania tych czasów ułożone i przedstawione „zostały wedle sposobu myślenia ich autorów. Nigdy przecież nie widziałem aby „dowodzono wzmiankowanego zarzutu „iakiemkolwiek pewném przekonaniem. „Wszystkie w téj mierze powiastki opierają

„się iedynie na niepewnych doniesieniach
 „motlochu lub na tajemném oskarzeniu przez
 „mnichów *Inkwizycyi*, pominąwszy chciwość
 „oskarzycieli, którzy lękając majątku żydów
 „łatwo coś złeśliwego zmyśleć mogli. Albo-
 „wiem w pierwszém xiędze konstytucyy Sy-
 „cylyjskich w Tytule 7m czytamy prawo
 „Cesarza Frydryka: *Si vero Judaeus vel*
 „*Saracenus sit, in quibus prout certo per-*
 „*pendimus Chrystianorum persecutis nimis*
 „*abundat, ad praesens: t: i: Jeśli by to był*
 „*żyd lub Saracen, przeciw którym, iakeśmy*
 „*wzmiankowali, prześladowanie chrześciani-*
 „*mogłoby być ostre i t: d: na ten czas*
 „*gwałt wyrządzony żydom przez pewnych*
 „*chrześciani ukaranym zostanie. Lubo może*
 „*zdarzyło się kiedyś że żyd zabił chrześciani-*
 „*na, nie możemy przecież ztąd wnosić, ia-*
 „*koby żydzi wszędzie gdzie mieszkają, co-*
 „*rok dziecig chrześcianańskie mordowali*” Co
 „się zaś tyczy twierdzenia *Tomasza Kan-*
 „*tybrateńskiego* lib 2. cap: 23, że żydzi co
 „rok w każdéy prowincyi losują, która o-
 „kolica, lub miasto które ma inne miasta

„zaopatrzyć w krew chrześcijańską: nie mo-
 „zna temu twierdzeniu więcéy dać wiary,
 „iako innym tegoż autora zmyśleniom i kłam-
 „stwom, iakiemi dzieło swoje napchał.” Do-
 tąd słowa Jana Hoarnbeck.

XIII. Pomimo to wszystko nie zbywa
 wcale na niektórych powiastkach, co niby
 mają dowieść wzmiakowanego i innych ie-
 mu podobnych zarzutów, znękanemu narodo-
 wi Izrael: czynionych. Z téy podobno przy-
 czyny mówi w imieniu Boga prorok Zacha-
 rjasz (Roz: 2, w 8) „*kto się was dotyka, do-
 „tyka się zrzenicy oka swego*”

Namienię w krótkości o niektórych zda-
 rzeniach zaszłych w obecnym czasie które po-
 wszechnie są wiadome, opowiadane i za nie-
 wątpliwe poczytywane. — A ponieważ w mo-
 iém dziele pod tyt: *Dalszy ciąg Józefa Fla-
 wiusza*, mówiąc o tych zdarzeniach, wier-
 nie wystawilem nazwiska osób, miéysca i
 czas, przeto mniéy troskliwy będę o opisa-
 niu tego w następującém moiém przed-
 stawieniu ogólnych o tem wiadomości. —

w Wiedniu w stolicy Austrii na początku wieku 15go za panowania Cesarza Fryderyka, wpadło albo rozmyślnie rzuciło się na początku zimy (iako to często bywa) 3ch ludzi do zmarzłego stawu. Skoro tylko spostrzeżono że ich brakuie, zaraz posądzenie padło na starozakonnych, których natychmiast oskarżono, iakoby owych ludzi zamordowali, potrzebując krwi na przyszłe Stawielkanoene. Wtrącono wielką liczbę Izraelitów do więzienia i po wielu na próżno czynionych przedstawieniach i usilnych próbach z wylewem łez rzewnych, trzechset z nich żywcem spalono. Gdy atoli staw roztaiał, znaleziono trupy owych nietkniętych 3ch ludzi, okazała się iawnie niewinność, lecz na próżno, okrucieństwo iuż było dokonane. —

Lat temu około 30, iak żyła w Arguzie chrześcianiaka, do którój domu weszła dziewczyna 11 letnia, córka mieszkającego w sąsiedztwie szlachecka, mająca na sobie ozdoby z drogich kamieni. Owa chciwa i podła kobieta, po krótkim namyśle: że mor-

derstwo naybliższą i naypewnieyszą jest drogą do lupieztwa, przeszła pierś tak niewinnego stworzenia i schowała ie pod łóżkiem swoim. Po troskliwém przez rodziców szukaniu téy panienki, dowiedziano się że przed kilku godzinami widziano ją wchodzącą do owego domu, a Magistrat mieyski czyniąc rewizyą, znalazł ją iuż nieżywą. Owa zbrodniarka przyznała się do występku, lecz mniemając usprawiedliwić swoją zbrodnię, gdy zrobi nieszczęśliwym acz nayniewinnieyszego żyda, oświadczyła: że swój występek popelnila za namową i poradą pewnego Izraelity Izaaka Ieszurun, który potrzebował krwi chrześcianańskiéy do obrządku wielkanocnego. W skutku takowego zeznania, kobieta bez dalszéy indagacyi zaraz powieszona została, a Izraelitę wtrącono do więzienia, gdzie po naydowcipniéyszém wyszukaniu nieslychanie okropnych turtur, iakieby samego Perillusa zmiękczyć i do politowania wzruszyć zdołały, sześć razy okrutnie go męczono. Wszelako z mocą duszy obstawał, że uczyniony mu zarzut iest

falszem i że zbrodnicza złość, której nigdy nie wykonał, i która nigdy do myśli mu nie przyszła, sposobem naypodlejszym przypisaną mu została. Pomimo to wszystko, gdy za pomocą sztuki przywruceno mu życie całkiem prawie przez turturę wydarte, skazany został na 20 letnie więzienie. Więzienie to składało się z czworościennego naksztalt klatki wymurowanego sklepienia, w którym jeden tylko człowiek stojący pomieścić się mógł. Tamto nago wsadzony, został przykuty do muru, a przez umyślnie zrobioną małą dziurę, wtykano mu codziennie kawalek chleba i trochę wody; tamto chciano żeby w własnej nieczystości życia dokonał. — Nędzny ten więzień wśród ciągłego ięczenia, gorąco błagał Boga litościwego, aby raczył zesłać jakiś dowód jego niewinności i aby sędziów którzy niesprawiedliwie i tak srogo męczyć go dali, przed Boski swój sąd wezwać raczył. — Jakoż wysłuchał Naywyższy głosu udręczony niewinności, i iawnie się okazał sędzią sprawiedliwym. Albowiem naywyższy zwierzchnik sądu w pierwszą nie-

dziękę po podpisaniu wyroku pod czas okazały biesiady, nagle umarł, a później w ciągu kilku lat wszyscy prawie sędziowie podobną śmiercią ze świata zeszli. Pozostała mniejsza liczba tychże, uderzona tak smutnemi i nagłemi zdarzeniami, poczytała je za szczególne skutki sprawiedliwości Boskiej, a obawiając się przyszłości postanowiła wypuścić na wolność biednego więźnia. — Znękanym ten człowiek (którego brat Józef Ieszurun żyje po dziś dzień w Hamburgu) wy dostał się z więzienia, w którym, można dodać: cudem Boskim, trzy lata wytrzymał. Przejeżdżał potem przez całe Włochy, a wszyscy co wiedzieli o niesłychanych jego cierpieniach, patrząc na niego przejęci byli i litością i podziwieniem. Stargane do szczętu siły nie dozwoliły mu długiego życia, w kilka lat po odzyskaniu wolności umarł w Jerozolimie. —

XIV. Sławny akt Religijny auto-da-fe który się zwykle odbywa w Toledo, był obchodzony r. 1632. w Madrycie w przyto-

mności króla i królowéy, którzy złożyli Inkwizytorom przysięgę, że w swoim państwie Religiią katolicką opiekować się i dzielnie ją wspierać będą. W wiadomościach o tym akcie Religijnym, znajduie się wyraźnie, że jednego razu cała rodzina wyz: Moyż: spaloną została, po przyznaniu się na torturach do denuncyacyi służącey swoiéy chrześciiianki, która będąc rozgniewana za odebrane od państwa swego strofowanie, podała: że oni bili i katowali jakiś obraz święty, który przy odebranych razach wiele krwi z siebie wypuścił i donośnym głosem wołał, *czemuż mnie tak okrutnie katujecie?* Klasa wyższa dobrze przekonaną była, że to podanie jest fałszywe i śmieszne, lecz o rzeczach tyjących się inkwizycyi, nikomu nie wolno było mówić. —

XV. W roku 1631. zaszło w Lizbonie następujące prawdziwe zdarzenie. W jednym z tamecznych kościołów skradziono w nocy, srebrną puszkę w któręy Hostya Sta się znajdowała. — Téy saméy nocy pewien

Simas Pires Solis, młodzieniec Izraelski dość znakomitego rodu, poszedł drogą niedaleką owego kościoła, dla odwiedzenia pewnéj znanoméj damy. Na samo głoślowne doniesienie, że widziano tego młodzieńca téj nocy idącego koło kościoła, schwytano go, wtrącono do więzienia i strasznie męczono. Wreszcie ucięli mu ręce, a przewlekłszy go iak ścierw przez ulicę, spalili. W rok po téj egzekucyi pewny zbrodzień, za gwałtowne kradzieże skazany, będąc pod szubienicą, wyznał, że rzeczoną puszkę w którój była Hostya Sta, on sam ukradł, a nie ów niewinny Izraelita, którego spalili. — Tego ostatniego brat, który dawno przed tém zdarzeniem przeszedł na łono chrześcijaństwa i dla zdatności swoiéj w Teologii został mnichem i kaznodzieją, zagnał wzruszony tak okrutném względem brata i innych niewinnych postępowaniem, powrócił do Judaizmu i żyje teraz (ro: wydania oryginalnéj téj obrony) iako Izraelita pod nazwiskiem *Eliazar de Solis*. —

XVI. Niektórzy podobno mówią, że nie można ganić owych ludzi, którzy obwiniają żydów o to, do czego może nie jeden już starozakonny sam się przyznawał. Lecz niestety, wcale oni nie znają katusz i męczarń, które takie przyznania wyciskaiają. Z bardzo wielu przykładów dowodzących téj prawdy, jeden tylko powszechnie wiadomy tu przytoczę.

Biegły w sztuce swoiéy lekarz pewnego Hrabiego w Portugalii, nagle został przyaresztowany w skutku posądzenia że jest żydem. Hrabia dowiedziawszy się o tem, znając dobrze całą rodzinę chrześcijańską swiego lekarza miał z początku to zdarzenie za mało znaczące i iedynie śmiechogodne. Widząc iednak że się na wielkie rzeczy zanosi, napisał do iednego z generalnych Inkwizytorów, aby zechciał wypuścić na wolność iego lekarza, który iak z wszelką pewnością wie, jest prawdziwym i dobrym chrześcianiinem. Lecz gdy pomimo tego na turturę go wzięto, on, nie mogąc wytrzymać srogiego bólu, wyznał w brew prawdzie,

że jest żydem, i niezwłocznie został stracony. Dostojny i zacny Hrabia mocno tem oburzony, udał chorego i posłał wiernego sługę do owego Inkwizytora, prosząc aby go odwiedził. — Gdy przyszedł, Hrabia nie wspominając nic o tem co go martwiło, wszedł z nim w poważną rozmowę, a przechodząc stopniowo od żwawości do ostrości groźnie oświadczył Inkwizytorowi, że posądza go byź wyznawcą innéy wiary; poczem rozkazał mu, aby wyznał że jest żydem, i aby to swoje wyznanie własną ręką napisał. Gdy Inkwizytor wahać się zaczął, zawołał Hrabia kilka z swoich służących rozkazując im, aby przygotowany w tym celu helm rozpalony, włożyli na głowę Inkwizytora. Ten widząc że służący zbliżają się do niego z narzędziem męki, i że iéy nie wytrzyma, prosił Hrabiego na stronę i sam napisał że jest żydem „Tu Hrabia wyrzucał mu iego niesprawiedliwość, nieludzkość i okrucieństwo, dodając” Oto w ten sam sposób co WCPana, „było także zeznanie moiego niewinnie straconego lekarza, z tą tylko różnicą, że za-

„miast co on był daleko stalszym, WCPan
 „podłymi estęś tchórzem, bo niedoznawając
 „jeszcze żadnego bólu, przez samą tylko bo-
 „ażnię wbrew prawdzie siebie potępiłeś.”

Że osoby które prowadziły życie spo-
 koyne, lub wcale wygodne, a tém bardziéy
 w młodym ieszcze wieku zostające, mogą
 bydź, przez turturę lub inne srogié środki,
 aczasem nawet przez nagle i ostre groźby,
 zniewolone do fałszywego wyznania, iż ia-
 kis obraz święty biczowały, że krwi potrze-
 bowowały, albo inne haniebne występki popel-
 niły, dowodzi powszechne doświadczenie.—
 Z téy właśnie przyczyny nigdy Senat Izrael-
 ski w kraiu swoim nayłżeyszéy turtury nie
 dał używać; formalne sprawdzenie lub do-
 chodzenie czegokolwiek bądź, skuteczni-
 lo się jedynie przez wiarogodnych świad-
 ków. —

XVII. Inni przeciwnicy nasi powiedzą
 może iż owe zbrodnicze zdarzenia są nieiako
 zgodne z prawdą, ale nie są uświęcone t:
 i; nie są religijnie polecane; Ja zaś odpowiem

na to: Sławny Plutrach mówi „Że miłość i nienawiść ubliżają lub szkodzą istotnéj prawdzie każdéj rzeczy, doświadczenie niezbitcie dowodzi. — Szczególniey zaś przekonywamy się o tém, kiedy dobrze zważamy rzeczy, iak w istocie zdarzyły się na iednym miéyscu i w iednym czasie, a iak różnemi sposobami takie opowiadają. „Ja sam tego nie raz doświadczałem. I tak n: p: powszechnie mówiono w tégj stolicy między chrześcianami, że Iraelici zakupili zrównowany kościół Sw: Pawła, aby z niego zrobić Bóżnicę; tym czasem owa nabyta stara budowla, nigdy nie była kościołem, ale dawniéy świątynią Dyany. — Inne także rozsiewano o naszym narodzie baśnie, które najmniéjszego cienia prawdy w sobie nie miały. Między innemi była iedna zbyt baieczna i falszywa powiastka, która nawet na widok publiczny wyszła i którą ja sam czytałem: iakoby wielka liczba żydów zgromadziła się na równinie *Ageda* w Węgrzech dla wyrokowania czy Messyas przyszedł lub nie. —

XVIII. Gdy więc iasno i dowodnie okazało się: że używanie iakiéykolwiek bądź krwi i w najmniéyszy nawet ilości naysurowiéy przez Religiią iest Izraelitom zakazane, gdy nastépie zabóystwo iest zakazem Boga, umieszczonym w Jego 10 przykazani nam nadanych, gdy wreszcie wszystkie w téy mierze przytoczone dowody i uwagi są dla każdego dostépane i iasne, przeto z pewnością sádzę że wielu ludziom a szczególniéy moralnym przyiaciom prawdy isć bédzie o dochodzenie sposobu, iakim wspomniona potwarz powstała, i wyprowadzenie pierwotnego iéy zarodu. Na to odpowiadam: że owe złośliwe obwinienie rózne ma przyczyny pierwiastkowe, a szczególniéy dwie nastépujące. — 1 Ruffinus poufały przyiaciel Stego Hieronima mówi w swoiém tlómaczeniu 2giéy xiégi Iozephusa, napisanéy przeciwko Apionowi Grammatykowi, który ostatni dla przypodobania się Antiochowi a zarazem dla uniewinnienia w obliczu świata iego niegodziwego postépowania względem starozakonnych, wydzieraiąc im maiątek

na własnéj ziemi zebrany, zmyślił złośliwą na nich potwarz. Ruffinus powtarzam mówi w swoiém tłumaczeniu „*Propheta vero aliorum est Apion etc: t. i: Apion został prorokiem i opowiada nam co następuje:*

„Antioch przyszedłszy do świątyni pańskiej w Ieruzolimie, zastał łóżko, na którym spoczywał człowiek mając przed sobą stół zastawiony wszelkimi wyszukanemi potrawami, iakie się mogą na lądzie i w morzu, składającemi się szczególnie z różnego rodzaju drobiu. — Człowiek ten zdumiony na przybycie króla Antiocha, rzucił mu się do nóg, a nazywając go swoim uwielbienia godnym wybawicielem, podniósł prawą rękę i błagał o wypuszczenie go na wolność. Gdy król kazał mu usiąść i wyiawić z kąd jest, dlaczego tu zostaie, i iaka jest przyczyna tego zaopatrzenia w takie potrawy? zaczął ów człowiek wśród ięków i łez rzewnych, przedstawić smutne położenie swoje, mówiąc: że jest Grekiem, i

„że podróżując za granicą dla sposobu u-
 „trzymania się, od kilku obcych mu ludzi
 „został schwytany i jako więzień wsadzo-
 „ny do téj świątyni, gdzie go zamknęli,
 „aby go nikt nie widział, a gdzie go kar-
 „mią wszelkimi rodzajami przysmacz-
 „ków. Że niespodziane to dobrodziej-
 „stwo sprawiło mu na początku radość
 „następnie zadziwienie i posądzenie, a
 „wreszcie domyślił się z niektórych wyra-
 „żeń kapłana, który do niego przychodził
 „że żydzi co rok we wyznaczonym na to
 „czasie, wedle tajemnego ich prawa chwy-
 „tają Greka, a dobrze go nakarmiwszy
 „przez rok cały, zaprowadzają do pe-
 „wnego lasu i zabijają. Że czynią potem
 „ofiarę z jego ciała wedle uroczystych swo-
 „ich zwyczajów i obrządków, każdy z
 „nich kosztuje wnętrzości zabitego, i
 „że pod czas téj ceremonii składają przy-
 „sięgę: iż nieustannie oddychać będą zło-
 „śliwą przeciwko Grekom nienawiścią,
 „wreszcie że szczątki takiego trupa rzu-
 „cają do pewnego lochu.” Apion który

„to wszystko kładzie w usta wzmianko-
 „wanego niby uwięzionego Greka mówi
 „daléy” że ów Grek przedstawiając Kró-
 „lowi, iż kilka tylko dni jeszcze do stra-
 „cenia go zostawiono, błagał króla od-
 „dawającego cześć Bogom greckim, aby
 „się zemścił na żydach za krew swoich
 „poddanych, i aby go od bliskiéy śmierci
 „ochronił”

Bayka ta (mówi Jozefus) iest przepel-
 niona równie sproszą bezczelnością iak u-
 derzającemi obrazami scen smutnych.” Nie
 będę iá tu przytaczał zbiíających tę falszy-
 wá i śmiesznią powiastkę wniosków, życząc
 sobie raczéy, aby ie szanowny czytelnik
 sam przéyrzał w wspomnionem dziele Jozefa
 pod tyt: „*Odpowiedz Apionowi*” Edyc: Genef:
 str: 1066.—

2. Owe obwinienie starozakonnych o
 zbrodniczą złość w mordowaniu dzieci i po-
 żywaniu ich krwi, iuż przed wiekami czy-
 nione było przeciw chrześcíanom przez po-
 gan dla zaienawidzenia ich i dla oburzenia

przeciwko nim motłochu. Wyraźnie o tém mówią pisarze chrześc: a mianowicie a) Tertulian w dziele swoim p. t. *Apologia contra gentes* b) Iustyn męczennik w swoim dziele „*Apologia ad Anton* cap: 2. c) Euzebius *Caserensis* 1-5-cap 1 i 4. d) Pineda w swojej księdze *Monarhia Ecclesiastica* 1-11 cap 52. że wielu innych pomnę. I to samo okrucieństwo, z tego samego powodu zarzucają Izraelitom Chrześciani teraz, kiedy już wcale prawie nie pamiętają, aby im kiedyś uczynione było. Atoli z tych samych przyczyn, zgoła tym samym sposobem jakim Chrześciani dawniej, my teraz zaprzeczamy temu obwinieniu, nazywając je z wszelką słusnością, tak iak dawniej oni, zupełnie fałszywym i podłym oskarżeniem. — Niech mi się godzi wedle prawdy dodać: że *nasze* uniewinienie opiera się i na téj ieszcze nam wyłącznie służący zasadzie, że Religia nasza naysurowiej nam zakazuje: używania iakiéykolwiek bądź krwi; do przestrzegania czego, chrześciani nie są obowiązani. —

Jakoż wszędzie przyczyną obwinienia tego była, niegodziwość małej liczby ludzi, którzy palając chciwością własności i majątku iaki widzieli u strony prześladowanej, zmyślali i wprowadzali owe okropne obwinienia, aby pod pozorem zemścić się własnej krwi swojej, okazać jakąś barwę usprawiedliwiającą złość tak występłą. Przypominam sobie w tém miejscu, że gdy jednego razu pewnemu Rabinowi z Polski do Amszterdamu przybyłem, mocne uczyniłem zarzuty względem wysokięj prowizyi, iakię niektórzy starozakonni w Niemczech i w Polsce od swoich dłużników Chrześcijańskich wymagają, przedstawiając mu, że takie prowizye przez starozakonnych w Hollandyi i Włoszech pobierane, są bardzo mierne, odpowiedział mi tenże Rabin „Wszakże „szczupła liczba lichwiarzy nie stanowi całego Narodu, ludzie podobni zwykle nie „lepię obchodzą się z samymi spółwyznawcami pożyczki potrzebującemi. Co zaś w szczególności do chrześcijan, sędzę, iż ci od których starozakonni pobierają takie prowizye

„czynią nam często albo sami albo pośrednio
 „tak okropne i nieprawdziwe zarzuty, że od
 „jednego razu wyrwają nam daleko więcej
 „niż korzyść jaką lichwiarze nasi wyciągają
 „od nich w ciągu lat kilku” Przez podobne
 zaiste nieszczęsne koleje pozorami upstrzo-
 ne, iak doświadczenie pokazuje, biedny
 nasz naród często przechodził.

XIX. Nie rzadkie to w prawdzie było
 zdarzenie, że strona prześladująca, dla te-
 go żydów o zbrodnią obwiniała, aby własną
 złość uniewinnić. — Z licznych przykładów
 ieden tu tylko przytoczę, który się zdarzył
 w Portugalii. — Pewny nocą, król ta-
 meczny pozbawiony snu (można tu dodać cu-
 dem opatrności podobnie iak Asverus:) wy-
 szedł na balkon pałacu swojego, z którego
 miał widok na całe miasto. Przy iasném
 świetle księżyca, król znagła spostrzegł dwóch
 ludzi, iak nieśli trupa i podrzucili na pod-
 wórze domu zamieszkałego przez żyda. —
 Król natychmiast zalecił kilku sługom swo-
 im, aby zdaleka, iakby przypadkowo udali

się za tymi 2ma ludźmi, dla wyśledzenia gdzie mieszkają; tego rozkazu słudzy królewscy wiernie dopełnili. — Gdy nazajutrz wśród zgiełku i rozruchu, głośno oskarżono żydów o popełnione poprzedniéj nocy na chrześcianinie morderstwo, Król kazał schwytać owych 2óch złoczyńców, którzy przestraszeni, istotną prawdę wyznali. Biorąc na uwagę król, że jego przeszłéj nocy bezsenność, za pomocą którój naocznie przekonał się o prawdzie, móglaby być sprawą Opatrzności, kazał przywołać do siebie kilku znakomitych i uczonych Izraelitów, i spytał się ich: iak tłomaczą 4ty wiersz w Psalmie 121? A gdy odpowiedzieli: Tłomaczemy go wedle literalnego znaczenia „*Oto nie drzymie ani spi ten który strzeże Izraela* (t. i. Bóg)” Król odrzucił „niegruntowne to jest tłomaczenie, bo kiedy Naywyższy stróż Izraela, *nie drzymie*, tém bardziéj *nie spi*, na co więc to powtórzenie *ani spi*. Lecz, dodał Król, ja wam powiem prawdziwe tego wiersza tłomaczenie: „*Oto Pan naywyższy nie drzymie i nie daie spać*”

temu, który ma strzedz Izraela" Zaiste, Bóg przedwieczny, który was ma w pieczy swoiéy pozbawił mnie snu przeszléy nocy, abym był naočnym świadkiem zbrodniczéy złości októrą was dziś obwiniaią,, —

To zdarzenie i inneiemu podobne, wy-czytać można z dzieła Szebet Iehuda. Do-wodzą one że częstokroć, kiedy nasz Na-ród z powodu takich zmyślonych potwarzy iuż stał nad brzegiem przepaści, sama w te-dy prawda bez cudzey pomocy, ku iego o-bronie iocaleniu wystąpiła. —

XX. Wnplynionym iuż wieku dziel-nie rozprawiano o owéy zmyślonyéy potrze-bie krwi przed iednym z Papieżów pod czas uroczystego zboru, a po różnych diskus-syach i badaniach zapadła decyzya: że zarzut ten iest tylko bezzasadną potwarzą. Po ta-kim wyroku, naywyższy ten naczelnik ko-ściola Rzymско - katolickiego pozwoił Izraelitom mieszkać w swoim państwie, i przyło-żył się do tego, że nietylko udzielni Xiążę-ta Włosey toz samo uczynili, ale oraz i Król

Hiszpański Alfons, mądrym nazwany. —
 Wszakże przypuszczając nawet, że który
 Izraelita popełnił kiedy podobną zbrodnią,
 czego wierzyć nie mogę, a tém mniey aby
 to zrobił w skutku iakiego zapalu Religijne-
 go (:to bowiem wcale miéysca mieć nie mo-
 że, bo czyn taki iest w brew wszelkim za-
 sadom i prawidłom Religii Izrael:) to nawet
 przypuszczając, zawsze iednak byłoby nie-
 slychaném okrucieństwem z powodu iedne-
 go individuum, czernić i karać cały naród. —

XXI. Lecz na co się rozwodzić nad-
 tym tak haniebnym, tak nas gnębiącym
 przedmiotem? Wszakże i to iasno dowodzi
 że spełnia się na nas to wszystko, co proro-
 cy nasi przepowiadali. Pierwszy nasz prawo-
 dawca Boski i prorok mówił: *Wszelką też
 niemoc i wszelką plagę która nie iest napisa-
 na w księgach zakonu tego, przywiedzie Pan
 na cię i. t. d. ponieważ nie byłeś posłuszny
 głosowi Pana Boga twego*". (V X: M: R:
 28 w 61 - 62). Król Dawid z prorockiem na-
 technieniem żałując się (w 44 Psalmie) nad nie-

dołą i hańbą, iakie nas szczególniéy po drugiéy wygnaniu z ziemi Stéygnębią i tak ściśle otaczają, iak gdybyśmy byli srednicą wszelkiéy nędzy, mowi między innemi „*Aleć nas dla Ciebie zabiją każdego czasu, poczytują nas iako owce na rzeź zgotowane*” Podobnym sposobem mowi on w Psalmie 74m i wielu innych. Nadto prorok Ezechiel (w Rozd: 36, w 13) wyrażniéy ieszcze wzmiankuie orzeczonéy potwarzy. Poważny i z rozległych nauk słynący komentator Don Abarbanel słusznie zwraca uwagę na to w Ezechielu (R: 36 w 13) napisane a przez siebie objaśnione mieysce. Tam bowiem Pan przedwieczny przyrzeka ludowi Izrael: że nadéydzie czas, w którym nie będzie wiécéy obwiniany opóźeranie ludzi, czyli pożywanie ich krwi. — Tak iest! Bóg przedwieczny przez nieograniczone miłosierdzie swoje, zlituie się nad narodem dawniéy nazwanym Iego, i wszelkie czynione mu na całej kuli ziemskiéy zarzuty, tak dzielnie zniesie, że póyda w zupełne zapomnienie. Tą pociechy pełną nadzieią, którą nam dał

prorok Izaiasz, zamykam moje zprawdą zgodne uniewinnienie, co do fałszywego zarzutu względem potrzeby krwi.

ROZDZIAŁ II.

Żądałeś także zaeny mężu! wiadomości o ceremonii korzenia się, odbywaney po Bóźnicach na widok pisma zakonu czyli tak zwanego *Rodalu*; z powodu czego niektórzy wyznawcy innéj Religii przez niewiadomość w tym względzie, poczytują to nieiako za obrządek bałwochwalczy. — Uczynię więc zadosyć żądaniu Twemu wedle właściwego porządku. —

Izraelici mają zwyczaj wstać czyli podnościć się z ławek na których w Bóźnicy siedzą, pod czas kiedy xięga zakonu na paragaminie pisana (tak zwana *Rodał*;) wyimuje się z arki Stéy, dla zanieśienia na miéysce wśród Bóźnicy zwykle na ten cel wzniesione, gdzie się ta xięga otwiera dla pokazania zgromadzonemu ludowi i właściwego z niéy czytania. — Ten zwyczaj obrzą-

dkowy zachowany już był w czasach proroka Nechemiasza; wyraźnie bowiem czytamy w Nechemiaszu R: 8, w 6: „*A gdy Ezdrasz otworzył więgę zakonu, wszystek lud powstał*”. Dzieie się to więc przez uszanowanie ku słowu Bożemu zawartemu w tęg więdze. Dla tęg samég przyczyny schylał Izraelici głowę na widok niesionég więgi zakonu do miéysca wzmiankowanego. — Że zaś to wszystko nie może bydź poczytane za rodzaj balwochwalstwa, dowodzą następujące przyczyny.

1. Wcale co innego iest: rzecz iaką *wielbić*, *ubóstwiać* (adorare), a wcale co innego: rzecz iaką *poważać* (venerari.) Oddawać uwielbienie, czyli cześć boską iakie-mukolwiek stworzeniu lub przedmiotowi bądź anielskiemu, bądź ziemskiemu, iest nam surowo zakazane; lecz poważanie podobnych rzeczy iest nam dozwolone, iak np: poważać starego, uczonego, pana swóiego, osobę znakomitą i:t:p: Patryarcha Abraham, który odrzucił balwochwalstwo, niszczył Bożyszcze i uznał wiarę w prawdzi-

wego Boga, schylił się ku ziemi w dowód pokornego uszanowania przed owymi trzema gośćmi, których tylko sądził być ludźmi. Podobnież Iozue naczelny wódz narodu swojego, rzucił się na ziemię przed aniołem, który okazując mu się z dobytym orężem w bramie Iericha wzbudził w nim świątobliwą boiaźń. — Jeśli więc ci bogoboyni i inni im podobni prawi mężowie, których powinniśmy naśladować, tak postępowali, i jeśli takie ich postępowanie nie było i nie jest ganione, a więc i nasz rodzaj powagi okazywaney xiedze zakonu, nie może także być ganionym, a tém mniej za rodzaj balwochwalstwa pocztywanym. —

2e Starozakonni bardzo skrupulatnie w téj mierze postępując, wystrzegają się najmniejszego pozoru oddawania czei iakimkolwiek bądź obrazom. Można się o tém dostatecznie przekonać w Talmudzie, oraz w Traktacie *o balwochwalstwie*, w religijném Izraelitów obowiązującym dziele Moyżesza Maymonidesa. Tam bowiem jest

przepis, że gdy Izraelita idzie przed świątynią innych wyznań, u którój zewnątrz posągi czyli obrazy Religijne się znajdują, i w tém miejscu przypadkowo cież zrani mu nogę, wtedy nie wolno mu tam schylać się dla wydobycia bólsprawującego ciernia, bo inny przechodzący mógł by go posądzać że kłania się posągom lub obrazom. — Gdyby więc ukłon czyli schylenie się przed sięgą zakonu miało najmniejszy pozór bałwochwalstwa, starozakonni stosownie do wzmiankowanego dopiero obostrzonego przepisu, niezawodnie odrzuciliby ten zwyczaj obrządkowy. Że zaś trzymają się go ciągle, dowodzą tém samym że najmniejszego w nim nie ma śladu bałwochwalstwa. —

3 Całowanie posągów czyli obrazów było w bałwochwalstwie szczególniejszą oznaką czci. — Dowodzą tego same słowa Boże (i: x: królów: r: 19 w 18) „*Jednak zachowałem sobie w Izraelu siedm tysięcy, których wszystkich kolana nie kłaniały się*

Baalowi i których wszystkich usta nie całowały go". Stosownie do tego, Izraelici całujący się z zakonną, postępowałiby wbrew przysiędze swojej i zakazowi względem bałwochwalstwa. Lecz rzecz ta ma się wcale inaczej, bo równie pocałowanie tej sięgi jak schylenie się przed nią lub przed arką świętą, gdzie się sięga zakonu znajduje, będąc prostą oznaką poważania, bynajmniej nie może być uważane za rodzaj czci bałwochwalczej. —

4. Wiemy z doświadczenia, że u wszystkich narodów, dowód uszanowania okazuje się przez schylenie głowy czyli ukłon, w czém nawet pewne są stopnie w miarę znakomitości osoby, której się klaniamy. Jasno to dowodzi, że jeśli postępowanie takie wedle mniemania wszystkich narodów, nie należy do rodzaju bałwochwalstwa, tem mniej może być za takie uważane, kiedy się skutecznie względem zakonu Boga, zakazującego bałwochwalstwo. —

5. Kiedy lud w Azji (co nawet i gdzieś indziej u niektórych narodów ma miejsce:) odbiera jaki przepis lub zakaz od króla swojego, na ten czas przed odpieczętowaniem pisma, całuje i kładzie je na głowę. Azaliż nie winniśmy więcéy słowu Bożemu i jego zbawiennym przepisom?

6. Gdy owi 72 tlómacze przynieśli Ptolomenszowi Filadelfowi xięgę zakonu moyż: on w dowód uszanowania swojego (jak Aristaus nas zapewnia) wstał z królewskiego krzesła i siedm razy nisko się uklonił. — Kiedy więc poganin panujący tak postępował względem prawa wcale go nieobowiązującego, ileż my winniśmy dowodów uszanowania ku temu prawu Bożemu, które nas szczególniéy obowiązuje, bo nam było nadane. —

7. Między artykułami wiary Izraelitów, naykardynalniéysze są: że Bóg jest iednotliwą iednością, wiecznym i niecielesnym. Że Bóg ten nadał ludowi Izraelskie-

mu zakon czyli nauki święte za pośrednictwem Moyżesza, tego pierwszego pasterza i najznakomitszego proroka. Ze Jego opatrność wszechwładna utrzymaie świat przezeń stworzony; że zważa na postęпки wszystkich ludzi i wymierza im zasłużoną nagrodę lub karę. Nakoniec że przyidzie Messyas, który rozproszonych po świecie Izraelitów zgromadzi i że po téy zaraz Epoce nastąpi zmartwychwstanie. Oto najkardynalniésze wiary Izraelitów zasady, które że nie bałwochwalskiego nie zawierają, każdy wyznać musi i nawet ten którego wiara w pewnym względzie z nimi się nie zgadza.— Hebrayczykowie mówi ieden bardzo uczony tegoczesny Autor Chrześcijański w swoim dziele p: t: „*odwołanie Izraelitów*” „Hebrayczykowie, mówi on wybawieni zostaną, bo i my Chrześcijanie oczekuiemy drugiego przybycia Messyasza. Hebrayczykowie lubo sądzą że przyście jego nie będzie, drugie ale pierwsze, iednak przez samą niezachwianą wiarę że przyidzie, zostaną wybawieni. — Cała bowiem wtéy mie-

„różnica zależy jedynie na różnicy podania czasu” —

ROZDZIAŁ III.

W nadziei, że za dosyć uczynilem Twojej zacny męzu woli, co do punktów poprzednich, wyłożę Ci jeszcze z tą samą co dotąd szczerością dalsze moje uwagi:

Sixtus Senensis w swoim dziele *Biblioteca Lib. 2.* pod tyt: *contra Talmud*, i inni *np. Biatensis ordine*, I Trakt I pod tyt: *Berachot* zapewniają: „Iż wedle Talmudu „Roz: 4, każdy Izraelita trzy razy na dzień „wszystkich Chrześcijan przeklina i błaga „Boga, aby ich razem z swoimi królami i „władcami zniszczył; które to przekleństwo „odbywa się codziennie trzy razy, szczególniej w Bóżnicy przez kapłanów czyli duchownych żydowskich”

Ktokolwiek miłnie prawdę, nich raczy sam zayrzec do Talmudu na miéysce wyżej powołane lub gdzieindziej, a sam się przekona, że ten zarzut jest podłym kłamstwem i nie

ma najmniejszego śladu rzeczywistości. W przytoczonym atoli Rozdziale 4m Talmuda znajduie się modlitwa między innymi codziennie przez Izraelitów odprawiana, w której wyraźnie mowa jest o tak zwanych po hebrajsku *minim*, t. i. kacerzach czyli heretykach; modlitwa ta w mieście *Jabne* między *Gath* i *Gazym* niedaleko Jerozolimy ułożona została. Z tego to miejsca, w którym Talmud w krótkości nadmienia, że modlitwa przeciwko kacerzom w rzeczonym mieście przez niektórych tamecznych bogoboynych mędrców wyz. moyż: zaprowadzoną została, z tego to miejsca, Sixtus Sirensis wywodzi sposobem naciąganym wzmiankowany zarzut, w czem i to fałszywie podaje: iakoby ta modlitwa była zalecona przez Talmud na wieki. —

Lecz rozbierzmy bliżej tę przez bogoboynych mędrców w Jabnie zaprowadzoną modlitwę, i zastanówmy się czy ona w rzeczy saméy może Chrześciana obrażać:

1. Między naszymi codziennymi modlitwami jest jedna, która brzmi „*Lamm-*

rim'i. t. d: to jest: „Oby kacerzom żadna
 „nie została nadzieia, a odszczepińcy nie-
 „chay w okamgnieniu zginą razem z tymi któ-
 „rzy są twoimi Boże nieprzyjaciółmi i którzy
 „cię nienawidzą. Chciéy (Boże) władzę
 „wyniosłości zniszczyć, niech za naszych
 „czasów zostanie zwątloną, upokorzoną i
 „zniweczoną.”

Cała ta modlitwa, nie mówi bynaj-
 mniey o rodowitych Chrześcianach, ale ra-
 częy o żydach, którzy w owych odległych
 wiekach stali się Sadaceuszami i Fpikuréy-
 czykami dla przymilenia się i spodobania po-
 ganom, iak wyraźnie o tém mówi Rabi Moy-
 żesz Maymonides w Traktacie *Tefila* Roz:
 2gim. Albowiem przez wyraz *odszcze-
 pieniec* lub *kacerz* nie można bynajmniej
 rozumieć ludzi wyznawających inną Reli-
 gią, ani nawet pogan, lecz raczej takich
 heretyków żydów, którzy odrzucaią zakon
 Moyżesza w całości albo w części. — Ta-
 kich iedynie nazywamy kacerzami. —
 Wszakże i Chrześcianié podług religijnego
 prawa swojego, nie nazywają *Apostatą* lub

kacerzem tego który się urodził w innéj wierze i stale podług iéy zasad postępuje. Jnaczyéy bowiem musieli by (niedorzecznie) nazwać *Apostatami* lub kacerzami wszystkich rodowitych żydów, Muzułmanów, zgoła wszystkich innych ludzi, którzy nie są i nigdy nie byli Chrześcianaми. — Podobnież ze strony Izraelitów byłoby wielką niedorzecznością nazwać takimi Chrześcianaми. Lecz tego nie czynią, czynić nie mogą, a w rzeczy saméy wspomniona modlitwa mówi tylko o żydowskich że tak rzekę zbiegach Religijnych, lub o tych żydach, którzy zaprzeczając zakon Moyżesza, stają się Epikuréczykami.

Również nie ma w téj modlitwie nie złorzeczącego na żadne królestwo ani na Władców czyli królów bądź chrześcijańskich bądź innego wyznania, ale raczéy na władzę czyli królestwo dumy. Jest to bowiem rzeczą pewną i każdemu znawcy wiadomą, że w czasie kiedy niektórzy nasi bogoboyni mędracy w Jabnie dodali wspomniony mały łustęp do zwyczajnych codziennych

modlitw, żadnego ieszcze nie było królestwa chrześcijańskiego, żadney władzy chrześcijańskiéy. Lecz, zapytać by się można: iakież to było królestwo czyli władza dumy? i kto zdola dokładnie to objaśnić? Na to odpowiadam: Iż ile wiedzieć możemy, ściągalo się to do królestwa czyli władzy Rzymian, która w ten czas kwitnęła, a dumę i tyraniją swoją czuć dawała wszystkim prawie narodom, szczególniéy narodowi żydowskiemu; w téy bowiem Epoce Wespazyan i syn jego Tytus Jerozolimę zburzyli i całą Judeę zniszczyli. Lubo w późniejszych wiekach niektórzy Cesarze Rzymscy zostali chrześcianaми, albo dobréy nabierali opinii o chrześcijaństwie, iednak w ogóle państwo Rzymskie było w owych epokach pogańskie, a władza iego nayeczęściéy dumą i tyraniją odznaczała się. Lubo żydzi zachowali ten ustęp w modlitwach swoich i w późniejszych epokach pod władzami sprawiedliwemi i ludzkimi, uczynili to iedynie przez szacunek ku starożytnemu

zwyczajowi, bez najmniejszćy złości lub zastósowania do iakich późniejszych Rządów. Nadto we wszystkich książkach do nabożeństwa drukowanych w wiekach późniejszych, wypuszczone zostały przytoczone wyżćy wyrazy, aby ich innowiercy nie używali iako zarzutu niesłusznego i zupełnie bezzasadnego przeciw starozakonnym. I tak, zamiast *apostatów* i *kacerzy* umieścili późnićy: *potwarcy* i *bezbożni*, a zamiast *królestwa* czyli *władzy dumy*, umieścili' wyraz *zedym*, który znaczy: *ludzie wyniośli*.

Podobnym sposobem postępowali owi 72 tłómaczy Pisma Sgo. Dla uniknienia gniewu, zamiast znajdującego się w 3ićy księdze Moyż: między zwierzętami nieczystemi, wyrazu *Arnebeth*, który znaczy *zając*, umieścili oni w swoim greckim tłómaczeniu, wyraz podobnoznaczny *δαυνδα*, t: i: *włochaty*, czyli *kosmonóg*. Nie chcieli, iak to czynili przy innych podobnych imionach zwierząt, używać wprost bez tłómaczenia wyrazu Hebrajskiego *Arne-*

beth, aby żona Ptolomeusza, która się nazywała *Arnebeth* nie myślała, że starożytni szydzą z niéy, kiedy iéy nazwisko umieścili między nieczystymi zwierzętami. Nie mogli także oddać tego wyrazu przez właściwy grecki *λαγῶν* (*lagoon*) albo *λαγον* (*lagon*), który znaczy *zaiąc*, aby samego Ptolomeusza jako syna i synowica Ptolomeuszów Lagich (był to przydomek zniewagi) nie obrazić; co by łatwo nastąpić mogło, gdyby był widział ten wyraz w Piśmie Stém przez siebie wielce poważanem, umieszczony między nieczystymi zwierzętami. Sławny Plutark wzmiankuje, że bardzo źle byłoby przyjęte, uczynione przez kogokolwiek bądź Ptolomeuszowi zapytanie: kto był oycem Lagusa? gdyż by to był poczytał za chęć zwrócenia uwagi na nikiżemność iego przodków.

2) Podobna zupełnie potwarz, która opierała się na jednym wyrazie w wspomnionéy modlitwie dodatkowéy, uznana została za bezzasadną i fałszywą, po rzetelnéy rozwadze całości, przez samą do-

stoyną osobę, którą potwarca chciał oburzyć. Rzecz tak się miała: Za panowania Muleta Zydana w Maroko, pewien odszczepieniec żydowski dla okazania stałej skłonności do Religii Mahometańskiej, a nienawiści ku narodowi swojemu, oskarżył odstąpiionych spółwyznawców przed wspomnienym Monarchą, iakoby błagali Boga o jego upadek; albowiem mówił: żydzi prosząc Boga w owęj modliiwie, aby wszystkich *zedim* zniszczył, czynią to przeciwko Monarsze (którego nazwisko było podobne do tego wyrazu) i całej jego rodzinie. Atoli Izraelici tamteysi do tłómaczenia się wezwani, uniewinili się samą prawdą: że wyraz *zedim* iest w ięzyku Hebrayskim rzeczownikiem, który znaczy ludzie dumni czyli wyniośli, i że oni od dawnych iuż wieków mają tę dodatkową modlitwę, w któręj proszą Boga, o upadek ludzi bezbożnych i dumnych (*zedim*), ale bynajmnięj nie ściągają się ona do Monarchy lub rodu jego. Uniewinienie to sam Monarcha dobrze przyjął, żądając

tylko, aby dla uniknienia wypływającej z podobieństwa dwuznaczności owego wyrazu, iany w jego miejsce umieszczony został. —

3) Zaprawdę, Izraelici nigdy nie dali najmniejszego pochopu do obrazy Panującego lub osoby Rządowej; owszem podług przekonania moiego, są Izraelici święcie obowiązani miłować, szanować i bronić swojego Monarchę. Jakoż wedle ich praw Religijnych, wedle brzmienia Talmudu, i wedle uroczystego i nienaruszonego między wszystkimi Izraelitami zwyczaju, modlą się oni w każdym dniu sobotnim i świątecznym za długie życie i wszelkiego rodzaju pomyślności Monarchów i Rządów bądź chrześcijańskich, bądź innego wyznania, pod których berłem zostają. Mówilem wyżéy:

a) *Wedle praw Religijnych czyli Pisma Sgo*, bo Prorok Jeremiasz w imieniu Boga zalecił to Izraelitom w wyrazach: „*I szukajcie pokoju miasta, do którego was (z kraju waszego) przeprowadził, a*

módlcie się za nie do Pana, bo w iego (miasta) pokoju, będzie wam pokój" (Jerem: r. 29 w. 7).

b) *Wedle Talmudu*, bo znajdujemy w traktacie *Aboda zara* Roz: 1 osobną modlitwę czyli błogosławieństwo za Monarchów niewyznawających wiary Moyż:

c) *Wedle uroczystego i nienaruszonego zwyczaju*, bo wszędzie, gdzie Izraelici mieszkają, pod czas nabożeństwa w dniach sobotnich i świątecznych, kantor czyli odprawiający służbę Bożą, nim udziela błogosławieństwo zgromadzonemu ludowi, błogosławi Monarsze kraiu w osobnéj głośno odmawianey modlitwie, aby ją przytomni słyszeli: po czém wszyscy świątobliwie *Amen* wolają. Modlitwa ta zawarta jest w każdym zbiorze Religijnych modłów dla ludu Izrael: (1)

(1) Tłómaczenie téj modlitwy znajdzie się w mo-
iéy Rozprawie na czele tego dziełka umie-
szonej.

4) W podobnym duchu, dawni nasi nauczyciele Religii, uczynili uwagę, że zalecona nam przez Boga ofiara składana z 70 byków pod czas 7u dni świątecznych, kuczki zwanych, sięgała się do 70 narodów świata, które (iako Zacharyasz w Roz: 14 w 16 prorokuie) pielgrzymować kiedyś będą co rok do Jerozolimy na obchód świąt rzeczonych, i za tych to narodów był pomyślny i pokój, ofiara ta czyniona była. — Na poparcie tego twierdzenia, dodają ciż nauczyciele Religii, że słowa Boże do Patriarchy Abrahama, *„iż w nim i w potomstwie jego błogosławione będą wszystkie narody ziemi (I X: M. Roz: 22)* tyczą się nietylko moralnego dobra przez poznanie tworzéy i najwyższej Istności, ale oraz doczesnego na téy ziemi szczęścia. — Nadto za czasów drugiey świątyni Pańskiej w Jerozolimie (po niewoli Babilońskiej) Izraelici uroczyście czynili ofiary za pomyślność przymierzonych z nimi narodów, czego następujące dowodzą okoliczności. —

5) W Talmudzie Traktat *Megiloth ta-nit*: Rozd: 9. czytamy, że gdy Alexander wielki powodowany nalegającą namową Samarytanów, przybył do Jerozolimy w zamiarze zniszczenia świątyni Pańskiej, zabiegł mu drogę Symon *sprawiedliwym* zwany, i między innemi przełożeniami, iakie czynił Monarsze dla odwiedzenia go od zgubnego zamysłu rzekł: *Jest to miejsce gdzie blagamy Najwyższego o dobre powodzenie twoje, i o zachowanie od upadku państw twoich. Możeszże więc dać się namówić do zniszczenia tego miejsca?*

Podobnież znajdujemy w 1éy księdze Machabeuszów (Roz: 7 w 33) oraz w Josephus antiq: lib: 1 25, 17 „*I wyszli niektórzy z kapłanów z miejsca świętego i starsi z ludu, aby przywitali spokojnie Nikanora Dowódcę, którego król Demetreusz wyprawił przeciwko Jerozolimie, i okazali mu całopalenie, które byli sprawowali za Króla.* Również w Machab: II Roz: 3 i w Jozef: Ant: lib: 3 r. 16 czytamy: że gdy Heliodor wódz króla Seleucusza w złym

zamiarze do Jeruzolimy przybył, przedstawił mu wielki kapłan Oniasz: iżby zaniechał złego zamysłu względem miejsca gdzie blagają Boga najwyższego o pomyślne powodzenie rzezonego króla, i jego potomstwa i całego królestwa. —

W 1szym Rozdziale Barucha ucznia Jeremiasza napotykamy: że starozakonni którzy razem z Jechoniaszem królem Iudzki w niewolę do Babilonu pod berlem Nabuchodonozora zostającego, zaprowadzeni zostali, zebrawszy wedle możności od każdego z osobna składki pieniężne, posłali je swoim spółwyznawcom do Jeruzolimy z takim oświadczeniem: (wiersz 10 i 11)

*„Oto posyłamy wam srebro, za które na-
 „kupicie ofiar na palenie i kadzidła, i ofia-
 „rucie na oltarzu Pana Boga naszego, a
 „módlcie się za zdrowie Nabuchodonozora
 „Króla Babilońskiego i za zdrowie Balsaza-
 „ra syna jego, aby były dni ich, iako są
 „dni niebieskie na ziemi; aby nam Pan dał
 „moc i oświecił oczy nasze, i abyśmy ży-
 „jąc pod cieniem opiekuńczym Nabuchodo-*

„nozora i iego potomstwa, należycie im słu-
żyli przez czas długi i ich łaski doznawa-
li. —

I Żydzi w Azji, iak Josephus Gorionides w księdze 3éy roz: 4m opowiada, podobnie postępowali. — Przesyłali wielkiemu kapłanowi znaczne dary a przytém pisma, w których prosili aby odbywano w Jerozolimie modły za życie Augusta Cezara i za towarzysza iego Marka Antoniusza. —

Filon Judeusz opowiada w Historji niewoli swoiey przy Cesarzu Kaiusie że gdy tenże Cesarz żądał, aby posąg wyobrażający osobę iego, był wystawiony w świątyni Pańskiéy, król Agrippas odpowiedział mu, „Żydzi odbywają ofiary za dobro powodzenie twoiego Państwa, nietylko pod czas ich świąt uroczystych, ale codziennie. —” Również znajdujemy w Historji Jozefa ustne przełożenie Żydów do Petroniusza Dowódczy Cesarza Kaiusa w tych słowach „Codziennie odbywamy całopalenia na ublaganie Boga o szczęśli-

„wy pokóy dla Cesarza i całego ludu Rzym-
 „skiego,, a w drugiéy tegoż dzieła xiędze
 przeciwko Apionowi „My Hebrayczykowie
 „zwykliśmy wszędzie czynić osobne ofiary
 „dla uczczenia Cesarzów.” Ta zaś czynność
 nasza nigdy z niewdzięcznością nie była
 przyięta. Przekonać o tém może między
 innemi postępowanie króla Daryusza, któ-
 ry naśladowiąc Cyrusa wielce przychylnego
 ludowi Izrael: wydał rozkaz (Ezdrasz X: 3
 r: 6) „aby bez zwłoki i zawodu z Jego
 „skarbu i z dóbr królewskich, dawano
 „zwierzchnikom i kapłanom tegoż ludu wszel-
 „kie wydatki i potrzeby z bydła, zboża
 „solí, wina i oliwy na ofiary Najwyższemu
 „Bogu, którego maia błagać o szczęśliwo-
 „życie króla i jego potomstwa.”

6) Podobne zalecenie wydał późniéy
 panujący Artaxerxes, który hojnie dawał
 dary na wybudowanie Kościoła Jerozolim-
 skiego i na odbywanie ofiar. Alexander
 wielki wysiadając z powozu swojego, oddał
 ukłon wielkiemu kapłanowi i prosił go,
 aby za niego uczynił Bogu ofiary. I komuż

to niewiadomo, co Arysteus opowiada, że król Ptolomeusz Filadelf sownie obdarzył kościół Jeruzolimski? Antioch król Grecki podobnem uszanowaniem dla tego domu Bożego przeięty, wydał dekret zakazujący każdemu innowiercy najmnieyszey zniewagi mieysca, które żydzi poświęcili służbie Bożey; to samo uczynił Demetryusz (patrz Jozefa X 12 r: 3 oraz X. 13, r: 5 i 6)

Dodać tu można że gdy Jerozulimecykowie rozprawiali się przed Alexandrem W: z mieszkańcami Samary, względem czei należney nie oltarzom w Samarze, ale kościółowi Jerozulimskiemu twierdzili między innemi kapłani Jerozulimscy że świątynia ta w ciągłym była poważaniu uwszystkich Królów Azyatyckich i różne od nich otrzymywała dary okazałe. — W drugiey xiędze Jozefa przeciwko Apionowi czytamy: że Ptolomusz Energetes zdobywszy Syryą, składał dzięki, nie balwanom czyli bożkom lecz prawdziwemu Bogu w Jerozulimie wedle obrządku Izraelitów. Pompeiusz wielki nie dopuścił iak Jozef

wzmiankuie (de Bello Iudaico lib: 1 cap: 5) aby łupiono lub innym sposobem naruszano cokolwiek bądź z skarbów tego przybytku. Nie czynił on tego, mówi daléy Józef (iako Cycero w swoiój mowie za Plancyuszem, dzieląc zdanie Augustyna w dziele *de civitate Dei*, powiada:) z przyczyny, aby go nie miano za łakomec; to bowiem byłoby dzieciństwem i śmiesznością ze względu na tryb i prawo wojny: lecz uczynił to Pompeiusz przez uszanowanie ku miéyscu, którego świątobliwość mocne działała wrażenie na iego umyśle” FiloIudeusz przytacza w dziele swoiém (pa: 102) list Agryppy w którym donosi: że Cesarz August, tak bardzo kościół Jerozulimski poważał, iż z własnych dochodów kazał codziennie kilka dostarczyć ofiar, iego zaś małżonka Julia Augusta ozdobiła tę świątynię wspaniałemi darami, w różnych naczyniach złotych lub innych sprzętach kosztownych. — Również Kleopatra królowa Egiptu okazywała względem kościoła Jerozulimskiego dowody swéy hoy-

ności. Z rozkazu Cesarza Tyberyusza dawano z ięgo dochodów ofiary do téy świątyni przez cały 22 letni przeciąg ięgo panowania. — I Cesarz Nero toż samo czynił aż do czasu, w którym nieroztropna zachwałosc Eliazera niechęcącego przyjmować ofiar Cesarskich, umysł Cesarza rozjątrzyła i zgubne prześladowanie za sobą pociągnęła. —

W skutku więc powołanych tu licznych dowodów powszechnie wyświadczonéy czci kościołowi Jerozolimskiemu, bardzo iasnym okazuie się nam tłómaczenie wierszu 11 w 1m Rozdziale prorocstwa Malachiasza, który żył za czasów drugiego kościoła w Jerozalem, o którym właśnie wyżéy była mowa. Słowa ięgo są „*Od wschodu słońca aż do zachodu ięgo, wielkie iest imię moje między narody, a na wszelkiem miejscu przyniesione będzie kadzenie i, mieniu moiemu i ofiara czysta, wielkie zaś ieste imię moje będzie między narody, mówi Pan zastępów.*” Albowiem nie tylko że poganie nazywali kościół Jerozolimski,

domem wielkiego Boga (Ezdrasz r: 5 w 8) ale nadto iakieśmy wyżey uważali, samich Monarchowie, t: i: Cesarze Greccy i Rzymscy i Królowie Perscy wyraźnie żądali: aby za nich, a nayeczęściej własnym ich kosztem czyniono w téy świątyni Pańskiej różnego rodzaju ofiary. —

7) Zechce czytelnik i to jeszcze wziąć pod uwagę: że Izraelici zwykli byli czynić ofiary i modlić się za dobre powodzenie nie tylko przyjaźnych lub sprzymierzonych sobie Monarchów, lecz oraz całego rodu ludzkiego. — „Jest to stałym Hebrayczyków zwyczajem, mówił Agryppa do Cesarza Kaiusa, (patrz Filona str: 1035) że „ich wielki kapłan odbywa w sądnym dniu „osobną za cały ród ludzki modlitwę, w „którey błaga Boga, aby go z nowym rokiem obdarzył błogosławieństwem i pokojem” Toż samo powtarza Filon Judeusz w drugiey księdze swego dzieła *o Monarchii* w wyrazach „Kapłani innych narodów „błagają Boga iedynie o dobre powodzenie „i pokój swego wyłącznie Narodu, lecz

„najwyższy kapłan Izraela błaga o dobro
 „i szczęśliwość całego rodu ludzkiego”
 Tenże Filon w księdze *o ofiarach* (pag: 836)
 mówi” Niektóre ofiary odbywają się za
 „nasz naród, niektóre zaś w ogóle za cały
 „ród ludzki. Albowiem główna codziennie
 „ofiara podwójna, t: i: ofiara ranna i wie-
 „czorna odbywa się w dowód wdzięczno-
 „ści za udzielane przez Boga wszystkim lu-
 „dziom dobrodzieystwa w dzień i w no-
 „cy. —

Podobnież mówi Józef w drugiej księ-
 dze dzieła swego przeciw Apionowi „Czy-
 „nimy ofiary i zanosimy modły do Boga na
 „przód za szczęśliwe powodzenie całego
 „świata, a później dopiero w szczególno-
 „ści za nas, bo (jak wierzymy) modlitwa
 „która się odbywa naprzód za ogół, a pó-
 „żniej za szczególnych, jest Bogu bardzo
 „przyjemną. Słowa te przytacza także Eu-
 zabiusz Canserensis w swoim dziele
praeparatis Evangel: lib: 8 cap: 2.

8) Równie iak wszystkierzeczy na świe-
 cie są niestałe i ulegają zepsuciu, tak też

kościół Jerozulimski trwał tylko do pewnego czasu, a ofiara wielkanocna była ostatnią ofiarą. Atoli w miejscu tych mamy teraz modły, o czem Hozeasz wzmiankuje w wyrazach „Wargami naszymi zastąpiemy ofiarowanie byków” W tych modłach, trzy razy na dzień błagamy Naywyższego następującemi słowy” Panie! napelnij świat cały twoiem błogosławieństwem, bo wszystkie stworzenia są dziełem rąk twoich iak brzmi w Psalmie (145 w 9.) Dobrym iest Pan dla wszystkich, miłosierdzie Iego nad wszystkiemi dzieły iego.” —

9) W téy myśli błagamy Naywyższego w świętach noworocznych i w sądnym dniu, o ogólne Jego świętęy woli odpowiednie ziednoczenie ludzi we względzie Religijnym, iak następuje: „Nasz i oyców „naszych Boże! króluy na całym świecie „w Twoim maiestacie, ukaż się wysoko „wzniesionym nad całą ziemią w Twoiéy „wspaniałości, zaiasniy w zwycięzkiéy „okazałości wszystkim mieszkańcom ziemi, aby każde dzieło poznało, że Ty ie-

„steś iego panem, każde stworzenie zrozumiało, że Ty iesteś iego twórcą, i aby wszystko co oddycha rzekło: „Przedwieczny Bóg Izraela iest królem, Jego panowanie rozciąga się nad wszystko.” — Inne miejsce tych świętych modłów noworocznych brzmi: „Niech poznaią i wiedzą wszyscy mieszkańcy ziemi, iż przed Tobą tylko powinny się zginać wszystkich kolana, Tobie tylko powinny wszystkich usta czynić śluby. Oby wszyscy przed Tobą Boże przedwieczny klękali, na oblicze padali, świętemu imieniu Twemu cześć oddawali i zwierzchność królestwa Twego przyięli.” — Daléy: „Przedwieczny Panie nasz! Rozciągnij boiaźń ku Tobie na wszystkie dzieła Twoie, święty, postrach na wszystko co stworzył. Niechay boią się Ciebie wszystkie dzieła, niech się przed Tobą schylaią wszystkie twory; niech wszyscy iednym się połączą węzłem, aby z całego serca dopełnić woli Twoiéy i t. d.” Błagania te są dosłowném prawie naśladowaniem

obszernéy modlitwy mądrego króla Salomona, którą zaraz po wybudowaniu Igo kościoła Jerozolimskiego naprzód w nim odprawił, i w której o samych nawet poganach nie zapominając, za niemi prosi.

„Nadto, gdy cudzoziemiec, który nie jest z ludu Twego Izraelskiego, przyjdzie z ziemi dalekiéy dla imienia Twego (i: t: d:) i będzie się modlił w tym domu, wysłuchay z nieba z przybytku Twoiego, i uczyn' wszystko o co zawoła do Ciebie ów cudzoziemiec, aby poznały wszystkie narody ziemskie imię Twoię i bały się Ciebie jak lud Twóy Izraelski, ażeby wiedziały, że wedle imienia Twego nazwany jest ten dom, który wybudowałem.” (I Królowie r. 8 w 41, 42 i 43). Jest to rzeczą zastanowienia godną, że natchniony Król Salomon mówiąc o *Izraelitach* w kościele przezeń wzniesionym modlić się mających, wyraża się (w tymże Rozdz: w: 39) „wysłuchay z nieba, uczyn' i użycz każdemu (t: i: Izraelicie) wedle postępowań iego.” Mówiąc zaś o *nieizraelicie*, prosił iakieś-

my wyżey widzieli, bezwarunkowo „: uczynić wszystko o co zawoła ów cudzoziemiec.” Różnica ta w tym zaiste celu zrobioną była, ażeby wszyscy poganie przez niezawodny i oczywisty skutek ich błagania, przywiedzeni zostali do poznania i boiaźni Boga prawdziwego.

10) Jeśli więc najwyżsi kapłani i święci prorocy nasi odbywali modły i błagania za cały ród ludzki, w ten sam sposób iak to czynili za swój naród Izraelski, iakże my nie mamy tego czynić za ludy, między którymi zostaiemy, i którym szczególną winniśmy wdzięczność za ich opiekę i życzliwość? Bóg przedwieczny zalecił nam (w V. x: m: r: 23 w 7). „*Nie będziesz się brzydził Egipcyaninem* (rozum się: pomimo uciążenie, którem dręczył Ciebie albo przodków twoich), *bo byłeś przycho-dniem w jego kraju*” (t: i: że ci dał przytułek na swoihey ziemi i tam sposób do życia miałeś).

W proroctwach Ezechiela napotyka-my między innemi (Ezech: r. 23, 15). „*Na*

„Istność moją! mówi Pan-przedwieczny,
 „nie chcę śmierci bezbożnego, ale aby po-
 „rzucił drogę swoją i żył.” Nam więc obo-
 wiązanym naśladować drogę Boga, nie go-
 dzi się nienawidzić nikogo ze względu na
 Religiią, ale musimy błagać o jego po-
 wrót na drogę prawą, a to bez narażenia
 go na gniew lub iakąkolwiek dolegliwość.
 Oddychać złością lub pogardą ku tym, któ-
 rym winniśmy używanie pokoju i szczę-
 ścia, i którzy równie iak my, ale innym
 tylko trybem do zbawienia zmierzają, by-
 łoby wielką niegodziwością. Wszelako
 nie można poczytać za złe, kiedy się gar-
 dzi czyją zbrodnią i grzechem. Stosow-
 nnie tu będzie przytoczyć wyborną uwagę
 przez mądrą i cnotliwą niewiastę swojemu
 mężowi Rabi Majer uczynioną.

Gdy ten Rabi (iak brzmi *w Talmudzie*
 Trakt: Barachot c. I) tknięty gnębiącym
 i złośliwym względem siebie postępowan-
 niem kilku jego dumnych i niegodziwych
 sąsiadów, chciał błagać Boga o zniszcze-
 nie ich, żona jego, z nazwiska Berura,

odezwiała się głosem napominającym: iż prawemu Izraelicie nie godzi się tego czynić, i że raczéy powinien błagać Boga: aby zli ludzie powrócili na drogę prawą, i przez szczery żal od grzechów się oczyścili; albowiem dodała, Psalmista mówi: (Psalm 104 w. 35) „*oby były wytraczone grzechy z ziemi*” a skoro grzechy czyli zła do nich skłonność zostanie zniweczoną, tém samém i grzeszników czyli bezbożnych nie będzie. —

W tym więc rozdziale wykazaliśmy dostatecznie, że pogłoska iakobyśmy Izraelici w modlach naszych błagali ni szczęścia dla chrześcian, lub iakoby te modły im ubliżały, że ta mowę pogłoska, jest tylko złośliwą potwarzą. Owszem wykazaliśmy, że się codziennie za nich modlimy, że przez cały czas istnienia kościoła Jerozolimskiego odbywaliśmy i czyniliśmy ofiary za ludy, z nami sprzymierzone; że wszyscy owocześni Cesarze tego od nas żądali, i że nietylko za Rządzców, ale w ogóle za cały ród ludzki odprawialiśmy

modły; wreście, że teraz, kiedy kościoła i ofiar niema, czyniemy to samo przez modły nasze, błagając Naywyższego o szczęśliwość innych narodów, i unikając wszelkiego powodu do urazy we względzie Religijnym, nakoniec, że dopełnić to wszystko mamy za obowiązek wedle samego Pisma Sgo. Spodziewam się zatém, że temi dowodami potrafiem przekonać o rzetelności wyłożonego przezemnie w tym rozdziale twierdzenia.

R O Z D Z I A Ł IV.

Zarzut Buxdorfa w iego dziele *Bibliotheca Rabbinorum*, oskarżającego nas o bluźnierstwo względem innéj wiary, niema żadnego pozoru prawdy. Przytoczę tu tę modlitwę, na którój się ów zarzut opiera. Oto iéy dosłowna osnowa :

„Jesteśmy obowiązani chwalić Pana wszech rzeczy i wielbić Twórcę przyrodzenia, że nas nie uczynił iak inne ludy i pokolenia na téj ziemi, i że ani udział

ani los nasz nie zrobił podobnym do tego, iaki jest ogólny ich massy. Oni bowiem korzą się przed rzeczami blahemi, i modlą się do Bogów, którzy pomagać nie są wstanie, my zaś oddaemy ukłony i cześć królowi wszystkich królów najswiętszemu i pochwalonemu, Temu który rozpostarł niebiosy i ugruntował ziemię, którego przybytek majestatyczny jest w niebie, którego blask wszechmocności w wyższych okazuje się sferach. On jest Bogiem naszym, nie masz innego. — Prawdziwy jest nasz Pan, a prócz niego żaden inny nie jest, iak wyraźnie brzmi w Jego zakonie (IVX M: R: 4 w: 34). *Wiedz tedy a myśl w sercu twoim, że Pan przedwieczny jest Bogiem wysoko na niebie i nisko na ziemi, a innego nie masz.*

Jest to zaiste wedle zdania moiego, modlitwa równie krótka iak wyborna i polecenia godna. Sultan Selim, ten sławny z zwycięstw swoich Monarcha Państwa Ottomańskiego, tyle poważał tę modlitwę, że gdy iego Lekarz Moyżesz Amon, (który

V. Xiąg Moyż: na ięzyk Arabski i Perski przetłómaczył) złożył mu uczyniony na rozkaz Jego przekład modlitw naszych, on przeyrzawszy je rzekł: „na co tyle długich modlitw, kiedy ta jedna może być prawdziwie dostateczną.” Podobną do téj modlitwy iest inna, która w tym samym czasie co pierwsza ułożoną została: Ta brzmi w te słowa. „Bądź pochwalony Boże nasz „prawdziwy, iż stworzyłeś nas ku czei „Twoiéy, i odłączyłeś od tych co błędnie „postępuią, żeś nam nadał zakon czyli na- „ukę prawdy i żywot wieczny wśród nas „zaszczepił. Oby On sam uczynił serca „nasze poiętne względem Jego zakonu, i „wzniecił w nas miłość i boiaźń ku nie- „mu dla dopełnienia Jego woli i służenia „Mu z całego serca; przez co usiłowania „nasze nie będą próżne, ani plody nasze „na zgrozę. Racz dozwoić przedwieczny „nasz i Oyców naszych Boże! abyśmy „strzegli praw Twoich na tym świecie, „i abyśmy byli godnymi doczekać się, uy- „rzyć, i być uczestnikami epoki zbawienia

„i przyszłego życia, abyśmy nieustannie
 „cześć Twoją w pieśniach opiewali. O Bo-
 „że mój przedwieczny! na wieki wielbić
 „Cię pragnę:” — Lecz ani pierwsza, ani
 druga modlitwa nie obeymuje żadnego blu-
 źnierstwa przeciwko innemu Bóstwu, a to
 z następujących powodów. —

1) Wedle Religijnego prawa Izraeli-
 tów, zakazano im iest bluźnić lub złorze-
 czyć cudzemu Bóstwu, nawet pogańskie-
 mu, bo wyraźnie powiedziano (w II. X.
 M. R. 22 w: 21). „*Bogom nie będziesz
 złorzeczył*.” (Tu wprawdzie nadmienić
 trzeba, że Hebrayski wyraz *E l o h i m*
 znaczy w tém miejscu iak powszechnie
 „*Bogowie* lub *Bóg*” i iak go przetłóma-
 czył Filon Judeusz w swoim dziele *de
 Monarchia*, nie znaczy zaś w tém miejscu
 „*Sędziowie*” iak tłómaczą w Chaldey-
 skich przekładach swoich. Onkoles i Jo-
 nathan.) Podług tegoż Filona wspomniony
 zakaz ma na celu: zapobieżenie bluźnier-
 skiemu przeciwko przedwiecznemu Bogu
 złorzeczeniu, którego by się zapewne dopu-

ścili ci, co słysząc od innych bluźnierstwa przeciw swoim Bogom, szukaliby zemsty przynajmniéy wodwecie. — Jakoż dosyć mamy przykładów w Cyceronie i Juwenalisie o upowszechnionym między poganinami wzajemnego znieważania i przeklinania Bożków swoich. —

W téy właśnie myśli mówi Filon i Józef w swoim dziele przeciwko Apionowi. „Równie iak wedle zwyczaju naszego, patrzmy tylko na siebie samych, nie oskarżając ani urągając się z postępowania drugich, nie wolno nam także sztydzić lub znieważać tych, co wierzą w innych Bogów.” Zakazał nam to wyraźnie nasz prawodawca w wyżéy przytoczoném miejscu, a szczególniéy przez wyraz w liczbie mnogiéy *Bóstwa*. Ztąd okazuje się, że niewolno nam dopuścić się tego, co nam Buxdorf zarzuca. — Nadto Talmudyści przypuszczając, że wspomniany wyraz mógłby przenosić znaczyć: *Zwierzchników czyli Rządców* mówią, że dla tego iuż powinniśmy królów, książąt i zwierzchników innych

narodów tyle poważać, iakby byli Monarchami i Rządcami Izraelskimi, bo pismo Ste we względzie ich wysokiego dostojenstwa, daie im nazwisko Bógów.

2) Wiadomo powszechnie, że wyżey przytoczone, iak inne modły Izraelitów powagę Religiyną mające, zaprowadzone zostały w czasach Ezdrasza, który ie układał (iak z Talmuda wyczytuemy), razem z gronem 120 mężów, czyli tak zwanym zborem wielkim, w którego składzie było także trzech proroków t: i: Hagi, Zachariasz i Malachi. Niemożna zatem wcale przypuścić, aby w tych modlitwach było coś przeciwko powadze i uszanowaniu Chrystusa, który dopiero w kilkadziesiąt lat późniéy urodził się: — Mimo to wszystko, chcąc uniknąć wszelkiego posądzenia i pochopu do obrażenia lub rozgniewania kogo, zaraz po ziawieniu się wspomnionego zarzutu, Izraelici opuścili wyrażone wyżey miejsca, „oni bowiem korzą się przed rzeczami blahemi, i modlą się „do Bogów, którzy nie są wstanie poma-

gać!" a chociaż to ściąga się iedynie do pogan i ich blahych bożyszcz, iednak nie druknie się więcéy ani w modlitwach, ani w innych książkach.

Swiadeżą o tém Hoarnbek w wzmiankowaném swoim dziele *Prologomena*, William Dorstiusz w swoich spostrzeżeniach (nad Dawidem Gawe:) str: 269, oraz Buxdorf w swoim dziele o skróceniach. — I to ieszcze iest godném uwagi, że wymienieni tu trzéy autorowie chrześcianańscy daiąc nam takie świadectwo, sami wyrażają, iż wiadomość, iakoby powyższe miejsce ściągalo się do świątobliwych rzeczy papieztwa, powzięli od pewnego Antoniego Margaritę, który z wiary żydowskiéy przeszedł na chrześcianańską, i ztąd wnosili, że to miejsce iest przeciwko Chrystusowi. — Lecz czy takie doniesienie i wniosek z niego wyprowadzony opiera się na naymnieyszéy zasadzie prawdy lub rozumu, niech osądzi szanowny czytelnik, wzięwszy pod uwagę co się wyżéy mówiło.

3) Wszakże nikt nie zaprzeczy rozsądku i rozumu narodowi Izraelskiemu, o którym pismo Ste (V. X. M. R. 4 w: 6) powiada: I rzekną ludy: „oto naród ten jest mądry i rozumny. Jakże zaś przypuścić można, aby naród cokolwiek tylko rozsądku posiadający w kraju niewłasnym odważył się łzyć główne zasady Religii panującej, Religii tych, którzy mu dają łaskawy przytułek. Nadto, iakże to przypuścić można względem narodu, któremu iakieśmy wyżey uważali własna Religia surowo zakazuje podobney zniewagi? Jakoż nigdy ieszcze, co powszechnie wiadomo nie podobnego nie zarzucono Izraelitom we Włoszech i Hollandyi, gdzie zwykle po Bóżnicach pod czas nabożeństwa wielu chrześcician się znayduie i naylepszą mają sposobność rozważania wszystkiego i przekonania się o prawdzie. — Powtarzam, że nigdy ieszcze w rzeczonych dwóch krajach naymnieyszey niesłyszano nagany przeciwko nabożeństwu Izraelitów, a to samo zda-

ie się już byź dostatecznym do zniszczenia powyższego zarzutu.

Teraz przyznasz zapewne dostoiny i czcigodny Mężu! iż my Izraelici niemamy w modłach naszych innego celu, prócz chwały Bożey, i wyblągania sobie dobroci i opieki naywyższey, tak w życiu doczesnym iak wiecznym.

ROZDZIAŁ V.

Co do blahego zarzutu, iakobyśmy wyznawców inney wiary na naszą namawiali i uwiedli odpowiadam. —

1) Że ten nowy bo niedawno dopiero ziawiony zarzut nigdzie ieszcze dotąd Izraelitom nie był czyniony. Iak dawniey tak i teraz mam zaszczyt zostawać w stosunkach przyiaźni z uczonymi i dostoinymi w Europie Mężami, z których wielu nietutejszych raczyło mnie odwiedzać w Amszterdamie, gdzieśmy często niemaló czasu razem trawili na rozmowach uczonych, poważanych i przyjacielskich, a nigdy niko-

mu z nas nie przyszło do głowy aby z powodu różności wyznań ieden drugiego pośądzał o ukrytą chęć czyli dążność nawracania. Ile zaś ci zacni mężowie (zobrazą skromności muszę tu o tem mówić) poważali postępowanie moje, a zatem i wielu innych podobnych mnie Izraelitów, dowodzi między innemi i to, że kilku z tych uczonych i dostojnych Chrześcian, a szczególniéj słynący Kasper Barleusz ten czasów naszych Wirgiliusz wydał różne wiersze na pochwałę moją. —

2) Samo nasze prawo tradycyjne i kanoniczne zupełnie nas uniewinia w rzeczonym względzie. — Podług tego prawa które nas święcie obowiązuje, gdy kto ziakiego kolwiek bądź innego ludu oświadcza nam się z chęcią zostania Żydem, powinniśmy przed przypuszczeniem go do wiary i synagogi naszéj ściśle badać: czy nie jest powodowany do tego iakową koniecznością miłością do iedney lub więcéy w narodzie naszym osób, albo innym światowym lub doczesnym iakim widokiem. Nadto po prze-

konaniu się, że nic z tego wszystkiego nim nie powoduie, powinniśmy wyraźnie mu oznaymić wszelkie kary, iakim się poddaie, w razie wykroczenia przeciw Religijnym przepisom: *np.* karę za znieważenie dnia Sobotniego, za pożycie krwi, lub za przestąpienie innego mniéy ważnego zakazu, o czem przekonać się można zwykłą Targum na Xięgę Ruth. — Po takiej dopiero odstręczaiący próbie przypuszczamy innowiercę do Religii naszey. —

My zatém nikogo niewodzimy i owszem unikamy wszelkich sporów Religijnych z innymi wyznawcami nie przez niezyczliwość ale przez troskliwość w wystrzeganiu się powodu do gniewu i nienawiści. —

Z téy właśnie przyczyny odmawiamy nawet obrzezania tym, którzy przechodzą na łono wiary naszey. Tak iest, ia sam znałem kilka z nawróconych na wiarę Moyżeszową, którzy zrzeczonego dopiero powodu, sami się obrzeczali. — Powód zaś nadany wypędzeniu żydów z Kastyllii za

panowania Ferdynanda i Izabelli, iakoby Żydzi różnych Chrześcian, z szlacheckiego nawet rodu, na swoją Religię namawiali, ten mówię powód był tylko pozorem usprawiedliwiającym okrutne postępowanie, któremu iak wiadomo żadney innéj przyczyny nie można było naznaczyć. —

Dla lepszego przekonania się o tém polecam odczytać zdanie Ozoryusza w iego dziele pod tytułem *de rebus Immanuelis* iako też zdanie sławnego Historyka Józefa Flawiusza, które wyraża w Historyi życia swojego sposobem następującym —
 „W owym czasie (mówi Józef Flawiusz:)
 „przybyło do mnie dwóch szlachty z Pań-
 „stwa Trachońskiego i przyprowadzili z
 „sobą pewną liczbę rycerzy przybranych
 „w zbroie i opatrzonych w pieniądze — Gdy
 „kilku żydów prostaków oświadczyło im
 „że nie mogą znaleźć stałego przytulku po
 „między ich współwyznawcami, dopóki
 „się nie obrzeżą, sprzeciwiałem się temu
 „wyraźnie twierdząc, że każdy człowiek
 „powinien służyć Bogu w skutku wolnéj

„woli swoięy, nie zaś obcego zniewolenia.
 „Gdybyśmy zaś (dodałem) w brew temu
 „twierdzeniu postąpili, sami by prędzęy
 „lub późniey żalowali że do nas przybyli.
 „Gdy im tak oświadczyłem, na co także ów
 „gmin przystał, kazałem dostarczać przy-
 „byłym innowiercom wszelkiego rodzaju
 „żywność wedle ich zwyczaju i sposobu ży-
 „cia” —

Ten postępek odpowiadający zupełnie charakterowi Meża szlachetnego i roztropnego, jest godnym naśladowania, pod względem bronienia wolności wyznawania tej lub owęy wiary; albowiem sąd i roztrzygnięcie w takim przedmiocie do samego Boga należą. — Inkwizycya Hiszpańska ze wszelkimi swemi okrucieństwami i mękami, nie może tego dokazać, aby choć jeden z tych żydów, którzy wpadli w ięcy ręce, został Chrześcianinem. *Zwierzęta tylko skłania chłosta, ludzi zaś rozum.*

Tak jest, nigdy nie można za pomocą tortur wpaść w ludzi innych nowych zdań

w materji Relig.; owszem okrutny ten środek czyni ich stalszym w wytrwałém trzymaniu się swoich zasad.

R O Z D Z I A Ł VI.

Wyłożywszy nayważnieysze wnioski przeciwko uczynionym nam zarzutom, przystępuję do rzeczy mniey ważnych, do rzeczy, których ścisłéy znaomości, zdatność moja mniey odpowiada, *do stosunków handlowych*. Niektórzy mówią, że gdyby żydzi w tym kraju (angielskim) osiedli, ogarnęliby całkowity handel z zupełnym uszczerbkiem dla prawdziwych tego kraju mieszkańców. Ja zaś na to odpowiadam, że zawsze byłem i jestem zdania (oddając ie pod sąd sprawiedliwy), iż wpuszczenie starozakonnych do Anglii bynajmniey nie byłoby szkodliwém dla narodu angielskiego; albowiem:

a) Wprowadzanie do kraju majątku i różnego rodzaju własności przez Izraelitów mających opłacać cła i inne właściwe

podatki, znaczną przyniesie korzyść skarbowi publicznemu.

b) Izraelici staną się krajowi użytecznemi, tak przez zakupowanie tutejszych towarów, które za granicę wysyłać będą, iako też przez przywożenie do kraju towarów zagranicznych. Jeśli przypadkowo kilka indywidualów poniesie uszczerbek przez niżenie ceny niektórych towarów z powodu znaczney liczby *dostarczycieli*, zawsze jednak z tego ogół będzie korzystał, bo wielu starających się tanio nabywać i sprowadzać towary, nada takowym umiarkowaną cenę. Prócz tego.

c) Kraiowcy a szczególniéy trudniący się rolnictwem lub rękodzielami, ciągnąc będą korzyść z przybywających tu konsumentów Izraelitów, sprzedawaniem im żywności i innych rzeczy ludziom równie niezbędnych, iak ku wygodzie lub ozdobie służących.

2) Izraelici, których niemala liczba odwiedza i lądem i morzem wszystkie prawie części świata, mogą się stać nżyte-

cznymi narodowi, wśród którego stale żyją, przez upowszechnianie gdziekolwiek na czas pewny przybywają, dobrej o tymże narodzie opinii. — Nadto powracając z krajów odległych przywożą z sobą nowe znajomości dotyczące się przemysłu i handlu. Ostatnia ta okoliczność nie jest zapewne dla żadnego kraju uszczerbkiem, ale owszem przynosi mu użytek i korzyść. Naywyższy sprawca wszech rzeczy, który w wielkim zamiarze stworzenia, chciał na całej téj ziemi ustalić powszechnie spółnictwo, nie obdarza żadnego miejsca wszystkimi dobrodzieystwami swemi, ale podziela je w różne strony, które przez to wzajemnéj potrzebują pomocy. — Widzieć się to daie i w Anglii, która lubo iest iednym z państw naypotężniejszych, potrzebuie iednak różnych rzeczy, które sobie morzem sprowadzać musi, np: wina, oliwy, fig, migdałów, rodzenków, korzeni włoskich i innych podobnych rzeczy do wygodnego życia mniej lub więcej potrzebnych. Prócz tego brakuie iéy także wie-

lu towarów, w które inne kraie obfitują, lubo przyznać potrzeba, że Anglicy celują w żeglarstwie i duchu spekulacyjnym.

3) Stowarzyszenie się kraiovców z nowymi przybyszami i wzajemne ich ubieganie się w zawodzie przemysłowym, nigdy nie może być bez korzyści dla pierwszych. Zdanie to mogą stwierdzić różnemi uwagami ci, co podobne stosunki lepiej znają, niż ja oddany zawsze naukom, ciągle prowadzący życie na iednem miejscu.

4) Nie można także z słusnością zarzucić w ogóle ludowi Izraelskiemu chęci oszukaństwa, bo sam rozsądek nie dozwala, aby całą masę ludu z powodu szczupłej liczby niegodnych indiwiduoów moralnie potępiać. — Nie mam ja *wszystkich* moich spółwyznawców za niewinnych; owszem wyznaię, że i między nimi, iak u wszystkich innych narodów, znaydują się oszuści, ale i o tém zapominać nie trzeba, że częstokroć *ubóstwo* wylega podłe i niegodziwe zamysły.

5) Rozważając ściśle zasady Religii Moyż:, znajdziemy, że przykazanie „nie-będziesz kradł”, do którego także i oszukaństwo wchodzi, zalecono jest Izraelitom względem wszystkich ludzi, nawet i pogan, o czém przekonać się można w dziele Religijném Maymonidesa w Traktacie pod tyt: *Gnebha* Roz: 1 oraz w Traktacie *Gezela* Roz: 1. Wyraźnie tam czytamy. „Po-
 ę,pełnienie kradzieży bądź u Izraelity, bądź
 „u poganina, jest przestąpieniem powyż-
 „szego przykazania. To samo co do lu-
 „pieztwa”. Błądzą i popelniaią bluźnier-
 stwo ci, którzy zarzucaią nam oszukań-
 stwo, odwołując się do pisma Sgo, w któ-
 rém wyraźnie jest nadmienione, że Izrae-
 lici przywłaszczyli sobie wiele klejnotów
 i domowych narzędzi Egipcyan. Stało się
 to bowiem w skutku zezwalającego pole-
 cenia Boskiego w ograniczonym na to cza-
 sie. Właśnie w téj materji czytamy w
 Talmudzie (Trakt: Sanhedrin rozd: 11), że
 za czasów Alexandra Wielkiego, Egipcya-
 nie oskarżali przed nim Izraelitów z tego

względu, i domagali się zwrotu swoich własności. — Lecz pewien uczony i znakomity Izraelita Guebia ben Pezryataką złożył w imieniu ludu swojego odpowiedź czyli obronę. „Oycowie nasi, których liczba w Egipcie wzrosła do przeszło sześć kroć sto tysięcy dusz, wykonywali u waszych (Egipcyan) przodków ciężkie i niższego rzędu prace przez cztery przeszło wieki. Zróbcieź więc słuszny rachunek, ile się należy za te prace, i ile pretensya wasza wynosi, a zobaczycie, że znaczna jeszcze reszta nam od was przypada.” — Alexander wielki przyjął tę obronę, i wydał wyrok uwalniający.

6) Że Izraelici mają sobie religijnie zakazano dopuszczenie się oszukaństwa lub podstępu w sprawach handlowych względem kogokolwiek bądź, przekonać się można w obowiązujących dziełach Religijnych Maymonidesa i Rabi Moyżesza de Kucy (Smag).

7) Ciż poważni nauczyciele Religii i inni im podobni, twierdzą że zwrot czyli

wynagrodzenie komukolwiek bądź, rzeczy znalezionej, jest czynem który służy ku chwale Boga i świętego jego prawa. Znaydujemy w niżej wyrażoném dziele Religijném co następuje „Gdy świątobliwy i mądry Rabi Symeon ben satach, nabył osła od poganina, znalazł pod uździennicą drogi kamień znaczney wartości, oddał go właścicielowi który o nim nie wiedział, mówiąc: ja tylko zwierzę, a nie kleynot, kupilem” Poważne dzieło Religijne *Medrosz Raba* opowiadając to zdarzenie, dodaje: że czyn taki posłużył ku chwale prawa Bożego i narodu Izraelskiego.

8) Również zalecają ciż nauczyciele Religii, że przysięga Izraelity w sprawie tyczącéj się innowiercy powinna być wykonana wedle prawdy, rzetelności, i bez najmniéyszego wybiegu. — Na poparcie tego przytaczają oni Historją Króla Izraelskiego Sedeciasza, którego Bóg ukarał i panowania pozbawił, za to, że nie dotrzymał słowa i przysięgi Nabuchodonozoro wi

(królowi Chaldéyskiemu) w imię Boga złożony, lubo Nabuchodonozor był poganinem. O prawdzie téj, przekonać się możemy w 2éy księdze Chronologii Rozd: 36 „Odstąpił też od króla Nabuchodonozora, który go był poprzysiął na Boga.

9) Oto widzieliśmy prawa i przepisy, iakie żydzi zachowują. To same prawo które zakazuje żydowi zabić poganina, zakazuje mu także okraść lub oszukać go. Pomimo tego powinien się każdy człowiek mieć na ostrożności, bo w całym świecie wśród wszystkich narodów dzieją się oszukaństwa. Przypominam sobie zabawne zdarzenie w Maroko. Pewien znany na dworze Króla Maurytańskiego żyd miał iakis rodzaj kamieni drogich w części sfałszowanych. Dał je w zamian przybyłemu tam w interesach handlowych Chrześcinninowi z Portugalii za grysipan, który był bardzo nieczysty i (iak tam zwykle kupcy robili) z zielonkowatą ziemią zmieszany. Gdy ieden z przyjaciół portugalczyka śmiejąc się z niego, powiedział

mu „Dobrze ci żyd zrobił, odpowiedział „knpiec portugalski: prawda, że żyd mię „ukamienował, ale ja zakopałem go w „ziemię” Są to rzadkie, ale iednak zdarzające się wywzajemnienia obok dowcipnéy uszczypliwości. — Z drugiéy atoli strony, zapewniam iak nayuroczysciéy, że bardzo wielu znam w Amszterdamie Izraelitów, którzy dla surowéy względem każdego uczciwości swoiéy, są pogrążeni w ubóstwie i bardzo nędzne prowadzą życie; ci zaś, którzy przez dokuczaiący niedostatek drogę poczciwości opuścili, w tak ostateczną wpadli biedę, że wreszcie z ialmużny żyć musieli. —

Że rozsiewany za czasów Króla Eduarda I. zarzut przeciwko żydom: iakoby monetę krajową obeinali, był zmysłony ze strony niektórych Chrzęściiian nienawiścią powodowanych, dowodzi dzieło uczonego Pryne, który w drugim Tomie na str: 82 o nim mówi i uniewinniający w tym względzie Edykt Królewski przytacza. —

ROZDZIAŁ VII.

Po takiem wystawieniu rzeczy, sądzę że zadosyć uczynilem Twojemu dostojny mężu! poleceniu, i że nikt nie znajdzie w tem wszystkiem com powiedział, słusznego powodu do żalu na mnie lub gniewu. —

Na zapytania zaś: 1) z kąd powziąłem nadzieię że lud wyznania moiego na ziemi Angielskięj osiedzie, 2) Czemu tego tak gorliwie pragnę?, tę poważam się dać odpowiedź: naprzód co do nadziei — Bo przez utrzymywaną od kilku lat korespondencyą z znakomitymi Anglikami, dowiedziałem się, że terażniejszy sposób myślenia Anglików względem ludu Izraelskiego iest wcale inny iak dawnięy, bo nam życzliwy, i że nasze przybycie na ziemię Angielską, o ile iest przez nich pożądanę, o tyle im będzie przyjemne. —

Ta to wiadomość wielką we mnie wzniecila nadzieię dostąpienia celu życzenia mego, i stała się zarazem dzielnym

bodzecem do użycia wszelkich w téj mierze starań. *Co do powodu życzenia tego:* mniemam, że całkowite rozproszenie Izraelitów, jest okolicznością, która koniecznie miejsce mieć musi przed spełnieniem się tego wszystkiego, co Bóg Przedwieczny wyrzekł względem ich powrotu do własnej ziemi i ustalenia tam ich bytu. Wyraźnie o tem mówi Prorok Daniel w Rozd: 12 w 7. „*I gdy do szczętu rozproszy siłę ludu „świętego, tedy się to wszystko wypełni*” Również w V. X. M: r. 28 w. 64 brzmi „*I rozproszy cię Bóg od iednego końca ziemi do drugiego.*” Bydź może że Pán Naywyższy, który często naturalnemi działa środkami, obral mnie za narzędzie do przyspieszenia owego rozproszenia. — Ta właśnie myśl poważna ośmieliła mię przed kilka laty złożyć na piśmie całemu Narodowi Angielskiemu nayszczersze powinszowanie szczęśliwego pokoju i zaszczytney swobody, oraz przypisać dzieło moje pod tyt: *Nadzieia Izraela* Naywyższemu Parlamentowi i Radzie stanu, przy czem obja-

wilem mój zamysł uniewinnienia od niektórych zarzutów ludu naszego aby mu pobyt w Anglii był dozwolony. —

Te zaś wysokie władze raczyły bez zwłoki przysłać mi potrzebne ku udaniu się do Anglii paszporta, dla dokonania na miejscu mojego zamysłu. Lecz szczerze do mnie przywiązane dzieci, krewni i przyjaciele, powziąwszy wiadomość że ich chcę opuścić i w daleką udać się podróż, tyle zwrócili moją uwagę na stan starganego zdrowia mojego, na wypadki i zmiany zwyczajne na tym padole, tyle mnie wreszcie błagali, że musiałem im przyrzec odłożyć do dalszego czasu tę podróż. Atoli przed upłynieniem zakreślonego przeciągu czasu, umysł mój (bydź może, że za szczególném zrządzeniem opatrności Boskiéy) dotkliwego doznawał niepokoju, aż wreszcie uzyskawszy na nowo od Jaś: Wiel: Lorda Protektora najłaskawsze zezwolenie przybycia do Londynu, porzuciłem moją rodzinę, moich przyjaciół, uciechy i wygody domowe, słowem drogą mi oyczyznę w

którę tyle lat pod życzliwą opieką Wys. Rządu żyłem, i udałem się do Anglii. Przybywszy i zostawszy iak naylepiey przyiętym przedstawiłem Jaś. Wiel. Lord Protektorowi prośbę obéymuiącą kilka pokornych życzeń, od braci wyznania moiego w różnych częściah Europy zamieszkałych. — Raczyl wprawdzie Jaś. Wiel. Protektor zwołać do Withall Radę Państwa, składaiącą się z duchownych, prawników i kupców, lecz różność sposobu myślenia i zdań tych mężów, wydała tak sprzeczne między sobą resultata, że do dziś dnia żadnę jeszcze ostateczną odpowiedź nie otrzymałem. Okoliczność ta była powodem, że wielu z moich współwyznawców którzy do Anglii przenieść się chcieli a z których znaczna liczba zemną razem przybyła, straciwszy nadzieię pomysłnego skutku, udali się z swoimi rodzinami do Włoch i Genewy, gdzie im tameczne Rządy, wiele korzystnych przywileiów nadaia. —

Do Ciebie teraz Boże przedwieczny, do Ciebie Boże przodków naszych, padno-



szę głos błagalny. Ty Panie, któremu się spodobało zwać się opiekunem Izraela, któryś przez Stęgo Proroka Jeremiasza łaskawie przyrzekł: że nie dopuścisz całkowitego zniszczenia potomków Izraela, za ich przewinienia. — Ty Panie wszechwładny! któryś wśród tylu zdumiewających cudów, lud twój z Egiptu, z pod ciężkiego iarzma niewoli wywiódł, i oycowskiem miłosierdziem do ziemi błogosławionéy wprowadził, dozwól, aby święty wpływ nieograniczonéy Twéy łaski, zajął umysł Naywyższego w tym kraju Zwierzchnika, i równie mądrych iak słynących Radców Jego. — Aby w udzielaniu nam opieki i bezpieczeństwa, (za które nigdy niebędziemy mogli odwdzięczyć się), dostatecznie dali się powodować nie ubocznym widokom, ale sprawiedliwości i miłosierdziu nad nieszczęsném położeniem naszym. — Aby wyrokowali względem nas tak, iak wedle nieograniczonéy Twéy mądrości mogą dla nas korzystnie wyrokować. Albowiem ludzie mogą tylko o terażniejszości z nieiaka pe-

wnością sądzić, Tobie zaś Panie wszechmocny, nayodleglejsza przyszłość odkryta.

W końcu upraszając z należytą pokorą, cały wspaniały naród Angielski, aby moje przełożenia zechciał bezstronnie odczytać, poruczam siebie i spółwyznawców moich Jego łasce i życzliwości. Przytém gorąco błagam Boga przedwiecznego, aby raczył zbliżyć obiecany przez proroka Cefaniasza czas, kiedy wszyscy bez wyjątku ludzie w iedności umysłu i serca uwielbiać go, wszyscy w ścisłej zgodzie służyć mu będą. Oby nadszedł ten czas, w którym iedyną będzie boiaźń ku Bogu, równie iak naywyższa istota Jego iest iedyną, w którym i niewyczerpaną dobroć Boga i pocieszenie Syonu nyrzemy. Amen.

K O N I E C .



BADANI INSTYTUT
BIBLIOTEKA
Warszawa, ul. Nowy Świat 71
Tel. 26-68-85

<http://rcin.org.pl>

F

22.610